

# Tygodnik Polski

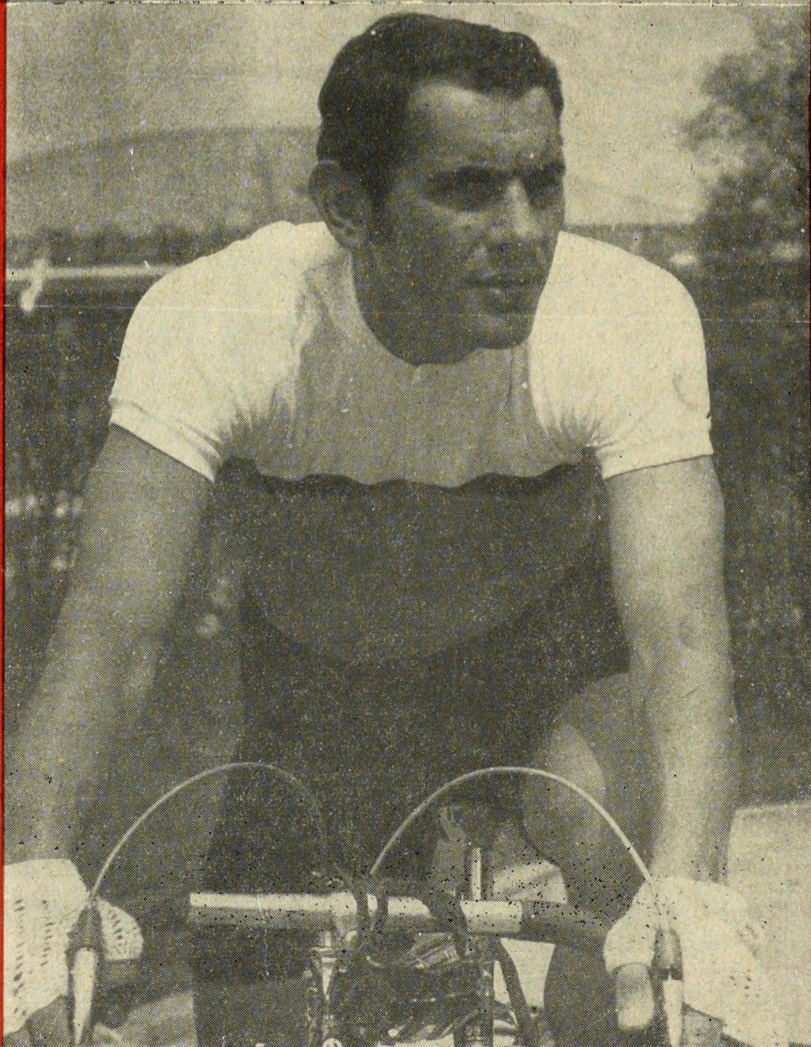
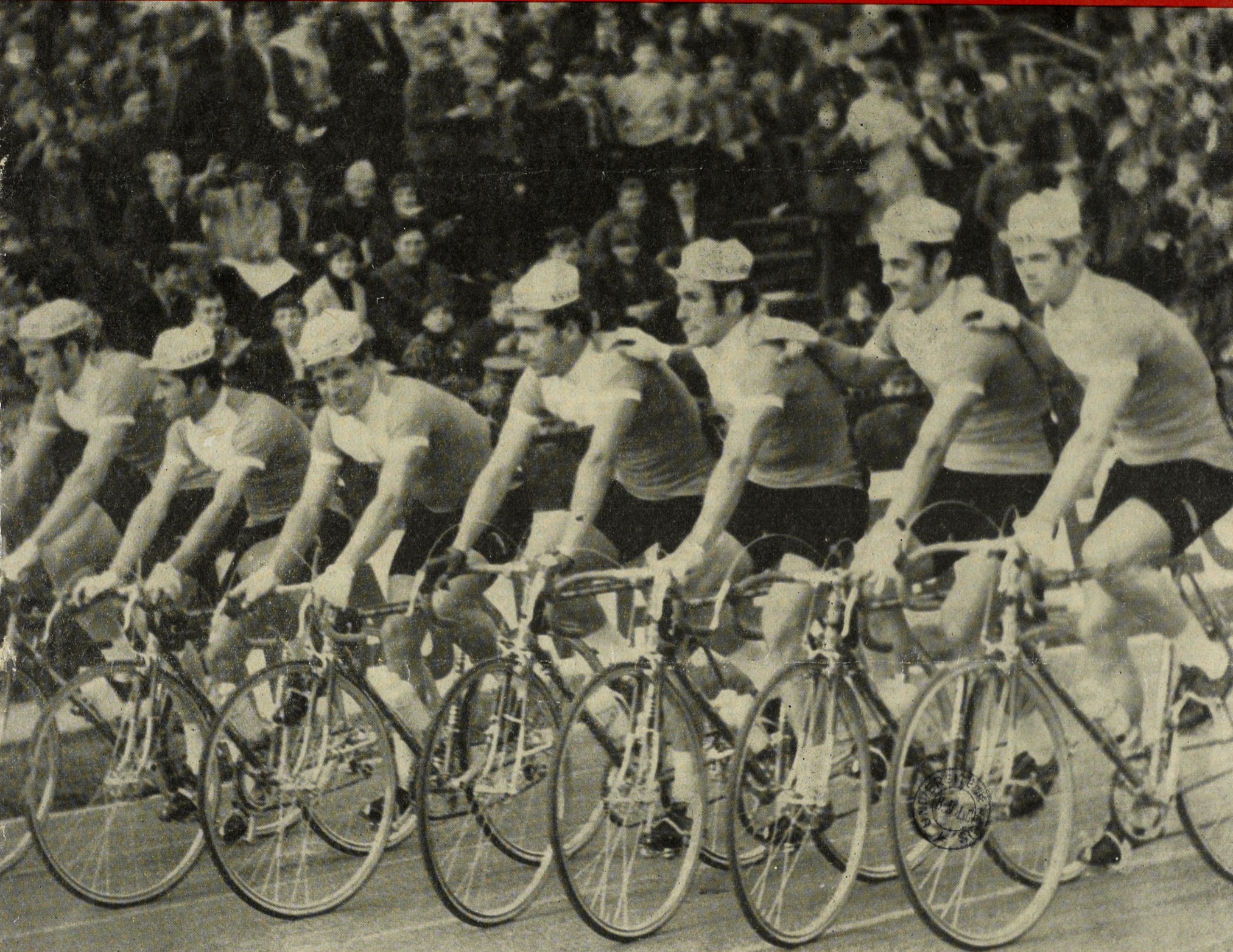
23, rue Taitbout, PARIS, 9<sup>e</sup>

CENA 1 F.  
PRIX 9 F. B.

20 czerwca 1971  
juin

Rok wydania XIV Nr 25 (713)

## LA SEMAINE POLONAISE



Zdobywca pierwszej nagrody „Fair Play” UNESCO zwyciężył w wyścigu Warszawa-Berlin-Praga. O Ryszardzie Szurkowskim (zdjęcie obok) i polskiej drużynie (u góry) piszemy obszerniej na str. 5  
Od lewej: K. Stec, J. Mikołajczyk, A. Kaczmarek, Z. Czechowski, Z. Krzeszowiec, R. Szurkowski, W. Matusiak.

FOP-2373

## KRAJ W OBIEKTYWIE



Dwie wystawy psów odbywały się jednego dnia w Krakowie i Warszawie. Kraków dokonywał wyboru medalistów wśród kilkuset czworonożnych pretendentów z rodowodem. W warszawskiej „Agrykoli” natomiast ubiegały się o kości brązowe, srebrne, złote i brylantowe psy nierasowe. Ta ostatnia wystawa organizowana jest rokrocznie przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami i Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Warszawie. Na naszych zdjęciach: laureatka „brylantowej kości” „Elza” ze swoją opiekunką Basią (niżej) i krakowski medalista bokser „Grondolf” (u góry).



W Karolinie, siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” odbyła się w końcu maja uroczystość niecodzienna — „zaślubiny” zespołu z Zakładami Mechanicznymi „Ursus”. Pod umową w tej materii, spisana na pergaminie, podpisy gęsimi piórami złożyli dyrektorzy: „Mazowsza” — p. Mira Zimińska-Sygietyńska i „Ursusa” p. Zdzisław Kuhn, a fragment jej brzmi: „Obie zatem strony od dnia dzisiejszego godny żywot chcą wieść pospół, w jedności ostawać, dzielić troski i wesołość i w sukurs wzajemnie bez opieszałości podążać...” W praktyce codziennej „małżeństwo” to będzie polegało na pomocy technicznej Zespołowi ze strony „Ursusa”. „Mazowsze” z kolei posłuży swym doświadczeniem w ożywieniu działalności zakładowego Domu Kultury. Próbkę podkreślenia więzi łączącej artystów z budowniczymi traktorów był koncert, w czasie którego oprócz znanych utworów z repertuaru „Mazowsza” wykonano dwie nowe piosenki, opracowane specjalnie dla gości z „Ursusa”. Po koncercie zaś Mazowszanki własnoręcznie sprawdziły walory ciągników.

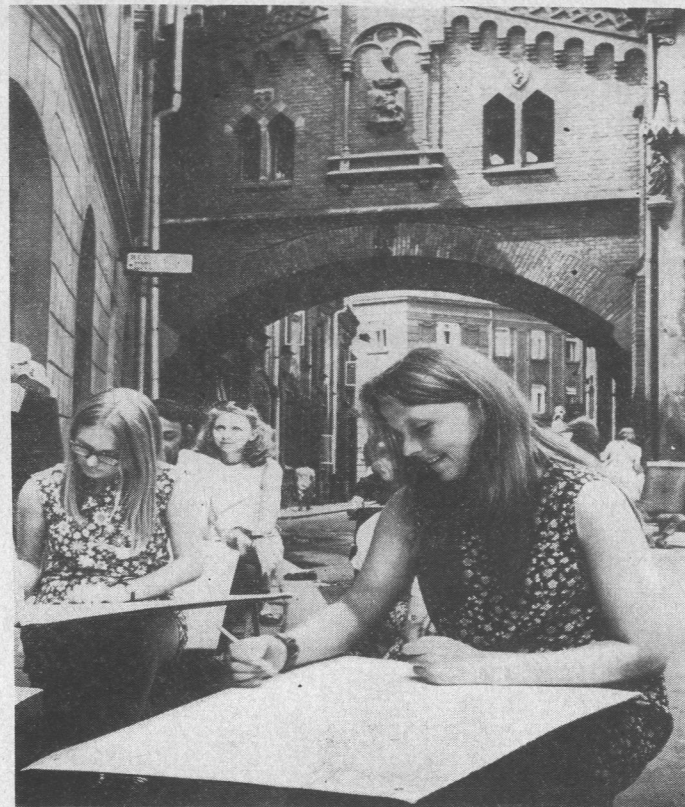
Koszalińska Orkiestra Symfoniczna powstała w 1956 r. Z okazji swego 15-lecia przemianowana została na Państwową Filharmonię im. Stanisława Moniuszki. Ten awans Orkiestry jest wyrazem uznania dla jej osiągnięć na polu krzewienia kultury muzycznej wśród społeczeństwa Koszalina i okolic. Na zdjęciu: jubileuszowy koncert pod dyktando Andrzeja Cwojdzńskiego.



Sprzyjająca aura sprawiła, że w bieżącym roku sezon turystyczny na Warmii i Mazurach rozpoczął się wcześniej niż zwykle. Gospodarze terenu przewidują, że w okresie lata spędzi tam swe urlopy około dwóch milionów wczasowiczów. Na razie jednak licznie przybywają wycieczki szkolne. Oto jedna z nich — zwiedza skansen w Olsztynku.



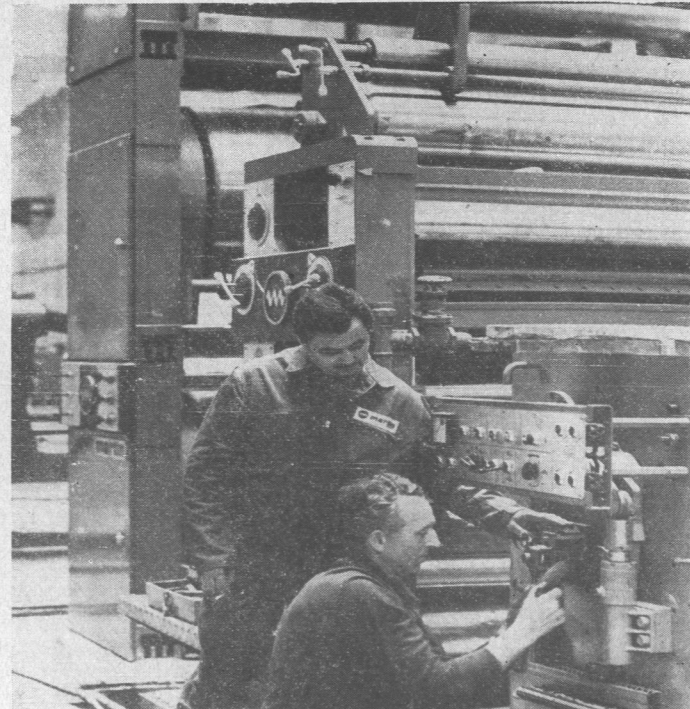
Ulubionym miejscem ćwiczeń rysunku krakowskich studentów wydziału architektury jest ulica Pijarska, opodal murów obronnych i Bramy Floriańskiej. Może trochę niewygodnie, gdy jako stół służą własne kolana, ale atmosfera uroczego zakątka niweluje trudy i wzbogaca wyobraźnię.



### ZDJĘCIA: CAF

Pamiętaj  
o prenumeracie  
„TYGODNIKA  
POLSKIEGO”  
na okres wakacji

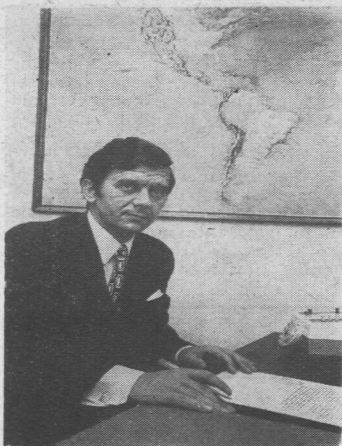
Największe w Kraju zakłady przetwórstwa papieru powstają w Niewachlowie koło Kielc. Pierwszy etap budowy dobiega końca. Uruchomienie fabryki przewidziane jest w IV kwartale br. Obecnie trwa montaż maszyn do wyrobu tektury falistej zakupionych we Francji, nadzorowany przez ich dostawcę. Na zdjęciu: szef ekipy monterów francuskich Maurice Martin obok brygadzisty Bronisław Kozłowski.



## PRZED GORĄCYM SEZONEM

CO NOWEGO W „LOCIE”  
i w „ORBISIE”?

## SAMOLOTEM ODBĘDZIESZ PODRÓŻ TANIEJ NIŻ MYŚLISZ



„Co nowego w „Locie”?  
— z takim pytaniem zwróci-  
liśmy się do reprezentanta  
Polskich Linii Lotniczych „LOT”  
w Paryżu p. inż. mgr Roberta Słabego”.

— Na trasie Paryż-Warszawa  
ruch pasażerski wzrasta  
ustawicznie. Większość naszych  
pasażerów stanowią turyści  
z Francji, udający się do  
Polski indywidualnie lub  
grupowo. Co rok kilkuset  
studentów i uczniów francus-  
kich odbywa podróż samolotami  
do Polski. Agencje, któ-

re zajmują się organizowa-  
niem tych podróży, zwracają  
się do nas wcześniej, przed  
rozpoczęciem sezonu, aby za-  
rezerwować samoloty dla  
swych grup.

Dodajmy tutaj, że „LOT” za-  
pewnia swym pasażerom znako-  
mite warunki podróży, wyjąt-  
kowo miłą obsługę, wyśmienite  
posiłki. Ilekroć spotykaliśmy się  
z pasażerami Polskich Linii Lot-  
niczych, zawsze mieliśmy okazję  
słyszenia słów uznania i sympatii  
dla tego przedsiębiorstwa i je-  
go personelu. Nieraz proszono  
nas, abyśmy wyrazili, na łamach  
„Tygodnika”, wdzięczność „Loto-  
wi” za jego punktualność i spraw-  
ność.

— Pragnę podzielić się z  
Czytelnikami „Tygodnika Pol-  
skiego” i z całą Polonią fran-  
cuską wiadomością że już w  
przyszłym roku nastąpi e-  
wentualna wymiana samolotów  
obsługujących trasę War-  
szawa-Paryż na nowozakupio-  
ne przez Polskę samoloty typu  
IL 62. Samoloty te są odpo-  
wiednikiem pod względem  
rozmiarów, szybkości, pojem-  
ności i zasięgu znanych we  
Francji maszyn Boeing 707.  
Placówka paryska „Lotu”  
bardzo by oczywiście chciała,  
żeby te wielkie, 150—180 os-  
obowe samoloty zaczęły w jak  
najkrótszym czasie obsługiwać  
naszą trasę.

— Mamy jeszcze jedno go-  
rące życzenie — dodaje dyr.  
Robert Słaby. — Liczni Roda-

cy nasi, większość Polonii  
Francuskiej jeździ do Kraju  
na wakacje ciągle tradycyj-  
nymi środkami komunikacji,  
jakimi są pociąg i autokar.  
Ambicją naszej placówki jest  
przekonanie Polonii francus-  
kiej do podróży samolotami.  
„Samolotem odbędziesz pod-  
róż taniej niż myślisz” —  
takie hasło lansujemy wśród  
Polonii w głębokim przekona-  
niu iż jest ono realne. Indy-  
widualne podróże rodzin będą  
się na pewno odbywały nadal  
samochodami, ale grupy — a  
jest ich sporo — powinny za-  
cząć korzystać z szybkiego,  
nowoczesnego i bardzo wy-  
godnego środka komunikacji,  
jakim jest transport lotniczy.  
Gdyby stowarzyszenia polskie,  
istniejące na terenie Francji  
zechciały zainteresować się  
bliżej warunkami, na jakich  
wynajmuje się samoloty, prze-  
konałyby się na pewno i prze-  
konałyby swych licznych  
członków, że warto podró-  
żować samolotem. Turysta, który  
w dwie i pół godziny  
przybywa z Paryża do War-  
szawy oszczędza dużo czasu  
i unika zmęczenia, jakie wy-  
wołuje długa podróż pocią-  
giem czy samochodem. Na  
miejsce przybywa w świetnej  
formie, pełen energii do zwie-  
dzania Kraju, odwiedzin ro-  
dziny i przyjaciół, ewentual-  
nie wzięcia udziału w jakimś  
zebraniu czy kongresie.

— Warto wiedzieć, że liczba  
ludzi podróżujących samolota-

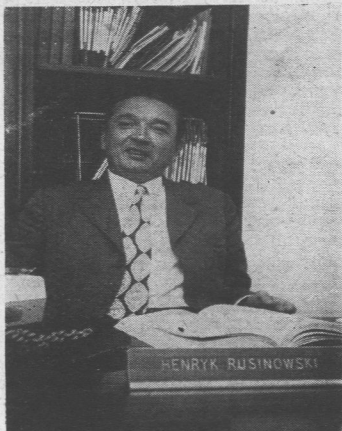


Sezon turystyczny w pełni. O nowiny na tematy turystyczne  
zwróciliśmy się do paryskich placówek „LOTU” i „ORBISU”  
mieszczących się przy ulicy Louis-le-Grand nr 18 w Paryżu

mi wzrasta w całym świecie.  
W r. 1970 sam „LOT” prze-  
wiozł około miliona osób, tzn.  
o sto tysięcy osób więcej, niż  
w roku poprzednim — infor-  
muje nas p. dyr. Robert Słaby.  
— Sieć linii międzynarodo-  
wych objęła dwa nowe kra-  
je: Cypr i Hiszpanię. Wzrosły  
o 10% wpływy „Lotu” z prze-  
wozów i usług, a zmniejszyły  
się koszty działalności. W r.  
1970 najwięcej pasażerów

przewieziono na liniach do  
Moskwy, Paryża, Londynu i  
Kopenhagi.

Na najbliższe lata przewi-  
dziana jest dalsza moderniza-  
cja taboru przez wprowadzanie  
wielkich odrzutowców  
IL 62, modernizacja lotnisk i  
ich wyposażenia. Rozpatry-  
wane jest także otwarcie  
własnego połączenia Polskich  
Linii Lotniczych „LOT” ze  
Stanami Zjednoczonymi.

ROZPOCZYNA SIĘ ROZWÓJ POLSKIEJ  
TURYSTYKI NA WIELKĄ SKALĘ

— Paryska placówka  
„Orbisu” istnieje 12 lat i  
w okresie tym osiągnęła  
pewne sukcesy. Wyrazem  
tego jest wzrost liczby  
wyjeżdżających osób z  
Francji do Polski z 10 ty-  
sięcy do 40 tysięcy rocz-  
nie — informuje nas re-  
prezentant Polskiego Biu-  
ra Podróży „Orbis” w Pa-  
ryżu p. mgr Henryk Rusi-  
nowski. — Największe  
nasilenie wyjazdów jest  
zawsze w lipcu i w sierp-  
niu (w 1970 roku 11 i 13  
tysięcy osób). W następ-  
nych miesiącach liczba ta  
spada, podnosi się znowu  
w okresie gwiazdki i po-

tem stopniowo wzrasta w  
miesiącach wiosennych.

Polskie Biuro Podróży „OR-  
BIS” utrzymuje kontakt z  
środowiskami polonijnymi i  
ze środowiskami francuskimi,  
bierze udział w wielu impre-  
zach, targach i innych mani-  
festacjach.

Na rok 1971 również zapla-  
nowano wiele ciekawych im-  
prez i częściowo plan już wy-  
konano. „Orbis” bierze w tym  
roku udział w targach mi-  
ędzynarodowych w następują-  
cych miastach: w Nicei, Lyo-  
nie, Lille, Bordeaux i Dijon.  
Na Międzynarodowych Tar-  
gach Gastronomicznych w Di-  
jon na jesieni stoisko „Orbi-  
su” będzie nie tylko informo-  
wało o walorach turystycz-  
nych Polski, ale znajdzie się  
na nim również bufet z praw-  
dziwym polskim bigosem.

— Utrzymujemy kontakt z  
„France-Pologne”, z licznymi  
innymi organizacjami fran-  
cuskimi społecznymi, tury-  
stycznymi, z agencjami podró-  
ży, które zaopatrujemy w ma-  
teriały turystyczne — opowia-  
da dyr. Rusinowski. — Wiel-  
kim powodzeniem cieszą się  
stałe polskie plakaty. W Tar-  
bes zdobyliśmy za nie dwie  
pierwsze nagrody. Organizu-  
jemy często, w różnych okoli-  
cach Francji, projekcje filmo-  
we oraz bierzemy udział w  
festiwalach filmów turystycz-  
nych. Spośród około 50 agen-  
cji, z którymi współpracuje-  
my, sześć specjalizuje się w  
organizowaniu podróży do  
Polski. Są to przede wszyst-  
kim biura podróży: „Trans-

tours” (Paryż), „Gralla” (Pa-  
ryż, Lens, Metz), „Polonia”  
(Lyon) — p. Uramek, „Opéra  
La Fayette” (Paryż), „Tour-  
pol” (Paryż).

— Warto podkreślić, że do  
Polski jeździ spora liczba  
rdzennych obywateli francus-  
kich, a wśród nich wiele mło-  
dzieży. Wielkim zainteresowa-  
niem cieszy się camping. Wia-  
domo, że w Polsce jest on  
szczególnie przyjemny, bo  
zupełnie nieskrepowany. Lasy  
z pięknym podszyciem, rzeki  
obfitujące w ryby, bardzo  
przyjemne prowadzenie samo-  
chodu po dobrych a niezatlo-  
czonych szosach stwarzają  
warunki wyjątkowo miłego  
spędzenia wakacji. Pewna  
liczba turystów wyjeżdża do  
Polski do ośrodków sportu  
jeździeckiego. Istnieją wczasy  
i dla początkujących i dla  
zaawansowanych, a dla tury-  
stów z Francji zorganizowano  
dwie specjalne szkoły jeź-  
dzieckie w Białym Borze (Kō-  
szalińskie) i w Lubniewicach  
(Zielonogórskie). Są również  
liczni zwolennicy polowania,  
których przyciąga bogactwo  
zwierzyny w polskich lasach.

Wielu ludzi z Francji jeździ  
do Polski na różnego rodzaju  
zjazdy i kongresy, których  
odbywa się tam wiele. Są tak-  
że i zwolennicy odbywania  
kuracji w słynnych polskich  
uzdrowiskach: w Cieplocinku,  
Krynicy, Inowrocławiu.

— Polskie władze państwo-  
we doceniają znaczenie tury-  
styki krajowej i zagranicznej.  
W najbliższych latach nastąpi

Ciąg dalszy na str. 14

Wewnątrz dzisiejszego nu-  
meru znajdują się dodatkowe  
strony od 161—168, kończące  
Przewodnik do Polski i po  
Polsce. Zawierają one po-  
prawki, uzupełnienia oraz spis  
treści. Przypominamy, że na-  
leży wyciąć całą kolumnę,  
złożyć do formatu Przewodni-  
ka i dołączyć do posiadanych  
już 160 stron.

\*\*\*

Dans le présent numéro,  
vous trouverez le complément  
du „Guide vers la Pologne et  
de la Pologne”, qui comprend  
les pages 161—168. S’y trou-  
vent les rectificatifs et er-  
rata ainsi que le sommaire.  
Nous vous rappelons qu’il faut  
découper toute la page et la  
joindre aux livres formant le  
Guide.

PRZEWODNIK  
TURYSTYCZNY  
DO  
POLSKI  
I  
PO  
POLSCIE

GUIDE  
VERS  
LA POLOGNE  
ET  
DE LA POLOGNE



Dla pasażerów wiernych Polskim Liniom Lotniczym ważna jest  
wiadomość, że już chyba w przyszłym roku będą mogli latać  
do Polski wielkimi odrzutowcami IL-62, szybkimi jak Boeing 707

## Współpraca statystyków francuskich i polskich

Do Francji powróciła delegacja statystyków francuskich pod przewodnictwem szefa Urzędu Statystycznego z Paryża i Państwowego Instytutu Statystyki i Badań Ekonomicznych Jean-J. Riperta. Delegacja odbyła wiele rozmów w warszawskim Głównym Urzędzie Statystyki, dokonując wymiany doświadczeń z różnych dziedzin statystyki. Omówiono też niektóre problemy współpracy obu urzędów.

Szef francuskiego Urzędu Statystyki odbył też rozmowy z wicepremierem W. Kraśką oraz pierwszym zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów prof. K. Secomskim.

Za „Życiem Warszawy” przytaczamy wypowiedź Mr Jean Riperta na temat współpracy polsko-francuskiej w dziedzinie statystyki.

„Zaczelismy już pewne prace na temat ogólnych porównań różnych elementów struktury gospodarczej Polski i Francji i mamy szereg ciekawych wyników... W czasie tej podróży postaram się przeanalizować wspólnie z przedstawicielami GUS, czy jest możliwe zastosowanie jakiejś bardziej uproszczonej metody, tańszej i szybszej w dziedzinie badań dotyczących spożycia. Uczestniczymy we współpracy wszystkich statystyków na świecie, aby dojść do ujednoczenia pojęć nomenklatury, aby publikowane dane były porównywalne. Praca ta jest znana opinii publicznej i zarówno statystycy francuscy jak i polscy, pracują nad tymi zagadnieniami bardzo intensywnie. Jeśli chodzi o współpracę, to wydaje się, że właśnie najciekawsze będą badania dotyczące poziomu spożycia i cen, mimo że dotychczas przez 4 lata niewiele zrobiono. Jesteśmy zainteresowani wymianą informacji z zakresu metodologii. Postaramy się też zwiększyć wymianę stażystów.”

RODAKU! czy już byłeś w nowo otwartym  
spożywczo-alkoholowo-garmażeryjnym

## SKLEPIE POLSKIM

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17  
Metro Wagram tel. 622-55-52

Przyjmujemy zamówienia na urządzenie przyjęć z okazji chrzcín, Komunii świętej, imienin oraz wesel.  
Sklep nieczynny w niedziele.

## RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne  
artykuły gospodarstwa domowego

## LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (NORD)

## DAR DLA WARSZAWSKIEGO ZAMKU

Na ręce konsula PRL w Paryżu p. Jerzego Łukomskiego złożony został cenny dar. Książka Stefan Treuchel z Osny, spod Paryża, ofiarował do zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie bardzo cenną publikację z r. 1907. Są to wyciągi kancelaryjne królewskie z I połowy XV i XVI wieku opracowane i wydane w 6 księgach przez Marcelego Wierzbowskiego. Tytuł ich brzmi: „Summaria matricularium Regni Poloniae”.

Ofiarowując ten piękny dar ks. Stefan Treuchel prosił p. konsula Jerzego Łukomskiego oraz p. wicekonsula Anatola Tajgunowa, który obecny był przy przekazywaniu ksiąg, aby znalazły się one w zbiorach odbudowanego warszawskiego Zamku. P. konsul Łukomski wyraził ks. St. Treuchelowi wdzięczność za jego dar, świadczący o wzruszającym patriotyzmie.

## POLSKO-FRANCUSKIE DNI PRAWNICZE

Jak co roku — odbyły się tym razem w Warszawie „Dni prawnicze polsko-francuskie”. Służą one wymianie informacji oraz praktycznego dorobku w dziedzinie tej dyscypliny naukowej — pracowników nauki obu krajów. Poprzedniego roku delegacji polskiej przewodniczył w Paryżu prof. dr Jodłowski.

Organizatorem tegorocznego, sześciocdniowego spotkania, był wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego, a polskim prawnikom przewodniczył prof. dr M. Wersalski. Francuskim gościom zaś przewodniczył prof. dr M. Letourneur. Uroczyste otwarcie odbyło się na terenie rozległych gmachów Uniwersytetu Warszawskiego. Gości po-

witał w obecności ambasadora Francji w Polsce p. A. Jourdana i podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych A. Willmanna — rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr Z. Rybicki.

Obrady toczyły się będą na temat zasad kontroli finansowej, przedsiębiorstw państwowych oraz nowego polskiego kodeksu karnego, który wszedł w życie z dniem 1 stycznia br. Wprowadził on szereg innowacji w dziedzinie zarówno postępowania karnego (np. warunkowe umorzenie kary), jak i w sposobie represji karnej wobec przestępców. Obrady toczyły się w Warszawie i Łodzi. Do najważniejszych zagadnień jeszcze wrócimy.

## Problemy polonijne

# KURCZY SIĘ POLSKA PRASA

W największym skupisku Polonii Zagranicznej, czyli w Stanach Zjednoczonych, przestało wychodzić jeszcze jedno pismo polskie, a mianowicie „Dziennik Chicagowski”. Ukazywał się on regularnie od 1890 roku, przeszedł w tym czasie przez różne trudności i kłopoty, z którymi uporał się zwycięsko, dopiero w osiemdziesiątym pierwszym roku swego istnienia, padł pod naporem — jak mówią doniesienia prasowe — „trudności finansowych”. Wskutek likwidacji „Dziennika Chicagowskiego” Polonia USA dysponuje już tylko trzema pismami codziennymi: „Dziennikiem Związkowym (Zgoda)” w Chicago, „Dziennikiem Polskim” w Detroit i „Nowym Dziennikiem” w Nowym Jorku, który wszedł na rynek w miejsce zlikwidowanego „Nowego Świata”. Poza tym w Europie wychodzą cztery dzienniki: w Wielkiej Brytanii, we Francji, w Czechosłowacji i w radzieckiej Litwie. I to wszystko, jeżeli chodzi o polonijny stan posiadania w zakresie prasy polonijnej. Siedem dzienników w całym świecie poza Krajem.

Należy tu przypomnieć, że na przełomie roku 1939/1940, a więc wtedy, kiedy Polska była już pod okupacją hitlerowską, w samych tylko Stanach Zjednoczonych wychodziło 14 (czternaście) dzienników, a do wybuchu wojny w 1939 roku — 27 dzienników w świecie (poza Krajem) nie licząc oczywiście czasopism. Jakże więc bardzo skurczył się tu polski stan posiadania.

Jest rzeczą zastanawiającą, że w miarę jak wzrasta liczebny stan Polonii Zagranicznej, o czym jesteśmy co jakiś czas przekonywani nowymi obliczeniami, statystykami i oświadczeniami, zmniejsza się ilość tytułów prasy i wysokość jej nakładów. Na pewno zjawisko jest złożone, nie można go upraszczać i sprowadzać do starej formuły, że młode pokolenia nie znają już języka polskiego i czytają gazety angielskie, francuskie czy inne, stronią zaś od polskich.

Ale równocześnie zapewnia się nas, że wzrasta zainteresowanie nauką języka polskiego wśród młodego pokolenia, któremu rodzice przekazali wprawdzie sympatię do Starego Kraju, ale nie zadbali lub nie mogli zadbać o przekazanie języka. Na to są liczne dowody, że zainteresowanie językiem polskim naprawdę wzrasta. A jeżeli przypomnimy, że w nowoczesnym nauczaniu języków niemal nieodzowną pomocą stała się aktualna gazeta w języku, który pragniemy opanować, liczne zmniejszanie się polskiej prasy, nie może być zatem wyłączną winą młodego pokolenia.

Niemal w każdym przypadku, kiedy z widowni schodzi polonijny tytuł prasowy, pozostawiając za sobą żal mniejszej czy większej grupy starych i wiernych czytelników, jako przyczynę podaje się trudności finansowe. I tak niewątpliwie jest, choć trzeba do nich dodać i trudności organizacyjne, a raczej nieumiejętności organizacyjne. Czy jednak w bogatej Ameryce, najbogatszej ze wszystkich Polonii, jaką niewątpliwie jest Polonia Amerykańska, oraz przy sprawności, praktyczności i pomysłowości organizacyjnej, jaką szczytą się Amerykanie, powody te muszą przybierać katastrofalne rozmiary likwidacji pisma? Chyba nie.

A więc są jeszcze i inne przyczyny upadania polonijnej prasy? Jakże?

Brak nowoczesności, zasklepienie się w konserwatywnych wzorach, które są dobre dla starszego pokolenia, ale zupełnie nie interesują młodych, i to zarówno jeżeli chodzi o formy pisarskie i treściowe, jak i formy graficzne czyli wizualne. Czy wobec tego zupełnie zrezygnować ze starych czytelników? Oczywiście, że nie. Trzeba umiejętnie pogodzić jedno z drugim. Tylko rekonwalescenci, podróżni na długich trasach i ludzie na głębokiej prowincji mają czas na czytanie gazety od deski do deski. No-

woczesny człowiek ceni własny czas i czyta w pierwszym rzędzie jedynie to co go interesuje. Gazeta zatem, jeżeli ma być nowoczesna, musi odpowiadać różnym kategoriom czytelników. Jest to jednak temat osobny, niemożliwy do wy-czerpania w trzech lub czterech zdaniach. W tego rodzaju wywodach można jedynie o nim wspomnieć. Poza tym gazeta polonijna musi być dwujęzyczna, choć wiemy z własnego doświadczenia, że się to bardzo nie podoba starym czytelnikom i starym przedstawicielom wychodźstwa. Ale nie ma innej rady. Młodemu czytelnikowi trzeba iść na rękę i jest wiele przyczyn, w tym kilka bardzo ważnych, dla których nie można zrezygnować z dwóch języków.

„Dziennik Chicagowski” był pismem dobrym, ale nie odpowiadał wymogom nowoczesności. Starym wystarczył, młodych nie mógł zadowolić. Zasad języka polskiego, którego uczą się młodzi ludzie, nie przestrzegali. Wystarczy powiedzieć, że gazeta ta starym zwyczajem każdy wyraz w tytule zaopatrywała w dużą literę, podczas gdy zasady języka polskiego mówią, że dużymi literami pisze się tylko pierwszą literę w zdaniu i nazwy własne. I tak naprzykład: wspomniany Dziennik pisał „24 Senatorów Korzysty z Tanich Samochodów. Roczna Opłata Dzierżawy Luksusowego Samochodu Wynosi od 700 do 900 Dolarów Rocznie”. Przykładowo rozmijania się pisma z zasadami polszczyzny można by przytoczyć więcej. Wskutek tego dla tych, którzy uczą się nowoczesnej polszczyzny, pismo było nie tylko nieatrakcyjne ale mało zrozumiałe. Mimo to nie można „Dziennikowi Chicagowskiemu” odmówić wielkich zasług w podtrzymaniu polskiego ducha wśród starych wychodźców i łączenia ich poprzez artykuły, wspomnienia i opisy ze Starym Krajem. Na pewno niejednego starego polonusa chicagowskiego ukłuł w serce głęboki żal na wiadomość o likwidacji jego gazety. A niejednemu może nawet wycisnąć łzę w oku. Nowa gazeta, którą mu przysłano po likwidacji starej, to już nie ta gazeta, która mu była przyjacielem, towarzyszem znad Wisły, Warty lub Dunajca. Bardzo jej szkoda. Wielka szkoda, wielki uszczerbek, nie tylko w stanie posiadania jej wiernych czytelników, ale całej Polonii.

## NA TRASIE PRAWIE 2 tys. KM

## KULISY WYŚCIGU POKOJU



Lucien Acou



Strateg polskiej drużyny — trener Łasak

## XXIV

Wyścig Pokoju Warszawa-Berlin-Praga, organizowany przez redakcje dzienników „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo” przyniósł piękny sukces kolarzom polskim Ryszardowi Szurkowskiemu i Zenonowi Czechowskiemu którzy zajęli pierwsze i drugie miejsce. W klasyfikacji drużynowej Polska była druga o niepełne półtorej minuty za zespołem ZSRR. Czy można było wygrać Wyścig Pokoju zarówno w klasyfikacji indywidualnej jak i drużynowej? To pytanie stało się ostatnio przedmiotem zaciętych dyskusji wśród milionowych rzesz polskich kibiców WP.

Z pytaniem tym zwróciłem się do red. Lecha Cergowskiego, który już kilkanaście razy towarzyszył jako sprawozdawca warszawskiego „Przeglądu Sportowego” tej wielkiej imprezie. Na marginesie warto dodać, że właśnie w ostatnich dniach maja „PS” obchodził 50-lecie istnienia. Jak wyszperali skrupulatni badacze „Przegląd Sportowy” znajduje się wśród pięciu pism sportowych na świecie, które liczą sobie pół wieku życia i nie zmieniały nazwy.

Wróćmy jednak do naszego pytania i odpowiedzi, jakiej udzielił red. L. Cergowski:

— Oczywiście XXIV Wyścig Pokoju można było wygrać zarówno indywidualnie jak i drużynowo. Ze tak się nie stało, to inna sprawa. Przede wszystkim w drużynie polskiej zabrakło jednego dobrego zawodnika, któryby jako czwarty robił czas dla zespołu. Trzeba bowiem wyjaśnić, że regulamin przewiduje, że w klasyfikacji zespołowej sumuje się czasy czterech najlepszych kolarzy drużyny, składającej się z siedmiu zawodników. Kontuzja Hanusika, choroba Górskiego i kilku innych kolarzy sprawiła, że wybór nie był wielki, a później, w czasie trwania wyścigu zawodnicy sprawili niektórzy z naszych reprezentantów. Mimo to istniała oczywiście szansa zaatakowania na ostatnich etapach. Wiązało się z tym pewne ryzyko, ale wydaje się, że właśnie element ryzyka jest ściśle złączony z pojęciem walki sportowej. Asekurować zwycięstwo Szurkowskiego — nie zaryzykowano i w rezultacie sukces drużynowy przeszedł tuż koło nosa.

— Mówiliśmy, że drużyna polska nie była wyrównana tak jak przed rokiem. Czy moglibyśmy poprosić o charakterystykę poszczególnych kolarzy?

— Myślę, że o Ryszardzie Szurkowskim i Zenonie Czechowskim nie trzeba tu wiele mówić. Najlepszą ich wizytówką jest wywalczenie pierwszego i drugiego miejsca, przy czym wszyscy specjaliści i fachowcy uważają, że Wyścig Pokoju nie widział jeszcze kolarza tej klasy co Szurkowski. Przejdźmy więc do następnych. Prawdziwą rewelacją był Zbigniew Krzeszowiec. Upadek i bolesna kontuzja barku na pierwszym etapie zdawała się przekreślać wszelkie szanse tego zawodnika. Jednakże lekarz polskiej ekipy Zb. Rusin nie wycofał Krzeszowca lecz uparł się, że go wyleczy. I rzeczywiście dopiął swego. Już w połowie Wyścigu Pokoju Krzeszowiec wyszedł na pozycję trzeciego kolarza, dającego czas dla drużyny polskiej, a w dodatku wygrał etap, co mu się nie udało przed rokiem, gdy był w znacznie lepszej formie. Krzysztof Stec miał pechowy upadek na pierwszym etapie, następnie jechał bardzo aktywnie, załamał się jednak na etapach górskich i nie odegrał większej roli. Andrzej Kaczmarek stracił dużo minut na pierwszych dwu etapach. Nie miał więc szans w klasyfikacji, ale odegrał wielką rolę na następnych etapach jadąc stale przy Szurkowskim, pomagając mu w kilku defektach oraz likwidując wszelkie próby ucieczek tych zawodników, którzy rywalizowali z Szurkowskim do koszulki lidera. Wojciech Matusiak miał dobry początek, później jednak dokuczał mu ból wątroby. Wydawało się, że będzie musiał zrezygnować z dalszej jazdy, przetrzymał jednak chwile słabości i na końcowych etapach był bardzo aktywny. Można więc o nim powiedzieć, że spełnił swoje zadanie, jednakże nie błyszczał. Zawiodł natomiast zupełnie Józef Mikołajczyk. Wiadomo było, że góry są jego silną bronią. Na pierwszym górskim etapie uciekł więc z dwoma kolarzami, lecz bardzo szybko zrezygnował, załamał się zupełnie i do końca jechał już bardzo słabo.

— Jakie były opinie Belgów i Francuzów. Jedni wypadli rewelacyjnie, drudzy — bardzo blado.

— Lucien Acou, który od początku niemal jest stałym gościem naszego wyścigu mówił mi, że zawodnicy, których trenuje i przywiózł na WP stanowią grupę olimpijską. Podpisali mu oni zobowiązanie, że przed Igrzyskami Olimpijskimi w Monachium nie przejdą na zawodowstwo. Grupa liczy ok. dwudziestu kolarzy, ale oczywiście w WP startowało tylko siedmiu. Z tej grupy wyłoniona także będzie reprezentacja amatorska Belgii na tegoroczne mistrzostwa świata. Olsnieniem dla niego był Demeyer, a także van de Wiele, kolarz startujący od trzech lat bez specjalnych sukcesów. Lucien Acou twierdzi, że nie miał jeszcze tak dobrej grupy i wiele sobie po niej obiecuje. Natomiast Andre Desvages, kierownik ekipy francuskiej, którą tworzyli kolarze grupy „Meral” nie miał powodów do zadowolenia. We Francji zapewne jest co najmniej dwadzieścia takich zespołów o średnim poziomie, bez jednego choćby wybijającego się kolarza. A to za mało na tak trudny wyścig jak WP. Rewelacyjni byli natomiast Włosi, którzy odnieśli kilka błyskotliwych zwycięstw etapowych, a co więcej — wytrwali do końca. Na marginesie warto chyba powiedzieć, że Belgowie, gdyby nie jechali wyłącznie po etapowe zwycięstwa mogli odnieść sukces drużynowy. No, ale tego na początku wyścigu p. Acou nie mógł przewidzieć.

— Wobec tego kilka słów o innych zespołach.

— Drużyna radziecka bardzo dobrze przygotowana, a w dodatku jadąca wyraźnie po zwycięstwo zespołowe. Zawodnicy radzieccy są natomiast słabi technicznie i taktycznie, co sprawiało, że powodowali wiele upadków, a na finiszu brak im było sił, roztrwonionych bez większej potrzeby na trasie etapu. W przeciwieństwie do zespołu radzieckiego drużyna CSRS przygotowywana

RELACJA STAREGO DZIENNIKARZA • PORÓWNANIE KILKUNASTU LAT • CHOROBY I KONTUZJE, SZCZĘŚCIE I PECH • STRATEGIA POLSKIEJ DRUŻYNY • CZY BYŁY SZANSE NA ZWYCIĘSTWO? • CZEGO BELGOWIE NIE PRZEWIDZIELI • PRÓBA PRZEDOLIMPIJSKA • WYNIKI FRANCUSKIE — PRZECIĘTNE • REWELACYJNI WŁOSI • KŁOPOTY CZECHOSŁOWACKICH DZIENNIKARZY • POLSCY KIBICE

była błyskotliwie, w krótkim czasie osiągnęła wielką formę, ale też i szybko ją straciła.

— Po tych ocenach poprosimy o kilka anegdotek, i to takich nigdzie nie publikowanych!

— Proszę bardzo! Najpierw o Polakach. A więc kiedy Mikołajczyk zabrał się z dwójką kolegów i zorganizował ucieczkę, wszystkim nam było bardzo przyjemnie. Niestety Polak szybko osłabł i odpadł z tej grupki. Wtedy mechanik drużyny Polskiej p. Wander, powiedział o Mikołajczykowi, że „usiadł do pociągu pospiesznego, ale zapomniał kupić biletu i konduktor go szybko wyrzucił”.

— Dla nas śmieszna, dla naszych czechosłowackich kolegów znacznie mniej wesoła była przygoda, jaka się wydarzyła już na terenie CSRS. Oto gwałtowne burze w fatalny sposób zdeorganizowały działalność teleksów. W rezultacie redakcja „Ceskolovenskego Sportu” otrzymała połowę swego sprawozdania i połowę, przeznaczoną dla innych pism praskich. Oczywiście zrobił się potworny zamęt i koledzy musieli w środku nocy wstać i jeszcze raz przekazać swoje sprawozdania.

— Co zastąpiwało na trasie XXIV Wyścigu Pokoju na uwagę?

— Postawa polskich kibiców, którzy w Kraju co prawda byli mniej entuzjastyczni niż zazwyczaj, ale za to zupełnie opanowali stadiony w NRD i CSRS. Najlepszym dowodem na to jest następujące zdarzenie. Oto w Goerlitz spiker na stadionie powiedział, że jest już tradycją, iż na stadionie znajdują się kibice polscy. Żeby przekonać się ilu ich tym razem przybyło prosił o podniesienie rąk. W jednej chwili wykwił nad stadionem prawdziwy las białoczerwonych chorągiewek. I czy można się dziwić, że na całej trasie w NRD i CSRS najgłośniejsz śpiewano na stadionach etapowych „Sto lat”?

Rozmawiał: W. KORYCKI

Na końcowych odcinkach Wielkiego Wyścigu nie brakło deszczu



# Z POBYTU DELEGACJI SEJMU PRL WE FRANCJI



Na lotnisku Le Bourget delegację Sejmu PRL serdecznie powitał przewodniczący francusko-polskiej grupy parlamentarnej Zgromadzenia Narodowego p. Jean-Paul Palewski. Na lotnisku obecny był również ambasador PRL we Francji p. Tadeusz Olechowski. Na zdjęciu: pośrodku — przewodnicząca delegacji Sejmu PRL, członek Rady Państwa i przewodnicząca polsko-francuskiej grupy parlamentarnej p. Eugenia Krassowska. Obok niej od prawej: p. Jean-Paul Palewski, poseł na Sejm PRL prof. Bolesław Iwaskiewicz z Wrocławia, z tyłu za nim ambasador Tadeusz Olechowski. Z lewej strony, obok p. Eugenii Krassowskiej — deputowany z Lens p. Henri Luca. Na zdjęciu dolnym: W Zgromadzeniu Narodowym przewodniczącą delegacji Sejmu PRL p. Eugenię Krassowską wita przewodniczący Zgromadzenia Narodowego p. A. Peretti



Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego p. Achille Peretti podczas rozmowy z delegacją polską. Rozmowa dotyczyła rozwoju dalszej współpracy gospodarczej, kulturalnej i naukowej między Francją a Polską



Pani Anne-Marie Palewska przedstawia p. Eugenii Krassowskiej trzecie pokolenie Palewskich — ukochanych wnuków Marie-Luce i Catherine



Polscy goście, którym podczas rozmów w Zgromadzeniu Narodowym towarzyszył p. ambasador Tadeusz Olechowski, z zainteresowaniem wymienili poglądy na temat dalszego rozwoju kontaktów pomiędzy obydwojoma krajami



Nowoczesne urządzenia przejścia i kasowania biletów na stacji szybkiego metra Place Charles de Gaulle





Członkowie polonijnego zespołu „Śląsk” serdecznie zegnali delegację Sejmu PRL, opuszczającą Lyon

**Na** zaproszenie francusko-polskiej grupy parlamentarnej Zgromadzenia Narodowego przebywała ostatnio we Francji delegacja polsko-francuskiej grupy parlamentarnej z przewodniczącą tej grupy, członkiem Rady Państwa p. Eugenią Krassowską na czele. W skład delegacji Sejmu PRL wchodził ponadto posłowie: Bolesław Iwaszkiewicz, Eugeniusz Grochal, Witold Lasota, Henryk Skrobisz, Edmund Osmańczyk i Janusz Zabłocki.

Już na lotnisku Le Bourget serdecznie powitał polskich gości przewodniczący francusko-polskiej grupy parlamentarnej Zgromadzenia Narodowego p. Jean-Paul Palewski. Na lotnisku obecny był również Ambasador PRL we Francji p. Tadeusz Olechowski. Tego samego dnia wieczorem delegacja polska przyjęta została przez Sekretarza Stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji p. Jean de Lipkowskiego.

Drugi dzień pobytu polskich parlamentarzystów we Francji przeznaczony był całkowicie na rozmowy w Zgromadzeniu Narodowym. Delegacja polska z posłem p. Krassowską na czele, w obecności ambasadora PRL p. Olechowskiego i przewodniczącego francusko-polskiej grupy parlamentarnej Zgromadzenia Narodowego p. Jean-Paul Palewskiego, została przyjęta przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego p. Achille Peretti. Poza tym tego samego dnia odbyła się rozmowa z przedstawicielami francusko-polskiej grupy parlamentarnej, w których uczestniczyli również wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego p. René la Combe. Tematem rzeczowej i przyjacielskiej wymiany zdań była francusko-polska współpraca gospodarcza, wymiana kulturalna i naukowo-techniczna. Następnie delegacja Sejmu PRL obecna była również na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego. W godzinach popołudniowych zwiedziła ona odcinek tzw. szybkiego metra, łączący plac Charles de Gaulle (dawny plac Etoile) z dzielnicą Défense. Wieczorem polskich parlamentarzystów gościł w swoim domu w Louvenciennes pod Paryżem p. Jean-Paul Palewski.

Kolejne dni spędzili polscy goście w podróży po Francji. Pierwszym etapem tej podróży było Colombey-les-deux-Eglises, gdzie delegacja polska złożyła kwiaty na grobie Generała Charles de Gaulle, następnie udała się do Chatillon-sur-Seine i do Dijon, gdzie została przyjęta przez p. Roberta Poujade — mera Dijon i ministra do spraw ochrony przyrody i środowiska człowieka. Rozmowa z p. ministrem Poujade dotyczyła również francusko-polskich stosunków gospodarczych. Goście polscy zwiedzili również w Dijon nowowzroszone dzielnice miasta.

W Lyonie polska delegacja sejmowa, której obecni towarzyszył konsul generalny PRL w Lyonie p. Edmund Szott, podejmowana była przez wiceprzewodniczącego komisji finansowej Zgromadzenia Narodowego p. E. Charret i odbyła rozmowę z deputowanymi z tego miasta, zaś w Izbie Handlowo-Przemysłowej przedyskutowano sprawę możliwości wymiany handlowej między Polską a tym regionem Francji. Goście polscy zwiedzili w Lyonie słynne Muzeum Tkanin, zapórę wodną Pierre-Bénite oraz rafinerię naftową w Feyzin. W Lyonie też nastąpiło miłe spotkanie polskich parlamentarzystów z miejscową Polonią i przewodniczącym Stowarzyszenia Kulturalnego Francusko-Polskiego p. Roger Grivelem. Młodzież polonijnego zespołu folklorystycznego „ŚLĄSK” wręczyła członkom polskiej delegacji sejmowej karty honorowych członków zespołu.

Z Lyonu goście polscy udali się do Tuluzy, gdzie zwiedzili zakłady „Sud-Aviation”, w których budowana jest pierwsza seria francusko-brytyjskich pasażerskich samolotów ponaddzwiękowych typu „Concorde”. W tych zakładach polscy parlamentarzyści poznali również specjalistów pochodzenia polskiego, pracujących przy samolotach typu „Concorde” oraz samolotach typu „Caravelle”.

Po powrocie do Paryża polska delegacja sejmowa została przyjęta przez ministra do spraw kultury p. Jacques Duhamel. Przed odlotem polskiej delegacji p. Ambasador Olechowski wydał przyjęcie w salonach Ambasady na które przybyło wiele osobistości francuskiego świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Wizyta polskich parlamentarzystów we Francji przyczyniła się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia przyjaznych kontaktów i bliskiej współpracy między Francją i Polską.



Goście polscy przywieźli dla p. J. P. Palewskiego upominki z Kraju: p. Eugenia Krassowska przekazuje p. Palewskiemu (pośrodku) piękny pas słucki. Na prawo od p. Palewskiego — jego syn — Stanisław Palewski



Bardzo miłe i bezpośrednie było przyjęcie delegacji polskiej przez p. Jean-Paul Palewskiego w jego domu w Louvenciennes pod Paryżem. P. Jean-Paul Palewski oprowadza polskich gości po swojej posiadłości

Na zakończenie pobytu delegacji Sejmu PRL we Francji odbyło się w salonach Ambasady wielkie przyjęcie. Przybyło wiele osobistości świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Na zdjęciu od lewej: p. ambasador Olechowski, sekretarz stanu p. Jean de Lipkowski, p. Eugenia Krassowska i p. min. Comiti





◀ **Posterunek francuski i powstańczy między Katowicami a Bogucicami w czasie III powstania. Katowice były miastem nie objętym powstaniem, rezydowali w nim Francuzi, wokół był pierścień wojsk powstańczych, w których rękach znajdowały się również Bogucice, dzisiejsza dzielnica Katowic**



▶ **Francuz Henri Pautex należał do wojsk francuskich, które w czasie plebiscytu oraz II i III powstania stacjonowały na Górnym Śląsku. Ożenił się z miejscową Polką i pozostał na Śląsku. Aresztowany w 1939 r., wywieziony do Oświęcimia, zginął za polskość Śląska, zamordowany bestialsko przez hitlerowców**

**FAKTY, KTÓRE WARTO PRZYPOMNIEĆ (2)**

# „Żołnierze nie są dyplomataami.”

**N**IKT już dziś nie pamięta, że na przełomie lat 1920 i 1921 można było w kioskach gazetowych przy wielkich bulwarach Paryża, kupić „Le Messager de Haute-Silésie”. Sprzedawcy wywieszali go na najbardziej widocznych miejscach obok największych dzienników i magazynów europejskich. Było to już po II Powstaniu Śląskim, w okresie przygotowań do plebiscytu i samego głosowania, a przed wybuchem III Powstania. Sytuacja na Górnym Śląsku nie schodziła wówczas z łam pras światowej. Głównie o sprawę podziału polskiej ziemi, której ludność domagała się powrotu do Polski. Między politykami, kierującymi rządami wielkich mocarstw, zarysowały się na ten temat zasadnicze różnice: poglądy Francuzów zbiegały się z dążeniami polskimi, Anglicy wyraźnie sprzyjali Niemcom, a Włosi ulegali poglądom Anglików. Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta, a wieści dochodzące z terenu plebiscytowego, który wydzielono na czas plebiscytu w osobną jednostkę administracyjną pod władzą i kontrolą Międzysojusznicy Komisji Rządzącej w Opolu, stawały się coraz bardziej alarmujące. Nic też dziwnego, że informacje i artykuły pochodzące z obszaru, który był przedmiotem sporu, a który groził zarzewiem nowej wojny, były bardzo poszukiwane i stąd zainteresowanie górnośląskim „Le Messager”.

rów, ostatni z końcem kwietnia 1921, a więc w przeddzień wybuchu III Powstania. Niemniej jednak odegrał on znaczną rolę w informowaniu Francuzów o prawdziwym stanie rzeczy co do praw ludności śląskiej, autochtonicznie polskiej, a oddane pod pruską przemoc. Pismo „w sposób bezstronny i rzeczowy — stwierdza jeden z historyków — informowało poza tym opinię świata o sytuacji na Śląsku”. Redaktorem „Le Messager” był dr J. Górski. Niewiele można o nim powiedzieć, nie ma na jego temat ani słowa w żadnej z polskich encyklopedii i słowników biograficznych, chociaż rolę w nich od innych Górskich. Jedno jest pewne, że językiem francuskim władał znakomicie, pismo postawił na wysokim poziomie, a można przypuszczać,

że był chyba wychowankiem jednego z francuskich uniwersytetów.

Istniało jeszcze na terenie plebiscytowym jedno pismo z tytułem francuskim. Ale tylko z tytułem: „Journal Officiel de Haute-Silésie”, teksty bowiem były w nim drukowane po polsku (na pierwszym miejscu) i niemiecku. Był to urzędowy organ Międzysojusznicy Komisji Rządzącej w Opolu. Pierwszy jego numer ukazał się 20 lutego 1920, a więc w czasie, w którym wojska francuskie, a nieco później włoskie i brytyjskie, zostały już przetransportowane na Górny Śląsk. Międzysojusznicy Komisja Rządząca zainstalowała się w Opolu kilka tygodni wcześniej.

Obszar plebiscytowy podlegał w całości jej władzy. W jej też dyspozycji były alianckie siły zbrojne. Faktyczną jednak władzę terenową w miastach, powiatach, gminach, wykonywały nadal te same czynniki co za królestwa pruskiego i cesarstwa niemieckiego. Prusy jako jeden z członków niemieckiej Rzeszy istniały nadal, a Śląsk zagrabiony w połowie XVIII wieku przez Fryderyka II, był ich najbardziej upośledzoną częścią. Istniała też nadal na Śląsku pruska policja, obowiązywał w urzędach język niemiecki, podobnie w miejscowym sądownictwie, w przemyśle, na kolei.

Teren plebiscytowy został politycznie i administracyjnie oddzielony od trzech sąsiednich państw: Polski, Niemiec i Czechosłowacji i przyjazd z zewnątrz wymagał nie tylko paszportu ale i specjalnej francuskiej wizy. Do wydawania wiz na teren Górnego Śląska, upoważnionych było 5 konsulów francuskich: w Warszawie, Poznaniu, Berlinie, Pradze i Bratysławie. Wyznaczone zostały specjalne przejścia graniczne, przy czym od strony polskiej najbardziej uczęszczane znajdowało się między Sosnowcem a Szopienicami (dziś część Katowic).

Zainteresowane państwa otrzymały ostry zakaz przesyłania na teren plebiscytowy broni, amunicji i innych materiałów wojennych, no i oczywiście ludzi, którzy mogliby wspierać akcje bojowe jednej czy drugiej strony. Takie zarządzenie, bez pełnego przejęcia władzy nad terenem plebiscytowym, a tak w rzeczywistości było, już w samym założeniu musiało okazać się teoretyczne, a przy tym krzywdzące dla Polski. Niemcy bowiem mieli obszar plebiscytowy we własnym władaniu, istniały na nim liczne magazyny broni i amunicji, wystarczyło więc, że je tylko odpowiednio ukryli, lub ich istnienie wobec władz alianckich przemilczeli. Poza tym nawet tam, gdzie wiadomo było szerzej o istnieniu magazynów broni i amunicji, członkowie niemieckich organizacji zbrojnych, oczywiście nielegalnych, w zasadzie tylko zakamuflowani lub przebrani w ubrania cywilne, dokonywali z tych magazynów kradzieży przy pomocy ludzi odpowiedzialnych za ochronę tego groźnego mienia. Właściwie było to zwyczajne przekazywanie im lub wydawanie broni i amunicji, nieraz nawet za pokwitowaniem.

Dziś na ten temat znane są nawet drobne szczegóły, nie uwzględnione jednak dotąd w opracowaniach historycznych o powstaniach i plebiscycie. A znane stąd, że w tajnych archiwach niemieckich, które po ostatniej wojnie, dostały się w posiadanie aliantów, znajdują się m. in. akta dotyczące powstań śląskich, nigdy przedtem nie ujawnione. Tak np. w brytyjskim Foreign Office czyli ministerstwie spraw zagranicznych w Londynie, znajduje się kilkaset cennych raportów i korespondencji właśnie na temat owych kradzieży broni i amunicji. Niemcy przewieźli część archiwów pod koniec wojny z Berlina w góry Harzu i tu zamierzali je zniszczyć. Było to w kwietniu 1945. Niekóre dokumenty noszą nawet ślady ugaszonych płomieni, ekipy SS usiłowały bowiem spalić te cenne dla historii papiery. Uratowano je w ostatniej chwili. Nie wiemy reszta czy wszystkie.

W uratowanych w górach Harzu teczkach wiele jest też danych o działalności na Górnym Śląsku „freikorpsów” — rzekomo ochotniczych i tak zwanego „selbstschutzu” czyli „samobrony”. Część zawartości z tych teczek ma charakter oficjalnych wyjaśnień, jakie władze niemieckie kierowały do francuskiego generała Nolleta, szefa Międzysojusznicy Wojskowej Komisji Kontrolnej, która urzędowała po przegranej przez Niemców wojnie w Berlinie. Ze strony niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych tłumaczył się wobec gen. Nolleta z zarzutów w sprawach śląskich dyrektor departamentu von Lewinsky. Z listów w sprawie kradzieży amunicji wynika, że miały one charakter masowy, co zaś do zakamuflowanej armii zwanej „Selbschutzem” to niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych wytłumaczyło Międzysojusznicy Wojskowej Komisji Kontrolnej w Berlinie, że armia ta nie ma nic wspólnego z siłą zbrojną i „jest jedynie ochotniczą grupą pracy na rzecz rolnictwa”. Odnosnie korpusu Oberland, który przybył na Górny Śląsk i siłą tu spuszczenie wśród miejscowej ludności polskiej, oświadczone ze strony niemieckiej, że „nazwa Oberland jest nieporozumieniem na skutek tego, że dotyczy się do tego korpusu bez wiedzy kierownictwa pewne dzikie elementy”, jeżeli zaś chodzi o inny korpus, który też działał na Śląsku, a mianowicie „Rosbach” — wyjaśniono, że ten dawno już „został rozwiązany” i obecnie jego byli członkowie „tworzą kasę oszczędnościową o celach charytatywnych”...



Pismo redagowane było w doskonałej francuszczyźnie, wychodziło co dekadę w Bytomiu, gdzie mieściła się siedziba głównego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Było ono organem tego Komitetu. Do dziś nie ujawniono jak odbywał się kolportaż „Le Messager” z Bytomia do Paryża, a nie należało to do przedsięwzięć łatwych, jeżeli się zwąży, że czasy były niespokojne, w Europie panował wciąż chaos powojenny, a przy tym tranzyt przez Niemcy czegokolwiek co łączyło się z pomocą na rzecz sprawy polskiej na Śląsku, napotykał na ogromne przeszkody. Niemcy sabowali bowiem polskie przesyłki, niszczyli je, opóźniali lub wręcz konfiskowali w imię pruskiej racji stanu. Musiała więc w kolportażu współdziałać ręka francuskich przyjaciół z kół wojskowych przebywających na Górnym Śląsku. Nie znamy jednak na ten temat nic konkretnego. Dość na tym, że „Le Messager de Haute-Silésie” zjawiał się w paryskich kioskach punktualnie, w dwa dni po wyjściu z prasy w Bytomiu co na ówczesne czasy stanowiło rekord.

— Górnośląski „Le Messager” był właściwie efemerydą, jego żywot był krótki, wszystkiego wyszło 18 nume-

Strona tytułowa oficjalnego organu Międzysojusznicy Komisji Kontrolnej w Opolu z francuskim tytułem oraz tekstami polskimi i niemieckimi



# JAK MŁODZIEŻ WROCŁAWIA POZNAJE FRANCJĘ



Język francuski — owszem, możemy go poznać tutaj nad Odrą. — Ale co mamy robić, by poznać też kulturę francuską, życie codzienne naszych rówieśników z nad Sekwany i Loary? — Jak zdobyć wiedzę, która okaże się najbardziej przydatna w rozwijaniu przyjacielskich stosunków młodzieży francuskiej i polskiej?

Takie pytania zadawali sobie od wielu miesięcy studenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej (WSE) we Wrocławiu — zrzeszeni w przyuczelnianym Klubie „Simplex”. Uczęszczali oni najpierw na lektoraty z języka francuskiego prowadzone przez „specjalnego wysłannika” z Paryża, rozwijali swe zainteresowania. Naprzeciw tym zapotrzebowaniom młodzieży wysłała Ambasada Francuska w Warszawie a konkretnie jej attaché kulturalny, p. Jacques Teynier, który wystąpił z szeregiem propozycji i pomocą. I tak nawiązała się między nimi wspólna nić, a potem i przyjaźń. W jej wyniku powstała piękna impreza kulturalna, przygotowana w całości przez studentów z Klubu „Simplex”.

Dni Francuskie na WSE stały się zestawem imprez, które w ciągu czterech dni przetworzyły wrocławską uczelnię niemal na wesołe miasteczko francuskie. Mury uczelni oblepione zostały plakatami trójkolorowymi, tu i ówdzie powiewały flagi francuskie i polskie, zaś alejkami między zabudowaniami uczelnianymi krążyły grupy młodzieży śpiewające i mówiące wyłącznie po francusku. Uroczystości zaczęły się już w czwartek, a trwały do niedzieli. Przybyli na nie rektorzy i prorektorzy, dziekani i profesorowie. Inicjatywa ta została przyjęta przez władze uczelniane z wielką sympatią i życzliwością. Tuż po otwarciu, Jerzy Brach — student wydziału jako „szef” imprezy zaanonsował program: a więc — „Paryż-Piosenka”, w wykonaniu artystów uczelnianych, śpiewających po francusku najmodniejsze i najbardziej nastrojowe melodie paryskie.

Następny dzień (po zajęciach w salach wykładowych) obchodzono w nieco poważniejszych nastroju — odbyła się prelekcja specjalistyczna, w czasie której przedstawiono młodzieży walory przemysłu

francuskiego, jego różnorodność w Szampanii i na Nordzie, w Masywie Centralnym i Lyonie.

Trzeci dzień był przeznaczony na zapoznanie się przy pomocy projekcji przezroczy, filmów i prelekcji z zabytkami i turystyką, zaś cała niedziela — na zwiedzanie bogatej ekspozycji pod nazwą „Malarstwo — architektura — wielcy Francji”, która odbywała się w Bibliotece uczelnianej. Wszystkim imprezom towarzyszyła — niczym nadsekwańska mgielka — atmosfera zabawy i uśmiechu, spontanicznej radości, która przejawiała się szczególnie w czasie degustacji francuskich przysmaków kulinarnych.

Na zakończenie — film Leloucha „Żyć, aby żyć”, przezrocza o zabytkach oraz występ Dziedziula z „Testamentem Villona”, wieczorek taneczny przy dźwiękach muzyki francuskiej.

Co mówią o Dniach sami Studenci?:

Teresa Wójcik: „W ciągu tych czterech dni obejrzałam całą panoramę Francji”.

Barbara Borys: „Kiedy pojadę do Francji, będę czuła się jak u siebie we Wrocławiu”.

Krystyna Łabus: „To była pierwsza impreza tego typu, która nauczyła nas, jak organizować następne”.

Zofia Prus: „Nie sztuką mieć pomysły — trzeba je realizować! Myślę, że na wielu uczelniach wrocławskich, gdzie zainteresowanie kulturą i językiem francuskim jest duże, takie imprezy mogłyby się odbywać znacznie częściej”.

Teodozja Brzozkowska: „O wszystkim tu mówimy, a nie o pomocy i współpracy, jaką nam okazała Salle de Lecture z Krakowa i p. Jacques Teynier z Warszawy — bez nich nie ruszylibyśmy z miejsca”.

Bogusław Masłowski i Jerzy Brach (szef organizacyjny z ramienia uczelnianego zarządu ZMS): *A tout a l'heure, mes amis!* pożegnali gości przybyłych licznie na wszystkie imprezy francuskie. My zaś życzymy: *Bonne chance nos amis de Wrocław!* (KK)

## • KSIĄŻKI •

la boutique polonaise

25, rue Drouot-PARIS 9<sup>e</sup>

tél: 770-83-37 c.c.p. Paris 189-46-68

poleca następujące książki po cenach najniższych:

BOY — Słówka	8,70	Przewodnik po Paryżu w języku polskim	7,00
Józef GRABOWSKI — Wycinanka ludowa	12,80	Władysław REYMONT — Ziemia obiecana	19,50
Język polski na co dzień	10,60	Juliusz SŁOWACKI — Utwory wybrane. 2 tomy	19,85
Julian KRZYŻANOWSKI — Dzieje literatury polskiej	55,50	Świat i my — podręcznik do nauki języka polskiego na kl. VI	4,80
La Tribune des Peuples 1849	246,85	Wspomnienia więźniów z Pawiaka	5,00
Mała Encyklopedia Zdrowia	23,45	Zbigniew ZAŁUSKI — Czterdziesty czwarty	3,95
Tadeusz DOŁĘGA-MOSTOWICZ — Pamiętnik Pani Hanki	13,90	Stefan ŻEROMSKI — Dzieje grzechu	14,50
Antoni PLATKOW — Comment le dire en polonais	6,00	Stefan ŻEROMSKI — Ludzie bezdomni	5,00
Antoni PLATKOW — Rozmówki francuskie	6,00	Almanach Tygodnika Polskiego na rok 1971	5,00
Polscy malarze — Polskie obrazy	47,60		
Bolesław PRUS — Faraon (2 tomy)	12,35		
Bolesław PRUS — Nowele	4,00		

Do cen powyższych doliczamy koszt własne przesyłki pocztowej. Posiadamy stale na składzie mapy drogowe Polski, mapy województw, plany miast oraz przewodniki w języku polskim i francuskim.

# PROSTO Z POLSKI

## ● Czy będzie Lubelskie Zagłębie Węglowe

Wiadomo, że w północnej Lubelszczyźnie znajdują się duże złoża węgla. Choć są dość cienkie, lecz zalegają bardzo korzystnie — bez uskoku. We wschodniej części województwa istnieje szereg rozwijających się dziedzin przemysłu (m. in. dwie cementownie, wielkie elektrownie), które potrzebują pilnie paliwa. Jednak to, co fachowcy ekonomicznie nazywają infrastrukturą, a więc linie kolejowe, drogi bite, urzędzenia komunalne — trzeba by budować od podstaw. Obecnie istniejące wystarczają rejonowi rolniczemu, ale nie sprostają potrzebom przemysłu. Także przygotowanie do kopalni głębinowej do wydobycia węgla wymaga ogrom-

nych wydatków. Niektórzy, nie znający położenia złoża węglowych twierdzą, że Lubelszczyzna jest najbardziej chyba rolniczym rejonem kraju — o na ogół dobrej ziemi. Nie miałoby więc sensu zamieniać zagospodarowanych ziem — na przemysł. Tymczasem dokładne zbadanie położenia węgla dowodzi, że nad złożami ciągną się błotniste tereny lasów i moczarów — w rejonie Parczewa. Czy jednak będzie się opłacało budowanie jednej czy dwu kopalni — odpowiedzą dopiero wycenienia ekonomiczne. Eksperti muszą mianowicie obliczyć, czy Kraj stać będzie na nowe zagłębie i zmianę charakteru północnej Lubelszczyzny.

## ● Penderecki planuje przerwę w kompozycji

Znakomity i sławny kompozytor polski Krzysztof Penderecki czuje się zmęczony. To właśnie oświadczył w wywiadzie z Januszem Ekiertem dla „Kurierza Polskiego”, z którego czerpiemy kilka jego wypowiedzi.

— Nie wiem skąd w Polsce powstała plotka, że piszę dużo i szybko, że komponuję w samolotach — mówi kompozytor. — Nikt rozsądny w to nie uwierzy. W samolocie można coś przeżyć, coś poprawić, ale nic więcej. Może kiedyś powiedziałem coś takiego żartem, ale to nieprawda. Naprawdę komponuję tylko w Polsce. Legendy o moich niestających podróżach są trochę przesadzone, bo 5 miesięcy w roku spędzam w Polsce, w Krynicy i nad morzem. Wtedy dużo piszę, nawet po 16 godzin dziennie. Przez ostatnich 13 lat, pracowałem bardzo dużo, ale nie napisałem wielu utworów. Najważniejsze było dla mnie skomponowanie tryptyku: „Pasji”, „Jutrznia” i „Zmartwychwstania”. Teraz chciałbym zająć się czymś innym, ale nie komponowaniem. Przystaje pisać na pewien czas, bo jestem zmęczony. Ciągłe koncerty i podróże na zmianę z przymusem intensywnej pracy — to niemożliwe eksploatować się w ten sposób przez dłuższy czas. Gdybym pisał dalej obawiam się, że musiałbym powtarzać to, co zrobiłem.

— A jak Pan sobie wyobraża swoje życie, gdy Pan odłoży pióro?

— Interesuje mnie teatr operowy i chciałbym pisać jakieś teksty. Pierwszym moim doświadczeniem był tekst

## ● Sukces polskich myśliwych

Trwają przygotowania do I światowej wystawy łowieckiej, która otwarta zostanie 27 sierpnia br. w Budapeszcie. 442 polskie trofea myśliwskie przywiezione do stolicy Węgier ocenilo już międzynarodowe jury. Aż 370 otrzymało złote medale. Wśród nich szablę dzika, parostki saren, a także kapitalne wieniec jeleni karpackich. Bardzo wysokie noty otrzymała również polska kolekcja skór rysich. Oceną jury stawia polskie trofea myśliwskie w czołówce światowej.

„Diabłów z Loudun”, który sam przygotowałem. Teraz mam kilka pomysłów, których na razie nie chcę wyjawiać.

— Będzie to okres studiów i nowych doświadczeń?

— Nie, okres regeneracji.

Dodajmy jeszcze, że w katedrze Münster, gdzie miało miejsce pierwsze wykonanie „Pasji” — odbyła się 28 maja premiera jeszcze jednego wielkiego dzieła, które Krzysztof Penderecki właśnie ukończył (dyrygował Andrzej Markowski, jako solista wystąpił m. in. Stefan Wołowicz, Krystyna Szczepańska, Kazimierz Pułstak i Bernard Ładysz). Jest to „Zmartwychwstanie” — III część tryptyku, składającego się oprócz tego z „Pasji” i „Jutrznia” i będącego owocem 9-letniej pracy kompozytora.

## ● Pilna inwestycja: klimatyzacja Wawelu

Chęć pogłębiania wiedzy o przeszłości jest coraz powszechniejsza w Polsce i coraz więcej ludzi odwiedza największe muzea i zabytki. Tymczasem obiekty te wcale nie są przygotowane na przyjęcie tak dużych grup turystów. Np. w gorące dni zwiedzanie Wawelu jest niemal niemożliwe — w zbrojowni i w skarbcu panuje zaduch nie do zniesienia, zdarzały się wypadki omdlenia. Mało tego — na skutek wielkiej liczby zwiedzających wzrasta wilgotność powietrza, a to z kolei powoduje rdzewienie eksponatów, butwienie nitok itd. Część ekspozycji w ogóle więc nie może być udostępniona tłumowi turystów.

Kierownictwo odnowienia zamku na Wawelu zleciło więc

opracowanie dokumentacji na przeprowadzenie klimatyzacji we wszystkich wawelskich pomieszczeniach. Pozwoli to utrzymać przez cały rok jednolitą temperaturę (ok. 22 st. C). W związku z tym, w niedługim czasie na Wawelu wypróbowane będą trzy systemy klimatyzacji, z których wybierze się najbardziej odpowiedni dla tego obiektu.

## ● Pisarz kaszubski komandorem „Orderu św. Grzegorza”

Papież Paweł VI przyznał wysokie odznaczenie — Komandorię „Orderu św. Grzegorza” znanemu pisarzowi kaszubskiemu z Władysławowa — Augustynowi Neclowi. Odznaczenie zostało przyznane za działalność społeczną i patriotyczną w obronie polskości na ziemi kaszubskiej i za twórczość literacką, szczególnie zaś za książkę „Nie rzucim ziemi”. Opisuje ona martyrologię księży katolickich i ich walkę z naporem germańskim w czasie zaborów i II wojny światowej, walkę o polskości ludu kaszubskiego.

## ● Ołtarz na maskach samochodowych w Podkowie Leśnej

Swego czasu donosiliśmy, że w Podkowie Leśnej, miejscowości podwarszawskiej, znanej także z doskonałych terenów lotniskowych — miejscowości proboszcz ks. Leon Kantorowski jako pierwszy w Polsce wprowadził do kościoła muzykę beatową. Ostatnio ten sam proboszcz zorganizował szczególną uroczystość: kościelne otwarcie sezonu motoryzacyjnego pod nazwą „Autosacrum 71”. Największą osobliwością była msza na wolnym powietrzu przed kościołem. Jako podstawy ołtarza wykorzystano maski ustawionych ukośnie dwóch samochodów marki „Polski Fiat 125 P”. Idący z duchem czasu ksiądz

# Jednym ZDANIEM

● W tym roku „startuje” po indeks akademicki 100 tysięcy młodych Polaków, na których czeka 51 tysięcy miejsc.

● Rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego został ks. prof. dr Mieczysław Albert Krąpiec.

● Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego doniósł, że pod koniec maja zebrano już 60 milionów złotych na ten cel.

● W ramach wizytacji w poszczególnych regionach, województwo olsztyńskie odwiedzi wspólnie Edward Gierk i Mieczysław Moczar, spotykając się z władzami i społeczeństwem.

● Przedsiębiorstwo Polska Żegluga Morska zanotowała milionową „tonę nośności” swej floty.

## ● Mincl z „Lalki” miał sklep w Lublinie?

Okazuje się, że sklep Jana Mincla, który został opisany przez Bolesława Prusa w „Lalce” istniał naprawdę w Lublinie. Inż. Henryk Gawarecki ustalił, że sklep czynny był w latach 1838—1864 przy Krakowskim Przedmieściu. Świadczą o tym stare zapisy w hipotekach a także szczegóły z biografii Jana Mincla. W 81 rocznicę wydania „Lalki” Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze postanowiło wmurować tablicę pamiątkową na budynku, w którym mieścił się sklep. Treść tej tablicy głosi, że Bolesław Prus jako chłopiec był w tym sklepie.

## ● Po raz pierwszy w Polsce śmigłowce przy montażu

W zakładach przemysłu farmaceutycznego „Polfa” w Starogardzie wykonano po raz pierwszy w Polsce operację montażu wielkich zbiorników przy użyciu śmigłowców. Pomocy udzieliły wojska lotnicze. Ogromne śmigłowce sprawnie wyciągnęły duże aluminiowe zbiorniki (3,5 × 1,3 m) i następnego dnia precyzyjnie spuściły w odpowiednie miejsce — nowe. Dzięki temu przerwa w produkcji fabryki trwała zaledwie dwa dni — gdy najsprawniejsze brygady remontowe potrzebowałyby kilku-nastu dni na dokonanie takiej właśnie wymiany.

## ZMARLI

Rajmund BARAŃSKI (76 l.), profesor pediatrii, wybitny lekarz, byłym ministrem (1956—1961) zdrowia.

# TYGODNIOWA GAWĘDA

- ▲ Gdańskie pięcioraczki
- ▲ Przyrost naturalny — tak!
- ▲ Można po kolei

Minęło już kilka tygodni od narodzin gdańskich pięcioraczek i chowają się (tfu, tfu, na psa urok!) zdrowo, nawet maleńka Ewa, która ostatnia przysłała na świat. Cała Polska nadal z ogromną sympatią i zainteresowaniem czyta niemal codzienne biuletyny w prasie, słucha ich w radio, ogląda w telewizji filmy i zdjęcia ze szpitala, gdzie na oddziale wcześniaków przebywa mała piątka. Państwo Leokadia i Bronisław Rychertowie, którym tak gwałtownie powiększyła się rodzina (mieli i przedtem dwóch chłopców: 6-letniego Januszka i 7-letniego Krzysia, teraz jest pięciu chłopaków i dwie dziewczynki) bez przerwy otrzymują nie tylko dowody sympatii, ale i konkretną pomoc. Płyną dary z całego kraju... No tak, to tylko raz na 52 miliony porodów, jak powiadają statystyki, rodzą się pięcioraczki. Jest się o co troszczyć.

Ale sprawa gdańskich pięcioraczek ma i inne reperkusje, data ona asumpt do ożywienia dyskusji na tematy demograficzne, w prasie pojawiły się artykuły, zaczęły się polemiki.

Jak wiadomo, Polska była przed wojną krajem o wysokiej liczbie urodzeń. Jeżeli np. we Francji w latach 1935—39 notowano przeciętnie rocznie na 1000 ludności 15,1 urodzeń żywych, w Polsce w tych samych latach aż 25,3. Inaczej sprawa kształtuje się w ostatnich latach: Francja notuje 16,6, a Polska tylko 16,2 urodzeń żywych. W liczbach przyrostu naturalnego trochę lepiej: Francja od przed wojny zrobiła wprawdzie duży skok — od 0,6 do 5,6, ale nie zdołała wyprzedzić Polski, choć tu przyrost naturalny spadł od 11,2 przed wojną do 8,2 w ostatnich latach.

Spadek przyrostu naturalnego w Polsce ma wielorakie przyczyny: to, że zmniejszyła się liczba dzieci niechcianych (rodziły się one najczęściej w najbiedniejszych rodzinach) ma swoje dobre strony. Awans zawodowy kobiety z pewnością też wpłynął na obecny stan rzeczy. W najbliższych latach nie należy się spo-

dziewać regresu, na odwrót, można sądzić, że nastąpi zwiększenie przyrostu naturalnego, ponieważ powojenna młodzież z tzw. wyżu demograficznego właśnie teraz wstępuje w związki małżeńskie, których „dziecięce konsekwencje” są zrozumiałe.

Ale ludzie patrzący dalej, obawiają się, że w późniejszych latach może być inaczej, to też coraz częściej słyszy się głosy, propagujące rodzinę trzydziętą jako najbardziej właściwy model. Jak zachęcić młodych ludzi (zwłaszcza w mieście, ponieważ wieś jest znacznie bardziej wielodzietna niż miasto) do planowania takich właśnie rodzin? To nie proste, i dodajmy — nie tanie. Wiąże się to z poprawą warunków mieszkaniowych, ze stworzeniem warunków pracujących możliwości dłuższych płatnych urlopów macierzyńskich, z powiększeniem ilości miejsc w żłobkach i przedszkolach, z zachętą w postaci zwiększonych dodatków rodzinnych itd., itd. Na to wszystko potrzebne są pieniądze, i to duże pieniądze, których zbyt wiele, jak wiadomo, na podorzędu nie ma.

Toczą się też dyskusje na temat zmniejszenia zatrudnienia kobiet bądź takiego ich zatrudnienia, by nie kolidowało to z obowiązkami, wynikającymi z macierzyństwa. W każdym razie sprawa jest na porządku dziennym, a przedstawiciele rządu zapowiedzieli, że tej sprawie poświęcą szczególną uwagę. Zainteresowanie najwyższych władz państwowych spotkało się z bardzo pozytywnym odzewem społeczeństwa, z bardzo pozytywną reakcją z różnych stron. Jest w Polsce sporo ludzi, którzy potrafią i chcą myśleć przyszłościowo. Niemcy przed wojną zazdrościli Polsce wysokiego przyrostu naturalnego. Dla utrzymania i wzrostu sił vitalnych społeczeństwa polskiego konieczny jest rozsądny, przystosowany do potrzeb i możliwości przyrost naturalny. Oczywiście, nie koniecznie w formie pięcioraczek. Można po kolei... MARIAN



Centrum Targów Poznańskich z lotu ptaka. W głębi widoczna iglica — tam gdzie stała masywna, ciężka „Wieża Górnoląska”

## PODWÓJNY JUBILEUSZ

# W POZNANIU RODZI SIĘ WSPÓŁPRACA

Ponad 100 targów zrzeszonych w UFJ (Unii Międzynarodowych Targów) organizuje co roku imprezy handlowe na wszystkich kontynentach świata. Jednakże tylko niektóre z nich zasługują na miano czołowych, kształtujących międzynarodowe stosunki handlowe, szeroko podjętą wymianę dóbr i usług. Do nich niezawodnie należą Międzynarodowe Targi Poznańskie — MTP. Im to bowiem przypada rola wiązania kontaktów gospodarczych między krajami wschodu i zachodu.

Z Paryża do Poznania jest szosą E8 1300 km, z Berlina niespełna 300 km. Trasą tą do pierwszych dni czerwca, a nawet wcześniej ciągnęły na wschód karawany wielkich ciężarówek i szybkich pojazdów osobowych z rejestracją francuską, niemiecką, holenderską, belgijską, duńską lub hiszpańską.

Codziennie przybywały do Poznania dziesiątki wielotonowych samochodów ciężarowych i wagonów kolejowych. W ciągu kilku dni należało przetrzeć 6 mln kg najróżniejszych towarów, nie tylko z Europy. Drugie tyle nadeszło z polskich fabryk i magazynów. Wszystko miało być gotowe 13 czerwca br. Tego to właśnie dnia Międzynarodowe Targi Poznańskie otwały swoje bramy dla tysięcy kupców i przemysłowców oraz pół miliona zwiedzających. Aż do 22 czerwca trwa w Poznaniu wielka rewią nowoczesnej techniki. Tysiące zwiezionych tu eksponatów ułożonych w logicznym porządku stanowi ciekawy obraz tego, co produkuje rozwinięty świat.

Na obecnych MTP jest on reprezentowany licznie i bogato. Na masztach zawisły flagi 41 państw z czterech kontynentów. Z liczby tej, 30 krajów zorganizowało swoje ekspozycje kolektywne, w tym także Francja, która dysponuje na MTP własną, dużą (4000 m<sup>2</sup>) halą.

pozycji oraz zajętej przez wystawców powierzchni. Uważano, że co do znaczenia zajmowały one czwarte miejsce w Europie: po Lipsku, Lyonie i Mediolanie. Można więc powiedzieć, że była to zawrotna kariera.

Dalszy rozwój MTP pokrzyżowała wojna (w 1939 r. uczestniczyło w Poznaniu 20 państw z 1800 wystawcami zagranicznymi). W walkach o Poznań w 1945 r. cała substancja materialna Targów Poznańskich uległa zniszczeniu.

✱

W 25-lecie powojennym ranga poznańskiej imprezy wzrosła jeszcze bardziej. Rozwijający się dynamicznie polski przemysł stworzył szeroką bazę dla wymiany międzynarodowej. Polska była partnerem godnym zainteresowania; przybyło w Poznaniu wystawców zagranicznych i krajowych. W tegorocznych 40 MTP uczestniczyło 41 krajów, z czego 30 zorganizowało oficjalne ekspozycje kolektywne. Obszar całych Targów wynosi 230 tys. m<sup>2</sup>, a 130 m<sup>2</sup>, to czysta powierzchnia ekspozycyjna.

41 państw reprezentowanych jest przez 3500 firm zagranicznych. Na ich ofertę składają się przede wszystkim dobra inwestycyjne. Wystawia także 2500 firm polskich, które w większości oferują maszyny i urządzenia przemysłowe. Daje to razem obraz dość przejrzysty: MTP są wielką rewią nowoczesnej techniki i technologii.

41 krajów szuka w tym roku na MTP partnerstwa i kontraktów z polskim handlem i przemysłem. Widać, zwykle dzieje się to z dobrymi rezultatami, bo liczni wystawcy przybywają co roku. Francja uczestniczy w MTP już 36 raz, reprezentowana przez firmy szanowane i znane. W tym roku przybyło do Poznania 60 firm francuskich, a m.in. **Berliet S.A., Citroen Automobiles, Alliance de Constructeurs Français de Machine Outils, Logabax, Michelin, Marnier Lapostolle, Peugeot Automobiles, Regie Nationale des Usines Renault, Chausson, France-Composants, Sciaky, Technique du Verre Tisse, Thomson, Secmer, Soudure Elektrique Lanquegin, Telemecanique Union Industrielle Pour le Developpement des Echanges Internationaux** i szereg innych.

Wystawcy francuscy wychodząc naprzeciw polskiemu popytowi oferują obrabiarki, sprzęt kontrolno-pomiarowy, maszyny budowlane, komputery, spawarki, pojazdy mechaniczne, urządzenia elektryczne dla przemysłu, maszyny dla przetwarzania tworzyw sztucznych, tranzystory, półprzewodniki, urządzenia dla automatyzacji przemysłu itp.

Stale uczestnictwo w Targach Poznańskich, trafność oferty handlowej, a nade wszystko tradycje polsko-francuskich stosunków gospodarczych i kulturalnych sprzyjają pogłębianiu współpracy. Obroty handlowe między obu krajami mają tendencję rosnącą, by w ubiegłym roku przekroczyć wartość 800 mln. franków. Kształtuje je wieloletnia umowa handlowa pod-

pisana w Paryżu w grudniu 1969 r.

Nie brak też przykładów ścisłej współpracy o charakterze kooperacji przemysłowej. Oto dwa spośród nich: umowa między **Fabryką Automatów Tokarskich** w Bydgoszczy i firmą francuską **AMTEC** w dziedzinie wspólnej produkcji automatów tokarskich oraz umowa między **Zakładami Mechanicznymi w Elblągu** a firmą **Ateliers et Chantiers de Erentago (ABC)** dotycząca produkcji i sprzedaży pras okrojczych i krawędziowych. Gotowe wyroby są dostarczane pod znakiem firmowym „Zamech-Loire”.

Umów takich jest sporo, a ich powodzenie skłania do nowych propozycji, zarówno

ze strony polskiego jak i francuskiego przemysłu. Niezawodnie, 40 Międzynarodowe Targi Poznańskie będą jeszcze okazją do lepszego, wzajemnego poznania ofert handlowych i możliwości produkcyjnych.

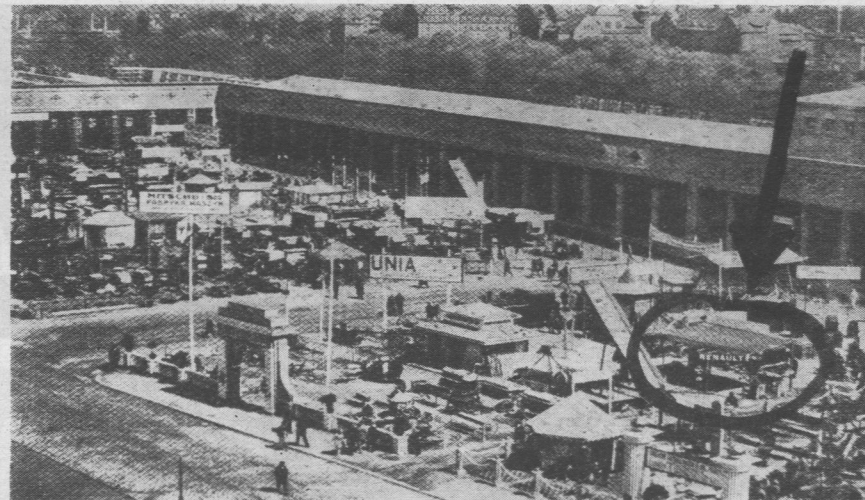
✱

Targowa rewią w Poznaniu jest nieco bardziej uroczysta. W tym roku nadano Targom charakter jubileuszowy. Była po temu dwojaka okazja: jest to 40 impreza, a także 50 rok istnienia MTP, pięćdziesięciolecie służby dla rozwoju międzynarodowych stosunków gospodarczych, a także stonków, kontaktów ekonomicznych Polska-Francja.

Zbigniew MIKA



„Wieża Górnoląska”, masywnego pawilonu przemysłu już nie ma; uszkodzoną w czasie walk o Poznań w styczniu 1945 — rozebrano ostatecznie stawiając smukłą ażurową iglicę z metalu

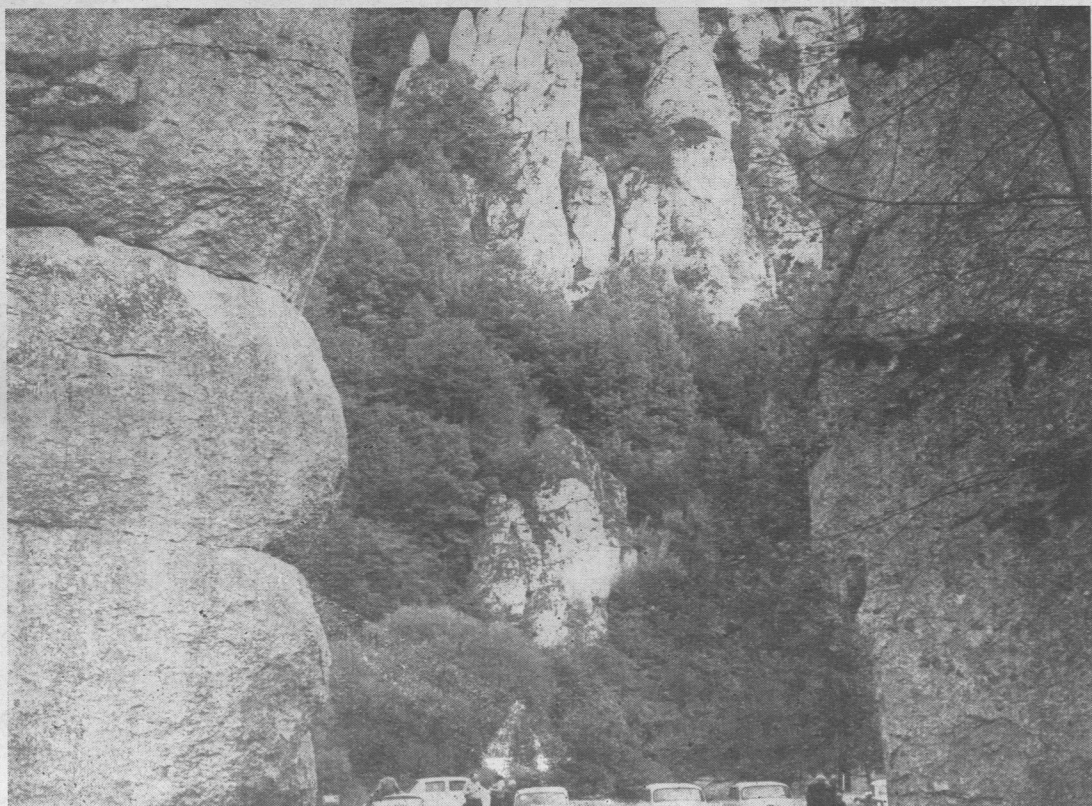


Ostatnie przed wojną targi w Poznaniu zgromadziły łącznie 1800 kupców. Był na tych MTP — 1939 także „Renault” — jego stoisko zakreślił czarnym kółkiem. Dziś zbiorowy pawilon Francji obejmuje 4000 m<sup>2</sup> powierzchni krytej





# OSTAŃCE OJCOWA



**P**RZYRODA nie poskąpiła okolicom Krakowa urody. Nie wiele jest miast w Europie, które mogłyby z nim konkurować, jeżeli chodzi o malownicze zakątki, bogato rzeźbione skały i skałki, nastrojowe uroczyska, zagajniki i rezerваты. Wprawdzie rozrastający się przemysł — jak wszędzie na świecie — atakuje a nawet niszczy ich piękno, a coraz to nowe dzielnice miejskie wychodzą już na podkrakowskie wzgórza, ale miłośnicy przyrody walczą o ich ochronę, starają się wiele części zachować w nieskalanym stanie, poruszają przy tym opinię publiczną, apelują do władz.

Tu trzeba zaznaczyć, że Kraków na kilkudziesiąt lat przed tym, zanim świat zaczął rozumieć czym jest dla ludzkości przyroda, stał się ośrodkiem naukowej i praktycznej myśli jej ochrony, a jego uczeni *Władysław Szafer* (zmarł w 1970 r.) i *Walery Goetel* znaleźli się wśród najlepszych znawców tego zagadnienia w świecie. Nie jest też przypadkiem, że właśnie Kraków jest siedzibą Zakładu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk, że w Krakowie wychodzi kilka znakomitych czasopism naukowych i popularnonaukowych zajmujących się ochroną przyrody i że nie gdzie indziej, a właśnie w Krakowie ukazała się w 1960 roku znakomita książka *dr Antoniny Lenkowej* pod tytułem „Oskalpowana ziemia”, w której autorka na podstawie przykładów z różnych stron świata przedstawiała potworną lekkomyślność człowieka w stosunku do otaczającej go przyrody.

„Od wieków czerpiemy pełnymi garściami bogactwa ze skarbcza Ziemi, ileż ich przy tym marnujemy! Bez litości zdejmamy z jej pleców szatę, okrywającą jej pierwotne kształty, zmieniamy jej dotychczasowe oblicze i drwimy na dodatek z oznak jej gniewu, które niekiedy nas dosięgają. A więc nie jest to nawet obojętność ale wprost wrogość. Co dziwniejsze, im wyżej wspinamy się po szczyblach cywilizacji, tym brutalniej sobie poczynamy, tym bezwzględniej realizujemy własne dążenia, nie oglądając się na nic, nie pamiętając o innych mieszkańcach Ziemi ani o pokoleniach, które po nas przyjdą”.

Te kilka alarmujących zdań pochodzi właśnie z pracy pani *dr Lenkowej* „Oskalpowana ziemia”. Znakomita książka nie wywołała jednak głębszego echa, i choć czyta się ją jak najbardziej pasjonującą powieść kryminalną, bo przecież lekkomyślne niszczenie przyrody zasługuje na nazwę kryminału, dotarła jedynie do rąk specjalistów i bibliotek szkolnych. Trzeba było dopiero apelu UThanta, aby sprawy, które ze znawstwem i troską podjęła krakowska autorka, znalazły się w centrum uwagi prasy i powołanych ku temu czynników.

Wróćmy jednak do podkrakowskich uroczysk, a ściślej do *Ojcowa*, miejscowości wyrzeźbionej przed milionami lat w przepiękny twór skał, urwisk o przedziwnych kształtach, gołych i obrośniętych drzewami, licznych dolin, wąwozów, jaskiń i swoistej roślinności, która tylko tu upodobała sobie miejsce do życia. Cały ten niezwykle oryginalny ojcowski rezerwat, inny niż jego najbliższe sąsiedztwo, usadowił się w tak zwanej dolinie *Prądnika*.

*Prądnik* to rzeczka o bardzo bystrym, wartkim prądzie — stąd nazwa — która ze swym biegiem i obniżaniem się poziomowi traci stopniowo młodzieńczy temperament, łagodnieje i dalej nie jest już *Prądnikiem*, lecz zwyczajną... *Białuchą*. Obie te nazwy, ludowego pochodzenia, trafnie określają jej charak-



ter. Ale świat, który otacza ten niesforny potok po jego obu brzegach, jest od niego daleko starszy i to o miliony lat. Jak zapewniali geolodzy, od epoki lodowej nic się w tym miejscu w kształtach Ziemi nie zmieniło. A przedtem? — Przedtem kilkakrotnie szalało tu morze, przesuwali się lodowce, nanosili ze sobą przeróżne składniki ziemskiego globu, urabiali je, zbijali w jedną masę pochłaniającą rośliny, drzewa i zwierzęta, a w innym miejscu kruszył je na sypką miazgę, tworzył zapory, rzeźbił... I ta rzeźba pozostała. W XIX w. warszawska poetka Deotyma na jej widok zawołała:

A z zieleni tej głębokiej,  
Wysuwają się opoki  
Na kształt gmachów albo strachów  
Na nich wiszą ciemne bluszcze  
A co kwiatów? Co zapachów?  
Ach! Świat oddać za te puszcze!  
Niżej, na dnie, Prądnik pluszcze!

Widać, że poetka patrzyła na ojcowski świat cudów z góry, z któregoś urwiska „na kształt gmachów albo strachów”, czyli z jednej ze skał, nazywanych przez lud *ostańcami*. Ostańce, bo zostały się z dawnych czasów. Spotykamy je na całej trasie tak zwanych *Orlich Gniazd*, od okolic podkrakowskich aż po Częstochowę w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Nazwa *Orle Gniazda* wzięła się stąd, że na wierzchołki niektórych ostańców tylko orły mogą się dostać!...

Ochroniarze krakowscy ratując od zdewastowania Ojców utworzyli po długotrwałych staraniach z jego przyrodniczych zabytków *Ojcowski Park Narodowy*. Nie trzeba przekonywać, że sam Ojców jest popularną miejscowością wycieczkową. Ale nie dla wszystkich krakowian. Większością krakowian kieruje jakiś owczy pęd i uznają oni tylko Tatry, Zakopane lub Krynicę. Ojców to dla nich za małe góry... I wolał Zakopane oddalone o 100 km niż Ojców leżący zaledwie 16 km od rogatek miejskich. Za to w Ojcowie kochają się Zagłębiacy. W dni świąteczne i wolne od pracy roi się tu od wycieczek z Dąbrowy Górniczej, Będzina, Sosnowca, Grodzca czy Czeladzi. Tym z naszych Czytelników, którzy będą mieli okazję bawić w Polsce i zwiedzać Kraków, radzimy zarezerwować pół dnia na poznanie cudów Ojcowy.

Na naszych zdjęciach fragmenty z zabytków przyrodniczych Ojcowy, obrazujące urok tej miejscowości. Jedynie ostatnie zdjęcie — u dołu z prawej — przedstawia zamek w Piaskowej Skale, w bezpośrednim sąsiedztwie Ojcowy, również na Szlaku *Orlich Gniazd*, wzniesiony na potężnym ostańcu.

Sait-on que la Protection de l'Environnement de l'Académie polonaise des Sciences a son siège à Cracovie? Bien avant le récent appel du secrétaire de l'Onu, U Thant, relatif à la protection de la nature, des savants polonais se penchèrent sur la question. En 1960, paraissait un livre du dr Antonina Lenkowa „La Terre scalpée” dans lequel l'auteur évoquait, sur la base l'exemples pris de différents coins du monde, la légèreté avec laquelle l'homme massacrait la nature. Ces pensées nous font revenir aux environs de Cracovie et plus particulièrement au parc national d'Ojców, l'un des plus beaux de Pologne, dans la vallée formée par la rivière Prądnik. C'est le but des promenades non pas des Cracoviens, qui préfèrent la haute montagne, mais des habitants du pays minier. Si vous êtes de passage à Cracovie, une visite s'impose, le parc est situé tout juste à 16 km de la ville.



# NA TERENACH OLIMPIJSKICH

## KOSZT BUDOWY • WIELKOŚĆ TRYBUN • MYŚLĄ O ZIMIE • NOWINKI TECHNICZNE

**W** barakach, w których mieści się dyrekcja budowy, znajdują się również biura informacyjne. Tutaj docenia się wagę „public relation”. Gości przybywających na tereny przyszłych walek olimpijskich nie uważa się za intruzów przeszkadzających w pracy. Przeciwnie. Są żywą reklamą, w którą oplaca się inwestować.

Jeden z urzędników biura prasy prowadzi nas najpierw do makiety i objaśnia koncepcję całości oraz poszczególnych obiektów, które zobaczymy za chwilę. Ponieważ od półtora roku każdy dosłownie temat w NRF może być wykorzystany przez opozycję dla ataków na rząd, więc informator — mimo iż jesteśmy cudzoziemcami — ze szczególnym naciskiem podkreśla gospodarność, celowość, funkcjonalność inwestycji. I to funkcjonalność nie tylko z punktu widzenia olimpiady, ale w jeszcze większym stopniu tę przyszłą w odniesieniu do normalnego życia, jakie tu będzie się toczyć po zakończeniu igrzysk. Ma to być jeden z argumentów przeciwko zarzutom opozycji, iż rząd kanclerza Brandta oraz socjaldemokratyczny burmistrz Monachium Vogel zbyt hojnie szafują publicznym groszem.

Całość jest istotnie kosztowna: blisko 2 miliardy marek. Jednakże ponad połowa już się zwróciła, albo zwróci się niebawem. Duża część pozostałych wydatków ma się

zamortyzować w przyszłości. Wioska olimpijska została zbudowana jako osiedle mieszkaniowe oraz miasteczko studenckie przez specjalnie w tym celu powstałe firmy. Zarząd olimpiady odnajmie od nich potrzebne pomieszczenia tylko na okres kilku tygodni. Obiekty sportowe natomiast są budowane z myślą o ich wykorzystaniu dla różnych celów w normalnych warunkach. Np. przewiduje się, że zawodom pływackim nie asystuje w Monachium nigdy ponad półtora tysiąca widzów. Na taką też ilość osób wybudowano trybuny stałe. Na czas olimpiady dobuduje się prowizoryczne trybuny na 7,5 tys. osób. Jedna z hal sportowych budowana jest z założeniem by służyć wszelkiego rodzaju imprezom — od wyścigów kolarskich aż do występów cyrkowych czy rewiiowych włącznie.

Już istnieją dalsze plany rozbudowy osiedla olimpijskiego, będącego jednym z elementów planowania przestrzennego i rozbudowy miasta. W ten sposób Monachium uniknie błędów popełnionych w Meksyku, gdzie miasteczko olimpijskie zostało zaprojektowane jako twór sam dla siebie, bez włączenia go w rozwój miasta.

W związku z tym projektodawcy niemieccy oparli się — jak to nazywają — chęciom gigantyzmu. Stadion główny będzie miał tylko 80 tys. miejsc. Większego Monachium w normalnych czasach nie po-

trzebuję. To samo dotyczy wszystkich innych obiektów.

Szczególną uwagę zwrócono na harmonijny krajobraz, jaki będzie się rozciągał z okien przyszłych stałych lokatorów dzisiejszej wioski olimpijskiej. Horyzont zamknięty został miękką linią wzgórz usypanych z gruzów i śmieci, dziś już pięknie zazielenionych. Pod nimi krętą linią wić się będzie sztuczne jezioro, z wyspą-teatrem przy jednym brzegu. Zaraz za jeziorkiem dominować będzie nieregularna linia największego na świecie wiszącego dachu. Forma tego dachu została tak zakomponowana, by tworzyć plastyczną przeciwagę dla linii wzgórz.

Inżynierowie twierdzą, że bez względu na wyniki osiągnięte na olimpiadzie do historii cywilizacji ludzkiej przejdzie właśnie ów dach. Będzie on zbudowany z przezroczystych płytek „Acrylglas-u”, osadzonych w stalowej sieci o oczach 75 x 75 cm. Całość dachu o powierzchni 74 800 m<sup>2</sup> zostanie zawieszona na ośmiu masztach o wysokości od 51 do 80 m.

To rozwiązanie dachu gwarantuje telewizji możliwość transmisji w warunkach normalnego oświetlenia, bez zmiany barwy. Telewizja i widowie nie odczują również nadejścia nocy. Aparatura oświetleniowa będzie włączać się automatycznie w miarę zapadania mroku i utrzymywać natężenie światła odpowiadające dziennemu.

Technicy są zdania, że podobne dachy mogą w przyszłości być stawiane nad całym portami, umożliwiając im nieprzerwaną pracę w zimie.

A propos zima. Sztuczne jezioro zostało zbudowane m.in. po to, by móc wchłonać wodę z błyskawicznie topniejącego śniegu na gigantycznej powierzchni dachu, czy też dla zabezpieczenia się przed skutkami katastrofalnych deszczów.

Z nowinek technicznych warto jeszcze wspomnieć o elektronowym kucharzu. Cały proces przygotowywania potraw w wiosce olimpijskiej będzie się odbywał bez udziału człowieka. Naciśnięty guzik spowoduje że maszyna pobierze porcję befsztyka z lodówki, usmaży go i razem z jarzynami poda. Pytałem się, czy ten befsztyk będzie smaczny. Twierdzą, że tak. Maszyna będzie zaprogramowana na cztery różne kuchnie narodowe.

Objechaliśmy teren robót. Nie jest on ogromny. Dwa najdalsze punkty łączą drogi

piesze niewiele dłuższe niż kilometr. Przewiduje się, że wszystko zostanie ukończone jeszcze w tym roku. O 3 miesiące opóźniona jest w stosunku do harmonogramu tylko budowa dachu. Przyczyną są dodatkowe badania statyczne.

Na całym terenie widać stosunkowo niewielu robotników. Jedną z ostatnich robót ziemnych jest brukowanie parkingu samochodowego na 5 tys. miejsc. Między stanowiskami dla aut posadzi się kilkudziesięcioletnie kasztany. W tym miejscu niemiecki „perfekcjonizm” wprowadził mnie — choć wiele już widziałem — w zdumienie. Mianowicie kasztany będą kwitły ale nie będą rodziły owoców, będą bezpłodne. Chodzi o to, by dojrzewające owoce nie rysowały, spadając, karoserii.

Jeszcze ciekawostka o drzewach. Na całym terenie posadzono już około 5 tysięcy lip mających między 30 a 50 lat. Część z nich sprowadzono aż z Węgier.

R.W.

## ROZPOCZYNA SIĘ ROZWÓJ TURYSTYKI POLSKIEJ NA WIELKĄ SKALĘ

**Dokończenie ze str. 3**

duży postęp w tej dziedzinie mówi — dyr. Rusinowski. — Rozpoczyna się, na wielką skalę, rozwój budowy hoteli, moteli, campingów.

Wszystko to wskazuje więc, że nadszedł pomyślny okres szybkiego rozwoju, że w najbliższych latach powstanie w Polsce wielki przemysł turystyczny.

Kończąc rozmowę p. dyr. Henryk Rusinowski zwraca

również uwagę Polonii francuskiej na korzystne strony podróży samolotami. Rodzinnych wyjazdów do Polski samochodami jest dużo, około 50%. Ale pociągów specjalnych jest obecnie już dużo mniej. Trzeba, żeby organizatorzy wyjazdów grupowych — a jest ich wielu — zwrócili uwagę większą niż dotychczas na wielkie walory i bardzo korzystne warunki podróży zbiorowych samolotami.

## ZOŁNIERZE NIE SĄ DYPLOMATAMI...

**Dokończenie ze str. 8**

Czy francuski gen. Nollet urzędujący w Berlinie uwierzył w te tłumaczenia — nie wiemy. Nie wierzył na pewno inny francuski generał, a mianowicie *Gratier*, szef Międzypolitycznych Wojsk na Górnym Śląsku, który podczas powitania oddziałów francuskich po przybyciu do Gliwic, dostał cegłą w głowę właśnie od członka jednego z takich oddziałów, którego członkowie mieli działać według oficjalnego wyjaśnienia „na rzecz rolnictwa”.

W całej sprawie pomocy dla Śląska w ludziach, broni i amunicji, strona polska była na pozycji wręcz upośledzonej. Przede wszystkim rząd polski robił wszystko, aby dostosować się do decyzji alianckich w przekonaniu, że sprawiedliwość ze strony aliantów nie pozwoli ani ludności śląskiej, ani Polsce, zrobić tu krzywdy. Było to bardzo złudne przekonanie. Poza tym trzeba powiedzieć, że praktycznie Polska nie miała zbyt dużych możliwości w udzielaniu pomocy i to co społeczeństwo polskie kierowało na teren plebiscytowy, odejmuje sobie w tych ciężkich czasach od ust, jak i do co część polskich kół wojskowych udziałała powstaniem, było kroplą wobec tego, co na Górny Śląsk kierowała niemiecka Rzesza, a w szczególności niby rozbrojona i kontrolowana Reichwehra.

Międzypolityczna Komisja Kontrolna w Opolu posiadała uprawnienia rządu. W jej skład wchodził przedstawiciel trzech wielkich mocarstw: Francji — gen. *Henri Le Rond*, Wielkiej Brytanii — płk *F. P. Percival* i Włoch — gen. *Andrea de Marinis Stenvarado di Ricciagiano*. Na czele stał gen. *Le Rond*, jego zastępcą był gen. *Marinis*, ale najbardziej rozrabiał w tej trójce, najniższy rangą, ale opierający się o instrukcje brytyjskiego premiera *Lloyd George'a* pułkownik *Percival*. Był on zdecydowanym przeciwnikiem Polaków, na każdym kroku sprzyjał Niemcom, podważał autorytet *Le Ronda*, a w pewnym momencie domagał się nawet jego usunięcia, przy czym bezpośrednio i pośrednio o każdym takim

pociągnięciu informował stronę niemiecką, co skrzętnie wykorzystywała berlińska propaganda.

*Percival* nie uznawał powstańców. Do pewnego czasu uważał ich za bandytów. Zmienił wprawdzie co do tego zdanie w czasie III Powstania wskutek pewnego drobnego, ale jakże charakterystycznego incydentu. Otóż zdarzyło się, że płk *Percival* wizytując teren znalazł się w jakimś urzędzie na przedmieściach Bytomia. W sąsiedztwie znajdował się oddział powstańców. Dowódca oddziału, starszy sierżant, uważał za stosowne zameldować o tym angielskiemu oficerowi nie bardzo orientując się co to za figura. Wszedł do pokoju, w którym znajdował się pułkownik, stanął na baczność, zsalutował i złożył raport, że jest dowódca przebywającego w sąsiedztwie powstańczego wojska.

— *Nie jest to żadne wojsko, ale banda...* — wykrzyknął brytyjski pułkownik, wobec czego starszy sierżant powstaniec, uznał, że dalej nie obowiązują go już żadne przepisy i starszeństwo wojskowe brytyjskiego. Błyskawicznie skrócił przepisowy dystans do trzech kroków, jaki dzielił go od pułkownika i niewiele się namyślając, sprawnym sierpem wyrzucił dygnitarza w szcękę... Pułkownik wyciągnął się jak długi, a kiedy wstał, oświadczył:

— *Ja Pana rzeczywiście obraziłem! Teraz sprawa jest wyrównana 1:1! Nie mamy już do siebie pretensji i...* wyciągnął do sierżanta rękę.

Szczegół ten nigdzie dotąd niepublikowany, pochodzi z wspomnień wybitnego polskiego działacza plebiscytowego, dr *BORTHA*, w latach międzywojennych i po wojnie adwokata w Chorzowie.

*Percival* po opisanym wypadku zmienił — jak powiedziano — stosunek do powstańców śląskich, ale jeden sierp, to było za mało, by zmienił swoje stanowisko w sprawie podziału Górnego Śląska. Błędnoswoich ówczesnych poglądów dostrzegł pra-

wdopodobnie dopiero podczas drugiej wojny światowej, kiedy na Londyn padały hitlerowskie bomby lotnicze z samolotów produkowanych częściowo na Górnym Śląsku, a wśród eskadr RAF broniących angielskiego nieba były liczne dywizyjny polskie, w ich zaś założach — wielu Ślązaków, byłych powstańców lub synów powstańców...

Międzypolityczna Komisja Rządząca w Opolu rozporządzała dużym aparatem wysoko utytułowanych urzędników z dyrektorami departamentów na czele. Departament spraw wewnętrznych podlegał Francuzowi prefektowi *Aujubolt*, na czele departamentu sprawiedliwości stał Włoch *Bindo Galli*, spraw wojskowych Francuz płk *Caput*, ekonomicznych — inż. górnictwa *Denis*, skarbu początkowo Anglik *Dayras*, a następnie Francuz *Capel*, komunikacja podlegała francuskiemu generałowi *F. D. Hammond*, a później Anglikowi — *W. D. Cruickhand*, aprowizacją kierował Anglik *T. J. Craig*; sekretariatem do spraw kontaktu z państwami sąsiadującymi — Polską, Niemcami i Czechosłowacją — Francuz *Henri Ponsot*. Sekretariat ten był czymś w rodzaju ministerstwa spraw zagranicznych.

Komisja Międzypolityczna dysponowała również własnym sądownictwem. Powołała ona *Sąd Najwyższy, Sąd Apelacyjny*, a w jakiś czas później dodatkowo *Sąd Specjalny*. Na obszarze plebiscytowym działał jednak nadal, bez żadnych zmian, jak za dawnych kaiserowskich czasów sądownictwo pruskie. Wkrótce prawnicy tego sądownictwa popadli w konflikt z Międzypolityczną Komisją Rządząca. Stali oni bowiem na stanowisku, że na Górnym Śląsku powinno nadal obowiązywać stare prawo pruskie, które za instancje odwoławcze od decyzji sądów górnośląskich, uznawało sądy wyższych szczebli we Wrocławiu i Berlinie. Z tym nie mogli się zgodzić prawnicy alianty, głównie Francuzi. Niemcy sprawę przegrali. I wtedy właśnie powołano Sąd Specjalny. Komisja Międzypolityczna dysponowała też

własnym wywiadem i kontrwywiadem. Jego dziełem było wykrycie wielkiego niemieckiego magazynu broni na cmentarzu w Bytomiu. Na moment skonfiskowania magazynu „freikorpszy” przygotowali dywersję, wskutek czego zginęło kilkunastu żołnierzy francuskich.

Jeżeli chodzi o terenowy aparat administracyjny, to w każdym większym mieście i w każdym powiecie, działali tak zwani kontrolerzy powiatowi. Łącznie było ich 21, z tego 11 Francuzów, 5 Anglików i 5 Włochów. Mieli oni szerokie kompetencje, przede wszystkim w zakresie spraw polityczno-społecznych.

Szeregowy żołnierz francuski skierowany na Górny Śląsk czy urzędnik cywilny, jeżeli nawet wcześniej nie miał specjalnej sympatii do Polaków, tu stawał się ich przyjacielem, ponieważ Niemcy okazywali mu pogardę, atakowali na każdym kroku, we wszystkim przeciwdziałali, a Polacy bronili, przychodzili z pomocą. Nie należy się też dziwić, że w czasie III Powstania, kiedy w pobliżu kwatrowały oddziały francuskie i powstańcze, dochodziło do koleżeńskich kontaktów, wspólnych żołnierskich zabaw, wspólnych fotografii i przyjaźni.

W archiwum brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych we wspomnianym zespole akt zdobytych w górach Harzu, znakowanym literą „D” 3057, znajduje się meldunek z dnia 7 maja rano (1921) noszący numer D 601739-40 następującej treści:

„Sytuacja poważna, bez zmian. Francuzi nie zdradzają najmniejszej ochoty przestrzegania „stanu obłężenia”. Polskie patrole pozdrawiają Francuzów, którzy im przyjaźnie odpowiadają. Zastępca landrata Zabrze rozmawiał o tym z adiutantem francuskiego kontrolera powiatowego. Ten mu odpowiedział śmiejąc się: „Czegóż pan chce, żołnierze nie są dyplomatami...”

JAR  
\*) Por. w poprzednim numerze „Tygodnika Polskiego” artykuł z tego samego cyklu pt. „Od czego się zaczęło”.



oeuvres d'art  
 Dobra kulturalne i dzieła sztuki — Les biens culturels et les  
 przy wywozie z Polski potrzebne jest zezwolenie — Au moment  
 de la sortie de Pologne quels objets nécessitent une autorisation;  
 16-21 — Au moment  
 dia automobilistów — Informations pour les automobilistes; Na co  
 avec soi; Wymana pieniędzy — Le change de l'argent; Informacja  
 do Polski przywozić nie wolno — Ce qu'il est interdit d'importer  
 de la douane; Kiedy potrzebne są specjalne zaświadczenia — Dans  
 zowa — La déclaration des devises; Odprowa celna — Le passage  
 punkty graniczne — Les postes — Frontières; Deklaracja dewi-

IV. Na granicy Polski — A la frontière polonaise

des billets par bateau  
 Morzem — Par la mer; Ceny biletów okrętowych — Les prix  
 Warszawa Okęcie — Amsterdam  
 Warszawa Okęcie — Amsterdam — Warszawa Okęcie;

Samolotem — Voyage par avion; Paris Le Bourget — Warsza-  
 nocnego — Départ de Paris Gare du Nord; Odjazd z Parzya z  
 Dworca Wschodniego — Départ de Paris Gare de l'Est; Ceny bile-  
 tow kolejowych — Prix des billets de train

Samochodem — Voyage en voiture; Ubezpieczenie samochodu —  
 Documents nécessaires pour le voyage en voiture

Pociągami — Voyage par le train; Odjazd z Parzya z Dworca Pół-  
 nocnego — Départ de Paris Gare du Nord; Odjazd z Parzya z  
 Dworca Wschodniego — Départ de Paris Gare de l'Est; Ceny bile-  
 tow kolejowych — Prix des billets de train

transzytowe — Les visas de transit  
 i Biura Podróży — Organisations et Agences de Voyages; WIZY  
 tow Polskich — Adresses des Consuls Polonais; Organizacje  
 (Vouchery) — Les bons de voyage (vouchers); Adresy Konsula-  
 tury — Tout sur les passeports et visas; Bony

en Pologne  
 Ce que vous devez savoir et accomplir avant un voyage

I. Polska — kraj turystyki — La Pologne — Pays touristique

II. Co trzeba wiedzieć i załatwić przed podróżą do Polski —  
 en Pologne  
 Ce que vous devez savoir et accomplir avant un voyage

III. Podróż do Polski — Voyage en Pologne

transzytowe — Les visas de transit  
 i Biura Podróży — Organisations et Agences de Voyages; WIZY  
 tow Polskich — Adresses des Consuls Polonais; Organizacje  
 (Vouchery) — Les bons de voyage (vouchers); Adresy Konsula-  
 tury — Tout sur les passeports et visas; Bony

en Pologne  
 Ce que vous devez savoir et accomplir avant un voyage

I. Polska — kraj turystyki — La Pologne — Pays touristique

II. Co trzeba wiedzieć i załatwić przed podróżą do Polski —  
 en Pologne  
 Ce que vous devez savoir et accomplir avant un voyage

III. Podróż do Polski — Voyage en Pologne

transzytowe — Les visas de transit  
 i Biura Podróży — Organisations et Agences de Voyages; WIZY  
 tow Polskich — Adresses des Consuls Polonais; Organizacje  
 (Vouchery) — Les bons de voyage (vouchers); Adresy Konsula-  
 tury — Tout sur les passeports et visas; Bony

en Pologne  
 Ce que vous devez savoir et accomplir avant un voyage

I. Polska — kraj turystyki — La Pologne — Pays touristique

II. Co trzeba wiedzieć i załatwić przed podróżą do Polski —  
 en Pologne  
 Ce que vous devez savoir et accomplir avant un voyage

III. Podróż do Polski — Voyage en Pologne

transzytowe — Les visas de transit  
 i Biura Podróży — Organisations et Agences de Voyages; WIZY  
 tow Polskich — Adresses des Consuls Polonais; Organizacje  
 (Vouchery) — Les bons de voyage (vouchers); Adresy Konsula-  
 tury — Tout sur les passeports et visas; Bony

en Pologne  
 Ce que vous devez savoir et accomplir avant un voyage

I. Polska — kraj turystyki — La Pologne — Pays touristique

II. Co trzeba wiedzieć i załatwić przed podróżą do Polski —  
 en Pologne  
 Ce que vous devez savoir et accomplir avant un voyage

III. Podróż do Polski — Voyage en Pologne

transzytowe — Les visas de transit  
 i Biura Podróży — Organisations et Agences de Voyages; WIZY  
 tow Polskich — Adresses des Consuls Polonais; Organizacje  
 (Vouchery) — Les bons de voyage (vouchers); Adresy Konsula-  
 tury — Tout sur les passeports et visas; Bony

en Pologne  
 Ce que vous devez savoir et accomplir avant un voyage

I. Polska — kraj turystyki — La Pologne — Pays touristique

II. Co trzeba wiedzieć i załatwić przed podróżą do Polski —  
 en Pologne  
 Ce que vous devez savoir et accomplir avant un voyage

III. Podróż do Polski — Voyage en Pologne

transzytowe — Les visas de transit  
 i Biura Podróży — Organisations et Agences de Voyages; WIZY  
 tow Polskich — Adresses des Consuls Polonais; Organizacje  
 (Vouchery) — Les bons de voyage (vouchers); Adresy Konsula-  
 tury — Tout sur les passeports et visas; Bony

en Pologne  
 Ce que vous devez savoir et accomplir avant un voyage

I. Polska — kraj turystyki — La Pologne — Pays touristique

II. Co trzeba wiedzieć i załatwić przed podróżą do Polski —  
 en Pologne  
 Ce que vous devez savoir et accomplir avant un voyage

III. Podróż do Polski — Voyage en Pologne

transzytowe — Les visas de transit  
 i Biura Podróży — Organisations et Agences de Voyages; WIZY  
 tow Polskich — Adresses des Consuls Polonais; Organizacje  
 (Vouchery) — Les bons de voyage (vouchers); Adresy Konsula-  
 tury — Tout sur les passeports et visas; Bony

en Pologne  
 Ce que vous devez savoir et accomplir avant un voyage

144	za kłoty	144	za kłoty
143	pres de Mikuszowice	143	pres de Mikuszowice
142	y habita	142	y habita
141	En 1816	141	En 1816
140	la bataille que Kosciuszko y livra	140	la bataille que Kosciuszko y livra
139	représentations des principaux	139	représentations des principaux
138	du pres	138	du pres
137	granciers à bile	137	granciers à bile
136	assassins	136	assassins
135	de prisonniers de guerre y furent	135	de prisonniers de guerre y furent
134	nation; Plusieurs dizaines de milliers	134	nation; Plusieurs dizaines de milliers
133	transformé en un camp d'extermi-	133	transformé en un camp d'extermi-
132	— zagłady. Obozem wymordowano	132	— zagłady. Obozem wymordowano
131	Obóz jeniecki zamieniono na karny	131	Obóz jeniecki zamieniono na karny
130	(distante de 8 km)	130	(distante de 8 km)
129	d'un important	129	d'un important
128	villas privées	128	villas privées
127	dans le pur style où prenent	127	dans le pur style où prenent
126	ville classée	126	ville classée
125	Sur le mur extérieur de la gare	125	Sur le mur extérieur de la gare
124	des sous-sols	124	des sous-sols
123	le lac Dabie	123	le lac Dabie
122	est reliée	122	est reliée
121	ville portuaire	121	ville portuaire
120	ensemble	120	ensemble
119	jeństko	119	jeństko
118	une palmeraie	118	une palmeraie
117	nourricier	117	nourricier
116	kajaks	116	kajaks
115	Strzemieszynie	115	Strzemieszynie
114	en dehors	114	en dehors
113	de Góra Śląska	113	de Góra Śląska
112	la tonnerre	112	la tonnerre
111	une recrudescence	111	une recrudescence
110	bénéfice du droit d'entrepot	110	bénéfice du droit d'entrepot
109	un regain d'activité économique	109	un regain d'activité économique
108	(saut pendant la guerre)	108	(saut pendant la guerre)

Str. Page  
 Jest Il y a  
 Powinno być Il faut lire

## UZUPEŁNIENIA I POPRAWKI RECTIFICATIF ET ERRATA

Str. Page	Jest Il y a	Powinno być Il faut lire
3	écuries de chevaux	haras
6	<b>POWTÓRKA</b> zniekształconych ostatnich wierszy w tekście polskim: W tym celu musi wypełnić czytelnie w trzech egzemplarzach kwestionariusz wizowy i dołączyć do niego 2 fotografie. Polska wiza pobytowa wpisana do paszportu francuskiego kosztuje 55,50 F, wiza turystyczna 177 F.	
11	<b>UZUPEŁNIENIE</b> — Trasa 3 — Trajet 3 dla automobilistów z Północnej Francji. Z Lille skierować należy się do Baisieux (przejścia granicznego pomiędzy Francją a Belgią) a stamtąd szosą w kierunku na Tournai. Przejazd przez Ath, Halle, a następnie — ażeby ominąć Brukselę — skręca się na szosę do Charleroi i po kilku kilometrach znów skręca się na szosę do Waterloo. Od tego miasta zaczyna się autostrada, która prowadzi aż do Tervuren, skąd szosą do Louvain (Leuven) i do Liège (Lück), które się zresztą omija. Od Liège rozpoczyna się autostrada, która doprowadzi aż do Frankfurtu nad Odrą i do Swiecka. Jadąc tą autostradą europejską (E 5) omijamy Akwizgran (franc. Aix-la-Chapelle, niem. Aachen) i docieramy do Kolonii (niem. Köln). W tym miejscu znajduje się skrzyżowanie autostrad. Kierujemy się stąd na Dortmund. Kiedy dojedziemy do miasta, spotkamy znów skrzyżowanie autostrad; skierować się na Hannover. Pozostaje nam, od tego miasta, około 100 km autostrady do miasta Helmstadt, gdzie znajduje się punkt graniczny pomiędzy Niemiecką Republiką Federalną a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Dalsza trasa prowadzi na Magdeburg i Berlin. Ażeby ominąć Berlin jechać trzeba autostradą E 8 i kierować się na Frankfurt nad Odrą, punkt graniczny pomiędzy NRD a Polską. Po stronie polskiej mamy Świecko i — 12 km obok — Słubice. Dla turystów wyruszających z Valenciennes, punkt graniczny najbliższy znajduje się w Quievrechain. Dalej jechać należy do Mons. Charleroi, Namur i Liège, a następnie podaną wyżej trasą Lille-Świecko. Dodać należy, że trasa ta jest dość uciążliwa. Szosy mają dużo wiraży i nie omija się miast. Można również przekroczyć granicę francusko-belgijską w Cousolre, koło Maubeuge. Jedzie się przez Beaumont, Philippeville, Dinont i Liège, a dalej podaną trasą. Jest to trasa turystyczna. Wprawdzie w Ardenach jest dużo wiraży, na górskich drogach, ale drogi nie są zatłoczone, no i oglądamy przez cały czas piękne widoki.	
14	„Goplan”	„Goplana”
16	krótej	której
18	une armée si leur valeur douanière ne dépasse pas 1500 zł	une arme à feu si le montant total des droits de douane ne dépasse pas 1500 zł
19	<b>ZMIANA PRZEPISÓW</b> (wymiana pieniędzy):	<b>CHANGEMENT DES INSTRUCTIONS</b> (le change de l'argent):
20	Istnieje możliwość dokonania wymiany bonów premiowych	Complément au II-e parag. Tous les bons entrant dans cette



107	Contrôle des Cogs	107	Controle des Cogs
106	d'une cinématique	106	d'une cinématique
105	une bâtisse cession	105	une bâtisse cession
104	en Pologne	104	en Pologne
103	de Grodzki connus	103	de Grodzki connus
102	Wracisława	102	Wracisława
101	autres résidences secondaires du duché des Piast	101	autres résidences secondaires du duché des Piast
100	autres résidences secondaires du duché des Piast	100	autres résidences secondaires du duché des Piast
99	la foule	99	la foule
98	la foule	98	la foule
97	la foule	97	la foule
96	la foule	96	la foule
95	la foule	95	la foule
94	la foule	94	la foule
93	la foule	93	la foule
92	la foule	92	la foule
91	la foule	91	la foule
90	la foule	90	la foule
89	la foule	89	la foule
88	la foule	88	la foule
87	la foule	87	la foule
86	la foule	86	la foule
85	la foule	85	la foule
84	la foule	84	la foule
83	la foule	83	la foule
82	la foule	82	la foule
81	la foule	81	la foule
80	la foule	80	la foule
79	la foule	79	la foule
78	la foule	78	la foule
77	la foule	77	la foule
76	la foule	76	la foule
75	la foule	75	la foule
74	la foule	74	la foule
73	la foule	73	la foule
72	la foule	72	la foule

72	UZUPEŁNIENIE. W odległości 92 km od Olsztyna (kolo Kętrzyn - szyn (à côté de Kętrzyn en direction de Głębokie, on peut faire une excursion à la "Wilcza Jama" qui est l'ancien quartier général d'Hitler. Dans les abris souterrains de ce petit bois, se trouvait l'état-major hitlérien. C'est ici que le 20 VIII 1944 échoua l'attentat monté contre Hitler. On peut visiter les ruines de ce quartier général. Un accès facile, des parkings, un libre-service	72	UZUPEŁNIENIE. W odległości 92 km od Olsztyna (kolo Kętrzyn - szyn (à côté de Kętrzyn en direction de Głębokie, on peut faire une excursion à la "Wilcza Jama" qui est l'ancien quartier général d'Hitler. Dans les abris souterrains de ce petit bois, se trouvait l'état-major hitlérien. C'est ici que le 20 VIII 1944 échoua l'attentat monté contre Hitler. On peut visiter les ruines de ce quartier général. Un accès facile, des parkings, un libre-service
74	dwie linie tramwajowe	74	dwie linie tramwajowe
76	La conception urbaine de la nouvelle ville est basée, comme à Varsovie, sur la théorie de l'espace	76	La conception urbaine de la nouvelle ville est basée, comme à Varsovie, sur la théorie de l'espace
78	Musée de l'histoire rurale	78	Musée de l'histoire rurale
80	Musées près les églises	80	Musées près les églises
81	tous ceux tombés durant l'occupation	81	tous ceux tombés durant l'occupation
82	tous ceux assassinés à Palmiry.	82	tous ceux assassinés à Palmiry.
83	na Dębno	83	na Dębno
84	à la table	84	à la table
85	XVIII-e et XIV-e s.	85	XVIII-e et XIV-e s.
87	Rzeczypospolitej	87	Rzeczypospolitej
88	Victor Hugo	88	Victor Hugo
90	le Cabinet Rycin	90	le Cabinet Rycin
91	en février 1942	91	en février 1942
93	A Varsovie, ce fut	93	A Varsovie, ce fut
94	solennelle	94	solennelle
96	Il tient son nom de la fondation	96	Il tient son nom de la fondation
99	de la Société de la Silésie et du Zagłębie	99	de la Société de la Silésie et du Zagłębie
103	Wracisława	103	Wracisława
104	de Grodzki connus	104	de Grodzki connus
105	une bâtisse cession	105	une bâtisse cession
106	d'une cinématique	106	d'une cinématique
107	Contrôle des Cogs	107	Contrôle des Cogs

49	Architecture - L'architecture folklorique - Le folklore	49	Architecture - L'architecture folklorique - Le folklore
49-53	Architecture - L'architecture folklorique - Le folklore	49-53	Architecture - L'architecture folklorique - Le folklore
54	Architecture - L'architecture folklorique - Le folklore	54	Architecture - L'architecture folklorique - Le folklore
54-61	Architecture - L'architecture folklorique - Le folklore	54-61	Architecture - L'architecture folklorique - Le folklore
72	UZUPEŁNIENIE. W odległości 92 km od Olsztyna (kolo Kętrzyn - szyn (à côté de Kętrzyn en direction de Głębokie, on peut faire une excursion à la "Wilcza Jama" qui est l'ancien quartier général d'Hitler. Dans les abris souterrains de ce petit bois, se trouvait l'état-major hitlérien. C'est ici que le 20 VIII 1944 échoua l'attentat monté contre Hitler. On peut visiter les ruines de ce quartier général. Un accès facile, des parkings, un libre-service	72	UZUPEŁNIENIE. W odległości 92 km od Olsztyna (kolo Kętrzyn - szyn (à côté de Kętrzyn en direction de Głębokie, on peut faire une excursion à la "Wilcza Jama" qui est l'ancien quartier général d'Hitler. Dans les abris souterrains de ce petit bois, se trouvait l'état-major hitlérien. C'est ici que le 20 VIII 1944 échoua l'attentat monté contre Hitler. On peut visiter les ruines de ce quartier général. Un accès facile, des parkings, un libre-service
74	dwie linie tramwajowe	74	dwie linie tramwajowe
76	La conception urbaine de la nouvelle ville est basée, comme à Varsovie, sur la théorie de l'espace	76	La conception urbaine de la nouvelle ville est basée, comme à Varsovie, sur la théorie de l'espace
78	Musée de l'histoire rurale	78	Musée de l'histoire rurale
80	Musées près les églises	80	Musées près les églises
81	tous ceux tombés durant l'occupation	81	tous ceux tombés durant l'occupation
82	tous ceux assassinés à Palmiry.	82	tous ceux assassinés à Palmiry.
83	na Dębno	83	na Dębno
84	à la table	84	à la table
85	XVIII-e et XIV-e s.	85	XVIII-e et XIV-e s.
87	Rzeczypospolitej	87	Rzeczypospolitej
88	Victor Hugo	88	Victor Hugo
90	le Cabinet Rycin	90	le Cabinet Rycin
91	en février 1942	91	en février 1942
93	A Varsovie, ce fut	93	A Varsovie, ce fut
94	solennelle	94	solennelle
96	Il tient son nom de la fondation	96	Il tient son nom de la fondation
99	de la Société de la Silésie et du Zagłębie	99	de la Société de la Silésie et du Zagłębie
103	Wracisława	103	Wracisława
104	de Grodzki connus	104	de Grodzki connus
105	une bâtisse cession	105	une bâtisse cession
106	d'une cinématique	106	d'une cinématique
107	Contrôle des Cogs	107	Contrôle des Cogs

VI. O czym warto wiedzieć - Ce qu'il faut savoir	VI. O czym warto wiedzieć - Ce qu'il faut savoir
VII. Największe atrakcje turystyczne - Les plus grandes attractions touristiques	VII. Największe atrakcje turystyczne - Les plus grandes attractions touristiques
VIII. Muzea i Parki Narodowe - Musées et Parcs Nationaux	VIII. Muzea i Parki Narodowe - Musées et Parcs Nationaux
IX. Miasta - Regiony - Trasy - Les villes - Regions - Trajets	IX. Miasta - Regiony - Trasy - Les villes - Regions - Trajets
100-103	Kraków - Cracovie; Okolice Krakowa - Les environs de Cracovie
103-108	Wrocław; Okolice Wrocławia - Les environs de Wrocław
108-112	Poznań; Okolice Poznania - Les environs de Poznań
112-115	Trójmiasto - La Triville; Region Wybrzeża Gdańskiego - La région du littoral de Gdańsk
115-119	Szczecin; Okolice Szczecina - Les environs de Szczecin
119-122	Lublin; Region lubelski - La région de Lublin
122-127	Zielona Góra; Okolice Zielonej Góry - Les environs de Zielona Góra
127-129	Zielona Góra; Okolice Zielonej Góry - Les environs de Zielona Góra
129	Ziemia Wałbrzyska, Kłodzka i Jeleniogórska - Le pays de Wałbrzych, Kłodzko et Jelenia Góra
131	Z Kolbaskowa przez Bydgoszcz do Łodzi lub Warszawy - De Kolbaskowo à Łódź ou Varsovie par Bydgoszcz
133	Z Łysej Polany przez Kraków, Kielce do Warszawy - De Łysa Polana à Varsovie, par Cracovie et Kielce
135-136	Z Łysej Polany przez Kraków, Kielce do Warszawy - De Łysa Polana à Varsovie, par Cracovie et Kielce
141-142	Z Łysej Polany przez Kraków, Kielce do Warszawy - De Łysa Polana à Varsovie, par Cracovie et Kielce
146-150	Z Łysej Polany przez Kraków, Kielce do Warszawy - De Łysa Polana à Varsovie, par Cracovie et Kielce
161	Trasy historyczne - Les voies historiques: Millennium - du Millénaire; Mikołaja Kopernika - Nicolas Copernic
165	Spis treści





## La semaine des Jeunes

embrassez tendrement la Pologne de ma part. Et surtout n'oubliez pas de m'envoyer des cartes postales et de me raconter brièvement vos impressions. D'accord? Pour vous donner le courage de le faire, je vous promets que les auteurs des dix lettres les plus

des environs de la ville, à Establissements, où ils occupèrent la „Maison du Vent”. Un mois après — le 15 décembre — le propriétaire de la „Maison du Vent”, qui croyait Chopin phthisique et craignait la contagion, leur enjoignit de quitter les lieux, et c'est à

un seul piano il a tout trouvé”. C'est qu'un danger menace la chartreuse royale de Valldemosa et son cadre. En effet, un magnat de l'industrie vient de jeter son dévolu sur la terrasse qui se trouve en contrebas de la Chartreuse et projeterait d'y faire bâtir de luxueuses villas pour lui et quelques privilégiés de son entourage! Qu'est-ce que vous en dites? Pour moi, je pense que si Chopin pouvait voir une chose pareille, il se retournerait dans sa tombe. Ce projet attentatoire à la mémoire de l'illustre musicien a évidemment soulevé un tollé en Espagne et dans le monde entier. Mais cette vague de

protestations parviendra-t-elle à empêcher que cet „endroit à tourner la tête” ne soit mutilé.

Comme bon nombre de Polonais et de Français, j'ai une véritable dévotion pour Chopin. Je pense avec Jacques Brel que la musique de l'immortel compositeur des **Mazurkas** recèle „une soif de tendresse tout autant que de justice”. L'idée que Valldemosa — où je ne suis encore jamais allée, mais où j'aimerais beaucoup pouvoir promener un jour ma vénération pour l'auteur de la **Fantaisie sur des airs polonais** — puisse être dégradée, me plonge dans la peine.

Je suis sûre que beaucoup d'entre vous partagent ma peine. N'est-ce pas que j'ai raison?

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

## Si Chopin pouvait voir une chose pareille, il se retournerait dans sa tombe

Les vacances approchent. A l'instar des autres membres de notre famille, nous nous apprêtons à mettre un tigre dans notre moteur familial et à aller exposer nos enveloppes charnelles au soleil de la Côte d'Azur. En effet, cette année, nous villégiaturerons au bord de la Méditerranée. Heureusement que mon père peut prendre ses vacances au mois de juillet, car j'ai lu quelque part qu'un sociologue a calculé qu'au mois d'août, les plages françaises sont régulièrement envahies par quelque quinze millions de baigneurs et que chacun de ces estivants n'a droit qu'à trente-cinq centimètres de côte marines...

Et vous, où allez-vous? A Lorient pêcher le hareng? A Messine pêcher la sardine? En Espagne? En ce cas, je ne vous conseille pas — à vous, les garçons — de chercher à y faire des ravages dans le cœur des senoritas, car les Espagnols ont la réputation d'être extraordinairement jaloux. Mais peut-être avez-vous l'intention de passer les vacances dans les Tatrasy sur le littoral balte. Si oui,

intéressantes que je recevrai pendant la période des vacances se verront récompensés à la rentrée par un joli présent. Cela vous convient?

Quelqu'un de vous envisage-t-il d'estiver aux Baléares? Si oui, que celui ou celle d'entre vous qui s'y rendra n'omette surtout pas de faire un pèlerinage à la Chartreuse royale de Valldemosa. Située à dix-huit kilomètres de Palma de Majorque, cette Chartreuse est un des hauts lieux artistiques de notre continent. C'est là que Frédéric Chopin composa la plupart de ses vingt-quatre **Préludes**, la **Polonaise** op. 40 en do mineur ainsi que la **Mazurka** op. 41 en mi mineur n° 2. C'est également à Valldemosa que George Sand mit la dernière main à son roman intitulé **Spiridion** et reprit **Lélia**.

Chopin et George Sand arrivèrent à Palma le 8 novembre 1838. Ils éprouvèrent la plus grande difficulté à dénicher un logement. Finalement ils trouvèrent asile dans une petite pension. Quelques jours plus tard, ils quittèrent Palma et s'installèrent dans

ce moment-là qu'ils s'installèrent dans la Chartreuse de Valldemosa. Ils y séjournèrent jusqu'au 11 février 1839.

Du paysage de Valldemosa, George Sand a dit (dans „Un hiver à Majorque”), que c'est une de ces vues qui accablent parce qu'elles ne laissent rien à désirer, rien à imaginer”, un „tableau sublime, encadré au premier plan par de noirs rochers couverts de sapins, au second, par des montagnes au profil hardiment découpé et frangé d'arbres superbes, au troisième par des mamelons arrondis que le soleil couchant dore des nuances les plus chaudes”.

N'allez surtout pas croire que le syndicat d'initiative de Palma ou celui de Valldemosa m'aient graissé la patte. Si je me suis résolue à parler aussi longuement de ce site célèbre dans le monde entier pour sa beauté romantique et où flotte toujours le souvenir de celui dont Debussy disait qu'il est „le plus grand de tous, parce qu'avec

Pour vos repas de familles, d'affaires, noces et banquets

allez à

**L'AUBERGE DES DEUX LIONS**

Gérant et Chef de Cuisine:

**Tadeusz KOCHOWSKI**

**77-LA CHAPELLE S/CRECY**

Cadre agréable et rustique. Prix modérés.

Pour tous renseignements consultez-nous

Tél. 434-40-75

104

**PIGULARZ**

Niechże tam wielmożnego optykarza Matka Boska ma w swej opiece!...

— Dobrze, dobrze! — bąknął puer, usuwając się od chcących go za nogi uściskać wieśniaczek.

— Bo to... wielmożny panie, przez urazy... dochowałam się akuratnie dwóch kacusków, ładnego prosiacka, paniulek nie pogardzi... taj przyniosłyśmy!...

I kobiety znów się rzuciły do całowania rąk puera, podsuwając dwa kosze z trzepoczącymi się kaczkami i pokwikującym wesoło prosięciem. Władysław wzbraniał się przyjąć podarunku.

— Ależ... co ja będę z tym robił?... Weźcie sobie!...

Pryncypał zaczął bębnić niecierpliwie palcami po pulpicie. Władysław, wobec usilnych i gorących prośb wieśniaczek, ustąpił i przyjął dary, które, jak się okazało, składały się jaszczce z kopy jaj i garnca masła.

Gdy przywołany tyran przekładał jaja do aptecznych koszy i wyciągał żywy inwentarz, Wielicki nachylił się do ucha Władysława.

— Może by tam trzeba im dać czego... niech kolega będzie łaskaw... może kropli żelaznych na wzmocnienie!...

Baby, zaopatrzony w parę nowych środków leczniczych, mających ostatecznie doprowadzić zdrowie chorej do porządku, wyszły. Wielicki spojrzał przyjaźnie na puera.

— Jakby nie było... uważa... kolega... niby tego... o!... Naturalnie można... pewnie, można nawet i darmo coś owoś poradzić!... Ho, ho! Takie baby czasem są bardzo honorowe!... Zawsze proszę trzeba liczyć na dziesięć złotych, kaczkę niech na rubla... jaja... masło... okoł czterech rubli... przeszło cztery!... Maniu! masz na swoje nowe gospodarstwo! Dziś jemy obiad w restauracji, a jutro... czernina... o!

I naraz po burzy niebo się wypogodziło. Jeden tyran padł ofiarą. Wielicki przyjął służącą do wszystkiego (nie wyłączając apteki), a pryncypał miał tego samego dnia wykład zasady „praca nie hańbi”, co znaczyło, że najprzejemniej samemu wodę sodową kręcić, szpadle czyścić, menzurki myć, kurze ocierać i aparat opalać. Turkowski, co prawda, nie podzielał przekonania swego chlebobawcy, ta okoliczność jednakże bynajmniej na zmianę raz powziętego postanowienia nie wpłynęła. (c.d.n.)

**PIGULARZ**

101

— Proszę pana, myśmy w Warszawie nie ekspediowali... takich szopek!...

— Pan nie masz wyobrażenia o farmacji!... Komarowe sadło!... Panie, przecież dlatego robię specjalnie pomadę topolową! Dodaje do niej kropelkę *oleum majorannae*, i basta. To jest dyskredytowanie, jakby nie było, nadużycie!... Człowieka aż choroba bierze! Ładnie będę wyglądał!...

Do apteki wsunął się Janek z tacą drewnianą po brudne menzurki, lejki, szpadle i moździerz do wyczyszczenia. Wielicki, chcąc złość swoją wyrzucić, przyskoczył do niego.

— Co to? Naczynia jeszcze nie wyczyszczone? A ty nicponiu, szelmo jakiś... precz ze służby!... Słyszysz? Dostaniesz pieniądze i wynos się, darmozjadzie!... Straszne, jakby nie było, rzeczy! Wszystko się panoszy, jakieś nowe rządy, a o robocie nic... Precz, powiedziałem!...

Tyran postawił się hardo:

— Oo!... Lacego nie! Mam iść, to se pójdę... Niech aby pan zapłaci!

Wielicki ryknął z pasją.

— Panie, trzymaj mnie pan, bo zmasakruję tego łotra!

Janek umknął. Wielicki sapał i pluł ze złości. Władysław stał blady, z ustami zaciśniętymi kurczowo.

— Tyle irytacji, jakby nie było... to okropne! Krew mnie zaleje!... Panie, proszę mi zrobić... proszek pięciogramowy z *natrum bromatum* w opłatku... Niech się odrobinę uspokoję! Ach! Choroba, co! Ledwie oddecham. Wyjedź, tu, człowieku! Panie Władysławie... i chiny... Ale, cóż znowu? Nie takiej, panie... półtora kieliszka z miętą, panie... z miętą...

Drzwi apteki się otworzyły gwałtownie, wpadła znów ta sama baba z krzykiem i wrzaskiem.

— Co mi tu pan dał? To jest maść rozchodnikowa?!... To nie rozchodnikowa! Ładna mi optyka! Porządneho lekarstwa nie dostanie! Juści! O! Rozchodnikowa pachnie... a ta, o!... obrzydliwe, jakieś popsute... czy co?!

Wielicki zzieleniał. Władysławowi zimny pot wystąpił na czoło. Pryncypał zabrał głos:

— Niby jak to? Więc co, jakby nie było?!

— No, niech no pan popatrzy! Cóż to, pierwszy raz kupuję?... rozchodnikowej może więcej ze sto pudełków wysmarowałam!

Wielicki nie stracił pewności siebie.

— Aha! Więc wy chcecie rozchodnikowej maści z zapachem?

— Właśnie!



Od pierwszego dnia do ostatniego

## KOBIETY POLSKIE w II WOJNIE

W Warszawie obradowała niedawno sesja popularnonaukowa poświęcona udziałowi kobiet polskich w II wojnie światowej. „Nigdzie indziej, w żadnym kraju nie notowano tak masowego udziału kobiet w wojnie” — powiedział jeden z mówców. Polki walczyły na frontach w regularnych jednostkach wojskowych, w ruchu oporu, w Powstaniu Warszawskim, w partyzantce, w ruchu oporu we Francji. Walczyły i ginęły wszędzie tam, gdzie walczyli i ginęli mężczyźni o wolność swojej Ojczyzny, o wolność naszą i waszą. Były tych kobiet tysiące, dziesiątki tysięcy.

Zebrały się w warszawskiej „Harendzie” kombatantki najdłuższej i najkrwawszej z polskich bitew II wojny światowej — Powstania Warszawskiego. Walczyły na barykadach, przenosiły pod ogniem rannych, były łączniczkami, przedzierały się kanałami. Walczyły do końca. W jedynym obozie kobiet-żołnierzy w Oberlangen znalazło się ich aż 1700. Różne były ich drogi do kraju.

Na spotkaniu w „Haren-

dzie” zjawilo się ponad 200 kombatantek. Wiele z nich zobaczyło się po raz pierwszy od czasów obozowych, na nowo nawiązały kontakty. Był to wieczór wspomnień, wzruszeń, łez i uśmiechów, wieczór, którego długo nie zapomną.

**AU FUMET  
SAVOUREUX**

### La soupe de brochet

Partout où se trouvent des cours d'eau, il y aura une recette de soupe aux poissons. En Pologne les poissons de mer n'ont pas la vogue qu'ils connaissent en France par contre cette vogue est détenue par le poisson de rivière. Donc ce n'est pas une bouillabaisse que je vous propose, mais une soupe au brochet. Prendre un brochet d'un bon kilo et le nettoyer soigneusement. Détacher la viande des arêtes et faire revenir les morceaux dans une casserole, au beurre. Verser sur les poissons un verre de vin blanc sec et laisser cuire à l'étouffée. Dans la même temps, vous faites cuire la tête, la queue et les arêtes du poisson dans un

Pour être belle...

## KILKA CENNYCH RAD

Jak zapobiegać owłosieniu? W tym celu przestrzegamy następujących wskazówek:

### Śmierć MARI MOKRZYCKIEJ

15 maja zmarła jedna z najznakomitszych polskich śpiewaczek operowych — Maria Mokrzycka. Debiutowała w 1905 r. w Operze Lwowskiej i z miejsca odniosła wielki sukces. Następnie przez wiele lat występowała w Operze Warszawskiej i przez dłuższy czas była solistką opery w Wiedniu i Genewie, Budapeszcie, Barcelonie, Madrycie. Śpiewała w Turynie, Chicago, Los Angeles i San Francisco.

Po II wojnie światowej Maria Mokrzycka poświęciła się pracy pedagogicznej. Była profesorem Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina oraz Wyższej Szkoły Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza. Za zasługi w pracy artystycznej i pedagogicznej Maria Mokrzycka otrzymała Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.



Ernestine DOÛBE

litre d'eau avec un bouquet d'herbe et des légumes (carottes, poireaux, céleri etc...) cela durant une heure environ. Passez ensuite la soupe au tamis et dans ce jus ajoutez les morceaux de petits morceaux et porter de nouveau à ébullition avec la sauce au vin blanc dans lequel les morceaux ont cuit. Si vous aimez épice, ajoutez du poivre de cayenne. Avant de servir, liez la soupe avec un œuf battu. Essayez. „Ce qui est bon n'est pas mauvais”, disait le sage petit ours Kubus! Puchatek d'origine anglaise!

## NOTKI - PLOTKI

Organizacja kobiet w USA nosząca nazwę „Kociaki” („Pussycats”) opracowała statut, którego najważniejsze postanowienie brzmi: „Uważajcie zawsze na to, aby zarówno z przodu jak i z tyłu wyglądać jak kobiety”. Organizacja wydaje własne czasopismo pt. „Zebro Adama”.

\*

Zdaniem niektórych londyńskich lekarzy, niemowlęta matek palących w pierwszych miesiącach życia płaczą o wiele częściej niż inne. Podobno odczuwają głód nikotyny, do której przyzwyczyli się w organizmie matki. Niemowlęta głód nikotyny zaczyna zanikać dopiero w czwartym miesiącu życia oseska.

\*

75-letnia Andrienne Bollard, była rekordzistka francuskiego lotnictwa sportowego, obchodziła ostatnio 50 rocznicę swojego przelotu nad Andami. Tym razem sławna lotniczka również przeleciała nad Andami, ale nie przy sterach awionetki, lecz jako pasażerka czterosiłnikowego odrzutowca.

\*

Młodzianka i sliczna Christine Brown dopiero po nocy poślubnej odkryła, że jej ukochany Ralf pod plastrem na ramieniu ma wytatuowany następujący wzruszający napis: „Z wielkiej miłości do mojej ukochanej żony Pam”. W sądzie okazało się, że uczuciowy Ralf jest bigamista i ojcem czworga dzieci.



102

## PIGULARZ

— I dlaczegoż to od razu nie powiecie wyraźnie? Tylko mi teraz wyprawiacie krzyki i hałas!

Baba zafrasowała się.

— Bogać tam, skądże mam wiedzieć? Kupuję i zawsze mi jedną dawali...

— Widzicie! Nie powiedzieliście, jaka rozchodnikowa, i pan dał wam bez zapachu!... Chcecie z zapachem, będzie zaraz z zapachem!... O!... taka?... Co?

— O... takuteniczka!

— Ja myślę! Tamten... drugi aptekarz, to ma jeden gatunek, a ja, jakby nie było, mam dziesięć gatunków... z zapachem, bez zapachu, na glicerynie, z macierzanką, z wilczym korzeniem, na spirytusie... i tak dalej!... Tak, ja mam wszystko... A tej jednej rozchodnikowej przeszło... dwadzieścia gatunków!

Baba w pokornym zdumieniu otworzyła usta, pokłoniła się i wyszła.

Wielicki zwrócił się do Władysława, który wobec sprytnego łgarstwa swego chlebobdawcy nie mógł się powstrzymać od śmiechu.

— Co to jest, panie Władysławie?... Więc zinci daje pan za rorismarini?!... Zaczyna mi pan baki strzelać, chce pan zdyskretytować mi całą budę... narazić mnie na protokół, jakby nie było, karę... panie, tak być nie może! Ja do tego doprowadzić nie pozwolę! To jest skandal!! Jak można było! gdzie oczy! Panie Władysławie, ja tego... choroba... panie!...

— Za pozwoleniem, moja nieuwaga, nie przeczę, lecz niech pan sobie będzie łaskaw przypomnieć, że w chwili gdy sprzedawałem maść, pan mi czynił wymówki o komarowe sadło... byłem zdenerwowany...

— Zdenerwowany! Baki mi pan strzela! Ludzi odstręcza, wydaje mi darmo lekarstwa... i może pana będę trzymał... pieniądze wyrzucał za okno! Nie! Wielicki, jakby nie było, głowę ma na karku! Wielicki romansować nie będzie! Choroba... panie! Maniu, Maniu! Słyszysz?... Słyszysz?...

Pani aptekarzowa uważała za właściwe opuścić swoje miejsce przy oknie i stanąć we drzwiach materialni. Na wezwanie męża pisnęła przeciągle:

— A, panie Turkowski... tego się po panu nie spodziewałam! Aa! Brzydko! Pan baki strzela!...

Władysław wzruszył ramionami i zachnął się niecierpliwie.

— Jak to — wrzasnął Wielicki. — Pan ramionami rusza?

## PIGULARZ

103

Rusza pan ramionami... to, jakby nie było... przechodzi wszelkie wyobrażenia... Oo!... Ja na to nie pozwolę!...

— Więc... pan ramionami rusza? — powtórzyła ze zgrozą Wielicka. — Tego bym się nigdy nie spodziewała!

Młody farmaceuta stracił nagle cierpliwość.

— E, bo!... Nie podobam się... zły taki jestem... więc dobrze... pójde sobie... niech mi pan zapłaci, i już!...

— Maniu!... Słyszysz?... Za co ja panu mam płacić? Jakby nie było, jeszcze się mnie będzie należeć! Powiedziałem... pójdzie pan sobie, kiedy mnie się będzie podobało... o!... To skaraniestne... choroba... co?...

Turkowski odwrócił się, poszedł do swego pokoiku, zamknął się z dwóch stron i rzucił się na łóżko.

Nie, to jest niemożliwe miejsce.

Omylił się — prawda, że się omylił, lecz dlatego, iż Wielicki się na niego rzucił. Prawda! I lekarstwa dał darmo, i tę glicerynę. Ciekawa rzecz, skąd mógł się dowiedzieć o tej glicerynie!... Nawymyślał mu, może i miał rację... lecz po co ona, ta nudna baba, się wtrąca? Ona się tego nie spodziewała! Mumia egipska!... Wszystko ten Wolanowicz musiał dziś nagadać!... Tego nie daruję... o... nie daruję z pewnością!

Tymczasem spoza drzwi materialni doszedł Władysława odgłos ostrej utarczki małżeńskiej. Wielicka, korzystając z okazji, nie omieszkała wspomnieć o niefortunnej sprzedaży apteki w Pińczowie... wskutek czego posypały się wykrzykniki:

— Tyran! Bezczelny! Pijaczyna! Wściekła baba! Choroba!

Po kilku minutach hałasów zapanowała raptowna cisza. W pokoiku puera zjawił się pryncypał.

— Panie Władysławie! Proszę do apteki!... Przyszła ta pana... bezpłatna pacjentka!... Może jej pan coś zaordynuje... na własny rachunek?

Turkowski podniósł się i poszedł za Wielickim.

W aptecę stały z kosztami dwie wieśniaczki. Na widok puera roześmiały się z uciechy.

— A dyc... to nasz pan, wielmożny, srybny optykarz!... Przyśliwa się pokłonić i na podziękowanie do złocistego pana...

Wielicki uśmiechnął się drwiąco. Władysław, pod wpływem świeżej awantury, stracił pewność siebie.

— Chwalić Boga! Lepiej jest, nie ma co! Cierpiała, bo cierpiała, mało jej się bęba nie wykrzywiła na drugą stronę od likarstwów. Ale i pomogło. Dycha dobrze, apetytu jej się narobiło, choć miskę klusek by zwachlowała, a i krwotoku nie ma!...

## L'air du temps

On se souvient de la pompe que revêtaient les adieux faits au transatlantique polonais „Batory”. Avant d'être remplacé par son successeur, le „Stefan Batory” il connut une dernière traversée triomphale. Il réussit même à accomplir un tour de force: lors d'un cocktail d'adieu donné à Londres, des enfants qu'il transporta durant la guerre d'Angleterre en Australie, se réunirent à bord et c'était touchant de voir les Anglais chanter des airs polonais en écrasant gauchement une larme attendrie.

Il est difficile de se séparer d'un vieux boulingueur ayant sillonné les océans durant trente cinq ans. Aussi il fut décidé d'amarrer le „Batory” dans le port de Gdynia. Il servirait d'hôtel tout simplement. Les amateurs préférant les croisières dépourvues de mal de mer pouvait rêver dans ce décor authentique. Et sa lourde masse sombre resta quelque temps à Gdynia, les excursions aimaient à visiter ce vieux loup de mer et parfois il était difficile de grimper à bord pour prendre un verre. Mais un tel emploi se révéla par trop onéreux, l'hôtel flottant reprit la mer. Une dernière fois les sirènes mugirent pour saluer la ville de Gdynia, et il s'en fut sur les flots. Pas de passagers insouciant à son bord, pas d'orchestre pour les faire danser. Seul un équipage avec son capitaine. Le navire gagna des mers inconnues puis, un beau jour, il jeta l'ancre à Hong-Kong. Car c'est là qu'il fut vendu à la casse. Le „vétérinaire des mers et des océans, le combattant de la seconde guerre mondiale”, comme l'appelèrent les journaux polonais, est arrivé à la fin du voyage.

Le „Batory” est mort. Vive le „Batory”. Tous les souvenirs qu'il contenait ont été précieusement recueillis, ils se trouvent maintenant dans le musée de Gdynia et ils rappellent aux visiteurs la belle aventure de celui qu'on surnomma durant la guerre „l'heureux navire” et dont l'histoire entière est intimement liée à la grande Histoire.

Il était un joli navire qui avait beaucoup, beaucoup navigué...

## QUAND COPERNIC DONNAIT DES LEÇONS DE MATHÉMATIQUES

Depuis que les mathématiques existent, il y a des cancreaux auxquels il faut donner des leçons pour le grand bien de la bourse des forts en maths futurs grands savants. Il en fut ainsi pour Copernic durant son séjour en Italie et de pareils détails nous rendent plus facile, plus familière, l'approche de la personnalité de ce génie.

L'Italien Bernardino Baldi vécut dans les années 1553—1617. Son mérite est d'avoir su rassembler des informations qui étaient données par des personnes ayant conservé le souvenir de Copernic. On lui doit des „Biographies de mathématiciens” et, déjà en 1588, il écrivit une „Vie de Copernic”.

Baldi était originaire d'Urbino dans les Marches, non loin de l'Adriatique, c'était un des centres culturels les plus importants de la Renaissance. Il apprit l'existence de Copernic et la nature de ses études bolognaises de la bouche de Pietro Romanelli, l'élève de Copernic. Le nom de Romanelli intervenait ainsi pour la première fois dans une biographie de Copernic et un savant de l'Académie polonaise des sciences de Rome entreprit des recherches. Il s'adressa à un éminent archéologue portant le même nom et de lui il obtint la confirmation recherchée: la famille de l'archéologue provenait effectivement d'Urbino et l'élève de Copernic était un ancêtre.

Tout devenait clair. Il y a une lettre par laquelle l'oncle de Copernic, Watenrode, est informé de l'endettement de son neveu d'un montant de 100 ducats. Copernic et son frère Andrzej, en bons étudiants, trouvaient leur pension insuffisante pour couvrir leurs dépenses, d'où la nécessité de donner des leçons. On comprend maintenant la signification d'un acte notarié fait à Bologne en 1499 où, à côté du nom de Copernic, est mentionné sa qualité d'étudiant et aussi l'abréviation Mo, qui, jusqu'à présent, était l'objet d'interprétations diver-

ses. On sait maintenant que cette abréviation signifie tout simplement Magistro et dans l'interprétation italienne, un maître, soit un enseignant occasionnel, soit un lecteur, soit encore une personne donnant des leçons privées.

C'est à la cour d'Urbino que Copernic fit la connaissance du célèbre mathématicien et astronome hollandais Paul de Middelbourg qui l'invita à travailler à la réforme du calendrier pendant le Concile du Latran (1512—1516). Copernic devait mener plus loin ses observations astronomiques qui conduisirent à son oeuvre capitale sur les mouvements des corps célestes.

Ainsi, grâce à Baldi, des détails sur le séjour de Copernic en Italie nous sont dévoilés.



Bientôt s'ouvrira à Opole le Festival de la Chanson polonaise qui intéressera tout le pays et, comme chaque année, sera l'objet de nombreux commentaires. Les jeunes de la ville se réjouissent de cette manifestation qui fait de leur cité la capitale de la chanson.

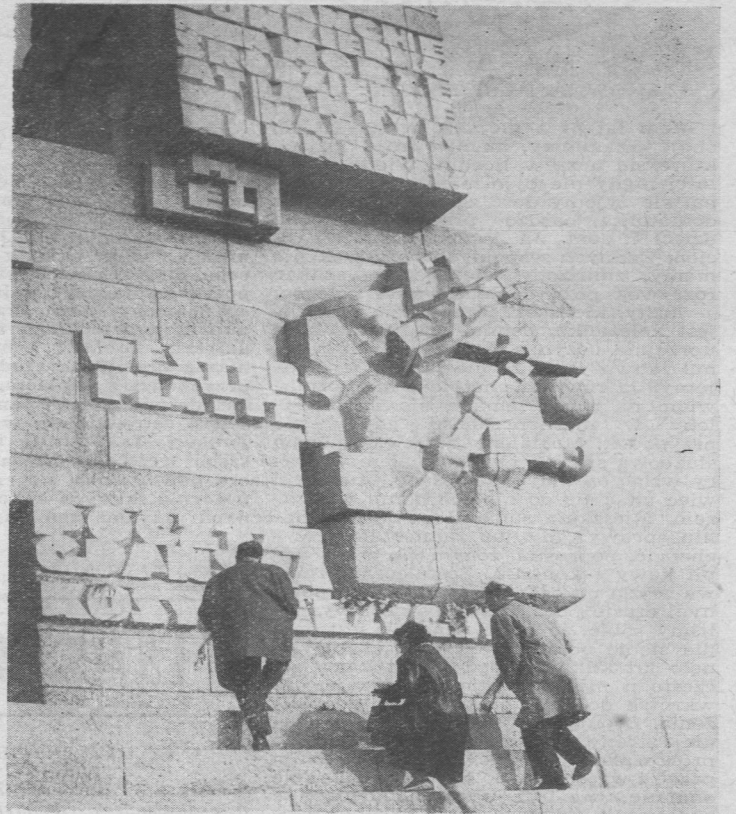
## Ce sera le plus grand port de la Baltique

# LE PORT SEPTENTRIONAL DE GDAŃSK

La construction du port septentrional de Gdańsk est actuellement le plus grand investissement maritime polonais. Le futur port sera non seulement le plus grand port polonais mais également le plus grand port de la Baltique. A la fin de 1974, le premier bateau chargé de charbon prendra le large et quittera le nouveau port; à la fin de 1975 le premier pétrolier sera déchargé. Le port sera en effet divisé en deux quartiers: l'un du charbon, l'autre des combustibles liquides. A la fin de 1985, le transbordement des marchandises sera de l'ordre d'environ 30 millions de tonnes, soit presque autant que le transbordement actuel effectué dans tous les ports polonais.

Pour l'instant des trains entiers, chargés de blocs de granit, de roche et de sable, quittent tous les jours les carrières de Basse-Silésie et de la région de Cracovie. Une fois à Gdańsk, ils sont déchargés et jetés à la mer, ils forment la ligne, non visible encore, du futur brise-lame qui s'avancera dans la mer sur 2,5 km de longueur et délimitera les terrains du port se trouvant juste derrière le promontoire de Westerplatte.

L'emplacement a été choisi en raison d'un fond marin naturel atteignant la profondeur de 19—25 m., cela justement à 2 km du promontoire, côté nord. En d'autres endroits, le fond sera approfondi et la terre enlevée servira à la construction des quais. Bien entendu le port comportera des bâtiments et entrepôts ainsi que le maté-



Le monument aux héros de Westerplatte dominera le futur port

riel le plus moderne nécessaire au transbordement des marchandises.

Le port recevra des bateaux-géants qui dépasseront même les 100 000 tonnes. Des

terrains sont également prévus pour l'aménagement de chantiers navals qui se spécialiseront dans la construction de navire d'un grand tonnage également.

## EN COURANT... EN COURANT...

● Le directeur du Musée national de Varsovie, le prof. S. Lorentz a fait aux États-Unis, une série de conférences sur la reconstruction du Château royal de Varsovie. Il a rencontré des représentants des milieux scientifiques et artistiques américains et de la „Polonia”. Ce voyage fut effectué grâce à l'invitation de la „Polonia”.

● Un esturgeon de 130 kilos et de plusieurs mètres de longueur a été pêché par le bateau polonais „Pletwal” lors de pêcheries sur les côtes de l'Amérique du nord. C'est le second cas dans l'histoire de la pêche polonaise.

● Les chantiers navals de Plock viennent de terminer une première péniche de 1500 tonnes, sans moteur, d'une série de six qui doivent être exportées en R.F.A. Une péniche de 2000 tonnes sera lâchée au milieu de l'année, la première d'une série de six, également fabriquées pour le même client.

● En Suisse, à Genève exactement, s'est constitué un Comité pour la Reconstruction du Château royal de Varsovie. De nombreuses manifestations sont prévues dont les bénéficiaires iront à la reconstruction du Château.

● A Bydgoszcz, un monument vient d'être inauguré dernièrement. Il a été élevé à la mémoire des victimes des crimes hitlériens perpétrés en septembre 1939. Il se dresse dans une petite place qui donne sur la rue Kujawska.

● La construction des bâtiments de la Bibliothèque nationale fait l'objet de nombreuses études. Elle doit intervenir en 1975 et déjà le Ministère de la Culture et des Arts a alloué une somme de 177 millions de zlotys. La fin des travaux est prévue pour 1978. Elle se situera dans les allées Niepodległości et sera de 167000 m<sup>3</sup>. Un bâtiment de 10 étages comprendra les magasins. Les autres formeront un carré avec une cour intérieure. On y trouvera salles de lectures, cen-

tre d'informations scientifiques, salles de conférences, de cinéma, un musée, des salles d'expositions et une salle de lecture de la presse.

● La XVIIe Foire internationale du Livre qui s'est tenue dernièrement à Varsovie, a rassemblé 2400 maisons d'éditions d'Europe, d'Amérique, d'Afrique et d'Asie, soit 70000 oeuvres publiées au cours des deux dernières années. Cette Foire bénéficie toujours d'un succès immense auprès du public et le beau temps qui fut de la partie contribua encore à l'immense succès qu'elle connut. L'année prochaine, la Foire entrera dans l'Année internationale du Livre et dans la célébration de l'année Copernic qui interviendra exactement en 1973.

● Les laiteries de Białystok ont de quoi être fières, le beurre qu'elles produisent a obtenu une médaille de bronze à Londres. Pour l'année 1970, les laiteries utilisèrent 347 millions de litres de lait et ses bénéficiaires furent de 54 millions de zlotys.

● A Bruxelles, l'ambassadeur de Pologne a décoré vingt citoyens belges pour les services rendus dans le renforcement de l'amitié et de la coopération polono-belge. Parmi eux figurent M. M. Achille Van Acker, bourgmestre de Liège, Maurice Destenay et Jean Léon Terfve.

● Dans la voïvodie d'Olsztyn, les pêcheurs de la propriété située à Swaderki, ont effectué un envoi peu commun: quatre millions d'oeufs de brochet à destination de la France. La commande a été passée par l'Association des pêcheurs en rivière de France, dans le but de repeupler lacs et rivières.



SZANOWNA PANI ANNO!

Mam lat 51 a moja żona ma lat 48, oboje pracujemy, mamy troje dzieci, które się uczą w liceum. Wielkiej miłości nigdy nie było między mną a żoną, ale żyjemy dość zgodnie. Żona jest domatorką, bardzo pracowita, kocha dzieci i dom. Ja jestem odsunięty w cień. Żadnych wspólnych rozrywek nie mamy, zmuszony więc jestem szukać rozrywek poza domem wśród kolegów — karty, kieliszek. Tam, gdzie pracuję, jest koleżanka, panna, 32 lata. Miła uprzejma uczynna. Już ze trzy lata temu zauważyłem, że nie jestem jej obojętny. Ja również chętnie z nią rozmawiam na różne tematy, ale tak trwałoby w nieskończoność, gdyby nie przypadek. Musiałem załatwić pewną służbową sprawę i zapomniałem w pracy wziąć od niej jakieś dane. Musiałem więc udać się do niej do domu wieczorem. Mieszkała samotnie. Po załatwieniu sprawy, gdy już zamierzałem wychodzić, poprosiła, żebym się z nią napił kawy i koniaku. Zostałem. Rozmowa zeszła na osobiste tematy i po pewnym czasie pocałowaliśmy się i wyznaliśmy sobie, że od dawna nie jesteśmy dla siebie obojętni. Od tego czasu minęło już kilka miesięcy. Spotykamy się często u niej w domu i czuję, że wkrótce dojdzie między nami do zbliżenia. Bronię się przed tym, ale z drugiej strony bardzo tego pragnę. Sam próbowałem ją namówić, żeby zmieniła pracę i wyjechała do innego miasta, ale ona nie chce tego uczynić, mówiąc, że przecież ja także tego nie pragnę. Rzeczywiście, bardzo ciężko byłoby mi rozstać się z tą kobietą. Kocham ją ponad wszystko. Wszystkie chwile, dnie i noce wypełnione są tęsknotą za nią i myślami o niej. Nie mogę już wyjść z tego ślepego zaułka i zastanawiam się nad tym, że życie jest przecież tak krótkie i tak mało daje nam radości, dlaczego więc rezygnować ze szczęścia i odmawiać sobie radości.

ZAKOCHANY

SZANOWNY PANIE!

Wątpię, czy pan posłucha mojej rady, niemniej postaram się pana odwieść od tego związku. Nie dlatego, że każdy podobny związek uważam za niemoralny. Dlatego, że tutaj wchodzi w grę zbyt skomplikowane sprawy. Życie całej rodziny, żony i trojga dzieci i życie tej kobiety, dość młodej jeszcze, której może pan zabić przyszłość. Osobiście nie wierzę w to wielkie uczucie. Powoduje panem ciekawość i pragnienie przygody. Nie wiem, ile już miał pan romansów podczas małżeństwa. Może był pan dotychczas wierny swej żonie? Ja nie przestrzegam przed tak zwaną zdradą. Przestrzegam tylko przed decyzjami wiążącymi dla obu stron, które w tym wypadku do czegoś dobrego nie mogą doprowadzić. Ta kobieta jest od pana młodsza prawie o 20 lat i nie jest już niedoświadczoną dziewczyną. Na pewno pragnie wreszcie urządzić sobie życie. A to stoi w sprzeczności z interesami pańskiej rodziny. Czy więc warto na stare lata (przepraszam pana za szczerłość), burzyć spokój rodziny, powodować tragedię żony i dzieci i to wszystko dla nieznanej przyszłości? Bo czy ta kobieta będzie dla pana idealną żoną — tego przecież nie wiemy. Radzę więc zastanowić się jeszcze raz i nie kierować się niekontrolowanym uczuciem, a raczej rozsądkiem.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Moja historia jest zdaje mi się bardzo pospolita. Poznałam go podczas wakacji zimowych w górach, przed rokiem. Mieszkał w tym samym co ja pensjonacie. Był bardzo miły i grzeczny. Przedstawił się jako kawaler. Zakochałam się od pierwszego wejrzenia. Gdy przyszedł do rozstania, zapowiedział, że mnie odwiedzi. Rzeczywiście, wkrótce przyjechał (mieszka w innym mieście) i od tego czasu zaczął często odwiedzać mój rodzinny dom. Poznał rodziców i bardzo się im podobał. Latem pojechaliśmy znów razem na wakacje, a po wakacjach oświadczyła rodzicom, że zaręczyliśmy się. Przy następnej wizycie odbyły się oficjalne zaręczyny. Byłam z nim już wtedy bardzo blisko związana. Ustaliliśmy datę

ślubu. Wyjechał umawiając się na następne odwiedziny. Przypadkiem po jego wyjeździe poznałam pewnego pana, pracującego w tej samej co on firmie. Zapytałam czy go zna. I dowiedziałam się całej prawdy — że żonaty i że ma dwoje dzieci. Dlaczego mnie tak oszukał? Czy żadnemu mężczyźnie nie można wierzyć?

OSZUKANA

MIŁA PANI!

Myślę, że wielu mężczyznom można wierzyć, tylko nie wolno zbyt naiwnie odnosić się do przypadkowych znajomości wakacyjnych. Jest pani zanadto ufna i wierzy pani w każde słowo obcego mężczyzny. Myślę, że ta przykra przygoda nauczy panią umiaru i właściwej oceny ludzi. Przestanie pani być naiwnym dzieckiem, a stanie się pani dojrzałą kobietą. Umiejętność rozróżniania uczciwych ludzi od oszustów przychodzi z wiekiem, w miarę doświadczenia. Niech pani będzie na przyszłość ostrożniejsza w zawieraniu znajomości. Tak zwana miłość od pierwszego wejrzenia bywa ryzykowna. Zyczą powodzenia, ale nie takiego, nie pozornie łatwych sukcesów wśród żądanych przyspód słomianych wdowców.

ANNA

**LISTY** Józefa Grzybka

PANIE REDAKTORZE!

Ostatnio odwiedziliśmy naszych zamieszkałych w departamencie Pas-de-Calais, w miejscowości Noeux-les-Mines, krewnych. Wyprawiliśmy się do nich autem. Do Arras jechaliśmy autostradą, a w Arras wzięliśmy kierunek na Béthune. Szosa wiodąca z Arras do Béthune prowadzi przez miejscowości, gdzie przed pięćdziesięcioma paroma laty, to znaczy podczas pierwszej wojny światowej, toczyły się niezwykle zacięte boje. Po obu stronach tej drogi jawią się co kilka kilometrów gęsto zasadzone małymi, bliźniacza do siebie podobnymi nagrobkami cmentarzy, na których spoczywają polegli w tych stronach żołnierze — przeważnie Anglicy i Kanadyjczycy. Największy z tych cmentarzy znajduje się na wzgórzu Lorette, gdzie spią snem wiecznym tysiące kombatantów wielkiej wojny. Nie opodal od Lorette, w Vimy, dźwiga się niebotyczny, widoczny z dużej odległości monument ku czci Kanadyjczyków, którzy oddali tam życie za Francję. W Vimy, w Souchez i pod Arras bohaterstwo walczyli w maju 1915 r. także i Polacy. Waleczność ich i poświęcenie upamiętnia pomnik wystawiony w miejscowości la Targette, o którym wspominałem w jednym z niedawnych swoich „Listów”.

Grobów przysporzyła ziemi Nordu nie tylko pierwsza, ale także i druga wojna światowa. Wprawdzie ani w roku 1940, w momencie wkroczenia Niemców do Francji, ani też w okresie Wyzwolenia nie doszło tam do żadnej

**PKO**

23, rue Taitbout — PARIS IX-ème

Tél. 824-42-02 Métro: Chaussée d'Antin

BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.

■ Udziela wszelkich informacji osobiście, telefonicznie i odpowiada na zapytania listowne.

- Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze jako pomoc i dary dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i gotówki następuje wprost do domu adresata.
- Przekazuje wkłady na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.
- Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.
- Na żądanie wysyłamy nasze prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

Bardzo niskie koszty, szybka i wykwalifikowana obsługa

## Nad wspomnieniami byłego grenadiera

większej bitwy, a poza tym warunki geograficzne — północna Francja jest słabo zaludniona — nie pozwoliły na rozwinięcie w departamentach Pas-de-Calais i Nord działalności partyzantkiej na większą skalę, ale mimo to w latach 1939—1944 zginęło w nich wcale dużo ludzi. Spory odsetek tamtejszych ofiar rozpatanej przez Trzecią Rzeszę wojny stanowili Polacy. Na cmentarzach licznych osiedli i miast górniczych natknąć się można na groby emigrantów, którzy zostali rozstrzelani przez hitlerowców bądź też zginęli podczas nalotów. Poza obrębem zagłębia, w wioskach Wittes i Blendecques, leżą żołnierze 1 polskiej Dywizji Panczernej, którzy padli we wrześniu 1944 r. w trakcie wyzwalania tych okolic z nazistowskiego jarzma. „Tygodnik” wielokrotnie pisał już o tych grobach, które obie nasze ojczyzny Polskę i Francję, spowinowacają w sposób równie nierozdzielny jak ślubne obrączki polsko-francuskich małżeństw czy nazwiska Mickiewicza, Chopina, generałów Jana Henryka Dąbrowskiego i Jarosława Dąbrowskiego oraz Marii Skłodowskiej-Curie. Ale przypominania tych spraw nigdy zadość nie będzie.

Asumpt do snucia tych rozmyślań dała mi opowieść zatytułowana „Wojna i ja”. Książka ta wydana została w 1957 r., ale dopiero teraz wpadła mi w ręce. Jej autorem jest polski dziennikarz i pisarz nazwiskiem Gerhard. Jan Gerhard przez cały bez mała czas trwania drugiej wojny przebywał we Francji, gdzie najpierw walczył w szeregach armii generała Władysława Si-

korskiego, a następnie we francuskiej partyzantce. Po kapitulacji Trzeciej Rzeszy wrócił do Polski i uczestniczył w trudnych, krwawych walkach z oddziałami UPA w Bieszczadach. Kiedy w 1947 r. generała Karola Świerczewskiego ugodziła pod Baligrodem wroga kula, Jan Gerhard był u jego boku. Polski film oparty na tej opowieści Gerharda „Łuny w Bieszczadach” wyświetlany był także kilka lat temu na ekranach wielu kin francuskich. Może go widzieliście? Ja bo tak. Był to wstrząsający obraz. Tylko że Francuzi zatytułowali go nie wiedzieć czemu „Les SS attaquent” („Esesmani przyśtupeją do ataku”).

W 1940 r. Jan Gerhard miał dwiętnaście lat i był świeżo upieczonym podchorążym. Dowodził jedną z drużyn wchodzących w skład 1 batalionu 1 Dywizji Grenadierów, która równo trzydzieści jeden lat temu — w czerwcu 1940 r. — okryła się chwałą w bojach, jakie stoczyła pod Dieuze i nad kanałem Marna-Ren. Gerhard wziął udział w tych bitwach i opisał je w jednym z rozdziałów opowieści zatytułowanej „Wojna i ja”. Zrelacjonował ich przebieg bezpretensjonalnie, stylem nie napuszonym, strzegąc się słów podniosłych jak skazy co plami. Mimo to, albo może raczej właśnie dzięki temu książka jego unaczynia waleczność grenadierów (wśród których byli nie tylko Polacy z kraju, ale także i rodacy o fioletowych, pochodzących od odprysków węgla piętach na policzkach, czyli górniczy polscy z Francji), dosadniej, wyraziściej aniżeli niejedną górnolotny artykuł poświęcony ich pamięci.

Mnie ta książka, z której dowiedziałem się m.in. o tym, że w piątek 21 czerwca 1940 r., na wiadomość o nadejściu rozkazu o rozproszeniu jednostek 1 Dywizji Grenadierów jeden z jej żołnierzy, podchorąży Ważan, odebrał sobie życie, przywiodła na pamięć wszystkim krew polską, jaka od 1647 r. (to jest od czasu zwycięstwa odniesionego przez wielkiego Kondusza nad Hiszpanami i Austriakami w bitwie pod Lens, w trakcie której po raz pierwszy w dziejach oddziały polskie walczyły u boku Francuzów), wsiąkła w ziemię francuską. Zaaferowani, zaabsorbowani dziesiątkami drobnych, powszednich spraw, nieczęsto o tej krwi myślimy. A przecież szacunek i sympatie, jaką darzą w tym kraju imię polskie, zawdzięczamy nie tylko sobie samym, nie tylko naszemu własnemu trudowi i potowi, ale także i jej. Warto od czasu do czasu wyrwać się z deptaka codziennych kłopotów, podumać o niej i opowiedzieć o niej młodemu.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek

§§ MECENAS RADZI §§

Pani MOSZCZYŃSKA, GEBAILER — Haut Rhin.

Mój kuzyn kupił dom. Po podpisaniu aktu i opłaceniu ceny u Notariusza, okazało się, że podłogi są zepsute i ściany popękane. Sprzedawca uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności. Należy dodać, że nieoficjalna cena kupna-sprzedaży była podwójna.

W myśl art. 1641, sprzedający jest zobowiązany do gwarancji, jeżeli rzecz sprzedana posiada wady ukryte, zmniejszające jej wartość do tego stopnia, że kupujący nie byłby nabył powyższej rzeczy, lub byłby zapłacił o wiele mniej, gdyby znał tę wadę. Natomiast sprzedawca jest zwolniony z obowiązku rękojmi, jeżeli kupujący wiedział o wadzie w czasie zawarcia umowy. W myśl art. 1644 Kodeksu Cywilnego kupujący ma wybór albo oddania przedmiotu sprzedaży, lub zatrzymania rzeczy i zażądania obniżenia ceny, uwzględniającej istniejące wady stwierdzone przez ekspertów mianowanych przez Sąd. Jeżeli sprzedający wiedział o wadzie, a więc działał w złej wierze, może być skazany ponadto na odszkodowanie na rzecz kupującego. Oczywiście przyjęcie w akcie nieprawdziwej ceny, wpłynie na niekorzystnie kupującego, który nie będzie w stanie przeprowadzenia dowodu prawdy.



### DAWCY KRWI

**ERCHIN.** Srebrnym medalem dawcy krwi został odznaczony ostatnio p. Daniel Walczak.

**FLERS-en-ESCREBIEUX.** Podczas walnego zebrania tutejszej sekcji dawców krwi srebrne medale honorowe otrzymali p. Wróblewski i p. Pachina.

### NOWI MEDALIŚCI PRACY

**AUCHY-les-MINES:** Ostatnio zostali odznaczeni srebrnymi medalami pracy p. Stanisława Chałbińska, p. Władysława Burdzielski, p. Józef Stec, a medalem vermeil — p. Czesław Cukier.

### WYRÓŻNIENIE ZA PRACĘ SPOŁECZNĄ

**DOUAI.** Z okazji walnego zebrania laickich regionalnych delegatów stowarzyszeń szkolnych federacja francuska przysłała specjalne podziękowanie dla p. Marcina Radwańskiego za czynną pracę w rejonie Fanain.

### JUNI-CODE

**WAZIERS.** Patrick Jankowski z Ecole Notre-Dame zdobył pierwsze miejsce w ostatnio zorganizowanym konkursie dla okręgu szkolnego Waziers.

### NOWE ZARZĄDY

**GUESNAIN.** Tutejsze stowarzyszenie gimnastyczne „La Société Gymnastique” odbyło ostatnio swoje doroczne walne zebranie, połączone z wyborem nowego zarządu. Zastępcą prezesa został wybrany p. Henryk Borczyk, sekretarzem p. Helena Szkiel, zastępcą skarbnika p. Wanda Ferencz, rewizorami — p. Stanisław Szkiel, p. René Kolczyński, instruktorami p. Henryk Domagałski i p. Ignacy Ferencz, odpowiedzialnymi za część artystyczną p. Wanda Ferencz i p. Helena Szkiel.

**FLERS-en-ESCREBIEUX.** Do zarządu tutejszej sekcji dawców krwi zostali wybrani przez walne zebranie p. Komorniczak i p. Wróblewski — jako odpowiedzialni za akcję społeczną.

**LENS — BETHUNE — ARRAS.** Do zarządu międzystowarzyszeniowego towarzystwa gimnastycznego trzech regionów został wybrany p. Nawrocki jako członek komisji sportowej.

**HARNES.** Miejscowi członkowie sekcji medalistów pracy odbyli swoje walne zebranie. Na początek zebrania p. Ludwik Parzyś poświęcił słowa pamięci zmarłemu członkowi sekcji. W wyniku wyborów do nowego zarządu zostali m. in. wybrani p. Henryk Piegza — jako skarbnik, p. Stanisław Grega, p. Stefan Kukurwa i p. L. Parzyś — jako asesory. W skład komisji finansowej wszedł p. Stefan Butkowski, a chorążym został p. Jan Tworek.

**ST. VALLIER.** Walne zebranie miejscowego klubu „Le Pétanque Club des Gueules Noires” wybrało ponownie na prezesa p. Nowaka, a na członków zarządu p. Jean-Luc Sadowczyka i p. Franciszka Paliczuka. Obydwał ostatni został mianowani sędziami sportowymi sekcji.

### ZARZĄDY MIEJSKIE

**BULLY-les-MINES.** Tutejsza rada miejska delegowała p. Józefa Gruchała do komisji szkolnej i młodzieżowej finansowej i komisji miejskich. P. Gruchała został również głównym sekretarzem rady.

**NOEUX-les-MINES.** Nowy zarząd miejski odelegował p. Józefa Jankowiaka do komisji podatkowej.

**LIEVIN.** Członkowie stowarzyszenia „Amicale du Personnel du Lavoir” wybrali na swym walnym zebraniu na asesorów w zarządzie p. T. Barskiego i p. F. Strugała.

**NOYELLES-sous-LENS.** P. Jan Nawrocki został wybrany do zarządu miejscowego komitetu uroczystościowego.

**FLERS-en-ESCREBIEUX.** Walne zebranie miejscowej sekcji dawców krwi wybrało ponownie do swego zarządu p. T. Komorniczaka i p. A. Wróblewskiego, dzieląc im za owocną pracę w ubiegłym okresie. Przej okazji srebrne medale zasługi otrzymali p. M. Pachina i p. Wróblewski.

### ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIA

**LE CREUSOT.** Z okazji 26 rocznicy zakończenia wojny w dniu 8 maja odznaczeni zostali medalami „médaillé militaire” p. Marian Wikowski i p. Jan Gdula za działalność w ruchu oporu. Obydwał odznaczeni w wyniku swej działalności byli deportowani do obozów w Niemczech, skąd wrócili jako inwalidzi.

## ZŁOTE GODY WESELNE

**LOISON-sous-LENS.** W tutejszym merostwie odbyła się z okazji Święta Matek miła uroczystość rodziny Matyja-Karolczak. Po 50 latach pożycia małżeńskiego p. Józefa Karolczak i p. Ludwik Matyja odnowili symbolicznie małżeństwo zawarte w Polsce 1921 r. Jubilaci są piętnaście razy dziadkami i trzykrotnie pradiadkami. Jubilatowi składał w imieniu merostwa serdeczne życzenia długich lat zdrowego i szczęśliwego życia p. Paweł Markowski, zastępcą mera w otoczeniu całej rady gminnej. Tradycyjne podarunki i lampka szampańska zakończyła część uroczystą. Redakcja „Tygodnika Polskiego” życzy Jubilatowi szczęśliwego dożycia do brylantowych godów.

**P 23, rue Taitbout — PARIS IX-ème**

Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

**K BANK**

**O POLSKA KASA OPIEKI S. A.**

W związku z licznymi zapytaniami BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. Oddział w Paryżu uprzejmie informuje swoich Klientów, że obowiązujące przepisy dewizowe w zakresie przekazów pieniędzy za granicę zostały sformułowane w sposób następujący:

- karnety wymiany zostały zniesione
- istnieje możliwość KĄDORAZOWEGO przekazania za granicę kwoty do 300 F. — bez udokumentowania.

Tym samym ZNIESIONY ZOSTAŁ PRZEPIS dopuszczający przekazywanie za granicę tylko raz w roku 250 F.

## NASZA KRONIKA RODZINNA

### NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

**DOUAI:** Weronika Michalak, Michał Boński, Janique Popek, Corinne Karasińska, Sandrine Kubiak, Hervé Matula, Franck Michalak, Waleria Andrzejewska, Grzegorz Szypura. **WINGLES:** Laurence Rudy, Andrzejak, Emanuel Majewski, Eric Skrzypczak. **ORCHIES:** Michał Chabeniuk. **ROOST-WARENDIN:** Christelle Rakowska. **WAVRIN:** Fryderyk i Sylvain Szczeciński. **AVION:** Christelle Niedzwiedzka, Jeremie Michalski. **MARLES-les-MINES:** Gregoire Zieliński. **LENS:** Olivier Pañles. **MERICOURT:** Isabelle Nowak, Katarzyna Pudyszewska. **ROUVROY-sous-LENS:** Fabienne Trzapałkowska. **HARNES:** Katarzyna Brodziać. **SOMAIN:** Karine Ludowicz, Daniel Jamroz, Katarzyna Kelnierowska, Laurent Woźniak, Stefania Grion. **SAILLY-LABOURSE:** Jacky Marciniak. **LIEVIN:** Patrycja Nowak, Eddy Wiczorek. **MASNY:** Laurent Kolczyński, Helena Smukała, Jean-Marc Rajczak, Luc Rumski. **HAILLICOURT:** Weronika Raczyńska. **LA RICAMARIE:** Nathalie i Isabelle Huziak. **ROANNE:** Nathalie Pasteka. **VILLARS:** Waleria Ewalewska. **BLANZY:** Yvonne Wachowiak. **SAINS-en-GOHELLE:** Eric Blasiak, Nicole Bannach. **LOOS-en-GOHELLE:** Denis Ambroży. **RAIMBEAUCOURT:** Olivier Biskupski. **LALLAING:** Anna Pietrzyńska, Olivier Chmiel. **LILLERS:** Christophe Kaczmarek. **VENDIN-le-VIEIL:** Olivier Pastewski. **SALLAUMINES:** Nadege i Ingrid Heciak.

Śczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych.

### 250 LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

**LIEVIN:** Nicole Coquide i Pierre Jantczak. **WAZIERS:** Pierrette Czajka i Jean-Marie Pannecoche. **AUCHEL:** Denise Prouveur i Henryk Markowski, Helena Owczarczak i Jean-Pierre Banz. **MERICOURT:** Jostiane Jankowiak i Daniel Duprez, Annie Gorwa i Yannick Vilgicquel. **MONTCEAU-les-MINES:** Joëlle Wynnar i Michel Brejot. **Jadwiga Michalska i Bernard Lavoillette.** **NOYELLES-sous-LENS:** Monique Divuy i Stanisław Kubiak, Edyta Swit i René Caboche, Christine Wernicka i Denis Pietrucha. **BULLY-les-MINES:** Irène Vallois i Christian Janiszewski. **AUBY:** Zofia Antkowiak i Hieronim Szambelańczyk, Marie-Claude Ko-

## POLSKI FILM NA SORBONIE

W Ośrodku Kultury Polskiej na Sorbonie odbył się seans filmu polskiego, w wersji francuskiej, „Le Sel de la Terre noire”. Projekcje filmów polskiej produkcji organizowane są przez Ośrodek stałe, w ramach cyklu „Connaisance du Cinéma Polonais”.

### SPORT WĘDKARSKI

**FLINES-les-RACHES:** W konkursie organizowanym przez Stowarzyszenie „La Touche Flinoise” nad wodami Mer de Flines p. Benoit Łuszczak zajął miejsce 2 a p. Piotr Woźniak 3.

**LOISON-sous-LENS.** Przeszło stu miłośników wędkarstwa stanęło do konkursu wiosennego Stowarzyszenia „Amicale des Pêcheurs Loisonnais”. P. J. Pawłowski był w nim 4 a p. E. Adamiak 9.

**MONTCEAU-les-MINES.** Stowarzyszenie La Gaule Ciryenne urządziło ostatnio duże spotkanie regionalne miłośników wędkarstwa. W kategorii dorosłych p. Alfred Jukowski był 4, p. Długopolof 6, zaś w kategorii dzieci Andrzej Kruszyński był drugim. Wszyscy z Montceau.

**ST. VALLIER.** Pierwszy tegoroczny konkurs miłośników wędkarstwa stowarzyszenia „La Perche eu Centre” skupił około 150 uczestników z całego okręgu Burgundii. Trzecim w tym konkursie był p. Antoniewicz, 6 p. Długopolof a 18 p. Klemczak, wszyscy z La Gaule Montceaulienne.

**BILLY-MONTIGNY.** W drugim tegorocznym konkursie stowarzyszenia „Les Percuteurs” w Pelles p. Władysław Nowak zajął miejsce trzecie, a p. Edmund Borzykowski 9. W klasyfikacji ogólnej za oba konkursy p. Jan Borzycki znalazł się na miejscu drugim.

### DAWCY KRWI

**OIGNIES.** Dyplomy honorowe dawców krwi otrzymali ostatnio p. Zofia Kablina, p. Władysław Myrdycz, p. Jan Pielacki, p. Henryk Marchlewski i Patrick Le-kubik.

## Nasza rubryka kolonijna

### INFORMACJE NA TEMAT: ZGUBY UPOMINKI WYDATKI WYMIANA PIENIĘDZY

„Proszę pani, zgubiłem buty, pasek, kąpielówki” — słyszało się nieraz na obozie — lub co gorsza: „ktoś to mi ukradł”. Po sprawdzeniu okazuje się, że nasz bohater w ogóle tej rzeczy nie przywoził na kolonię lub zgubił ją jeszcze przed przyjazdem na placówkę. Aby przeciwdziałać tego rodzaju przypadkom, kierownictwo każdej kolonii i obozu zaraz po rozpoczęciu turnusu sporządza dokładne spisy wszystkich rzeczy osobistych każdego uczestnika, następnie przed wyjazdem sprawdza się to ponownie.

Jest bardzo pożądane, aby rodzice dając dzieciom pieniądze na drobne wydatki, dołączyli kartkę do wychowawcy z informacją: na co te pieniądze są przeznaczone, ile dziecko powinno wymienić na złote, a ile zachować na drogę powrotną.

Wymiana pieniędzy francuskich na złote polskie jest dokonywana przez kierownictwo kolonii według przeleczenia PKO (tzn. za 40 franków dziecko otrzymuje 126 zł. Pieniądże uzyskane z wymiany powinny być przechowywane u kierownika kolonii (obozu). W miarę potrzeby dziecko może z nich korzystać. W ten sposób uniknie się tzw. czarnej wymiany, kiedy dzieci były wykorzystywane przez nieuczciwych handlarzy oraz narazone na ew. kradzież.

W następnym numerze podamy uwagi na temat prezentów wywożonych i przywożonych przez dzieci.

## DYPLOMY ZAWODOWE

**DOUAI:** Dyplomy C.A.P. w zakresie mechaniki ogólnej uzyskał: p. Serge Jaskulski, p. Stefan Korytek, p. Rudolf Kowalewski, p. Jan Marcinkowski, p. Christian Stępień, p. Edmund Stępień, p. Ryszard Zandęcki, p. Piotr Skutarski, p. Fryderyk Tabaka, p. Patrick Teresek; w zakresie elektryczności: p. Dider Nosiewicz, p. Daniel Royszyk, p. Georges Sadowski, p. Jean-Luc Nowak; w zakresie napraw samochodowych: p. Jean-Claude Rybarczyk, p. Patrick Wielecki, p. Jean-Marie Szatny, p. Dominique Kozicki, p. Hieronim Manikowski, p. Raymond Kisielak.

Dyplomy C.E.P. otrzymali: **NOEUX-les-MINES:** Marie-Hélène Adamska, Nadine Bryndza, Martine Gonda, Lydia Juszcak, Lysiane Juszcak, Patrycja Kaszuba, Anita Kluczyńska, Patrycja Kaszuba, Maryline Orłowska, Weronika Spychała, Liliane Witczak, Martine Sady, Jean-Claude Antoniewicz, Fredo Blaszczyk, Edward Drapala, Freddy Furmaniak, Daniel Grzeszak, Rudy Gwóźdź, Pascal Hadyński, Gerard Kasprzak, Patrick Kruskowski, Bernard Ludwиковski, Patrick Ludwиковski, Patrick Matuszewski, Jean Przybyła, Jean-Luc Nowaczyk, Józef Nowotny, Bruno Roskoszny, Stanisław Walczak, Dominique Wawrzyniak, Michał Stasiak, Raymond Stachowicz, Marc Strzycharak, Piotr Szulc, Patrice Nadolny, Guy Piekarski, Daniel Pietrzak, Regis Szpoper. **BRUAY-en-ARTOIS:** Patrycja Rzeźnik, Jacqueline Gawińska, Nicole Majchrzak, Patrick Dąbrowski, Michel Juszcak, Patrick Koloniewski, Patrycja Woźniak, Marian Jaremczak, Florian Tomczak, Freddy Sołobkowski, Christian Kluczyński, Jean Kubiak, Jean-Francois Kurzawa, Ryszard Madej, Christian Białkowski, Dominique Gorzkowska. **HOUDAIN:** Lydia Sadowska, Maryse Szulda, Claudine Kluczyńska, Elżbieta Głapiak, Evelyne Wiancka, Nelly Przybyła, Ryszard Mikołajczak, Christian Walachowski, Michał Sudolski, Christian Kempa, Patrick Daniak, Francis Tomczak. **HAILLICOURT:** Patrick Adamski, Bernard Piwowarczyk, Edmund Wyłęga, Jacques Wojnarowski. **CALONNE-RICOUART:** Marie-Bernadette Andrzejewska, Martine Nowaczyk, Brigitte Palczewska, Liliane Sobieraj, Michał Chałupka, Patrice Kociszewski, Maurice Henryk Paprocki, Bernard Opala, Michał Maciejewski, Daniel Furmanek, Ryszard Strzycki.

morniczak i Jean-Michel Polerowicz. **SOMAIN:** Liliane Kupka i Marc Lucille. **Christiane Walczak i Edwin Moniak.** **Lucie Kilnczyk i Patrick Huguet,** Marie-Paule Maginot i Gilbert Nowaczyk, Irena Bilek i Józef Karczewski, Geneviève Montury i Rémy Filipiak, Chantal Broutin i Daniel Czech. **SIN-le-NOBLE:** Annette Kantorska i J. P. Druart. **Christiane Delacroix i Christian Rodziewicz.** **ROOST-WARENDIN:** Jocelyne Lefebvre i Jerzy Grabarczyk, Michèle Cwiklińska i Patrick Dété. **WINGLES:** Maryse Delpierre i Józef Gryz, Bernadette Bartnik i Hervé Nowara, Anita Majorek i Jacques Henriques, Helena Mestrowicz i Daniel Lopez. **LENS:** Nicole Nicole i Daniel Urbanek.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

**AUCHEL:** Edward Górski, lat 55. **WINGLES:** Stefan Ratajczak, Piotr Przybylski. **SOMAIN:** Katarzyna Binek z domu Wilk, lat 67; Augustyn Osadkowski, lat 74; Władysław Biały, lat 74; Jan Rozmysłowski, lat 65; Władysław Madej, lat 71; Edmund Pawlak, lat 74. **BETHUNE:** Marianna Górka, lat 65; Anna Adamczak z domu Pietrzyńska, lat 77; Leon Taranowski, lat 74. **LIEVIN:** Marianna Świat z domu Gal, lat 75. **Stanisław Watroba; Marianna Kubala z domu Nowak. HOUDAIN:** Czesława Płachta z domu Koterba, lat 44. **CALONNE-RICOUART:** Adalbert Michalczak. **BRUAY-en-ARTOIS:** Katarzyna Hantke z domu Gornas. **LILLE-ÉCAILLON:** Ryszard Andrzejewski, lat 34. **WAZIERS:** Jan Wojciechowski, lat 71; Jan Podęzwa, lat 59; Agnieszka Tyrakowska, lat 91. **FLERS-en-ESCREBIEUX:** Anna Dominikowska z domu Jugo. **AUBY:** Julianna Woźniak z domu Karbowska, lat 80; Zofia Tomczyk z domu Jacek, lat 62; Władysław Słupczewski, lat 49. **BULLY-les-MINES:** Jan Koszucki. **NOYELLES-sous-LENS:** Jan Glapa, lat 69. **MERICOURT:** Włodzimierz Woźniak, lat 63. **LENS:** Bronisława Łaska z domu Jastrzębska, lat 71. **LE CREUSOT:** Maria Rembisz. **MASNY:** Józef Rażny. **ST. ETIENNE:** Robert Chojnacki, lat 29; Józef Kaczmarek. **LE CHAMON-FEUGEROLLES:** Rozalia Skóra z domu Bol, lat 66. **CARVIN:** Franciszek Domagała. **ROUVROY-sous-LENS:** Jan Brachicowicz. **HARNES:** Franciszek Kubiak. **BLANZY-les-MINES:** Aniela Bednarska, lat 86. **THIONVILLE:** Tadeusz Czyż, lat 44.

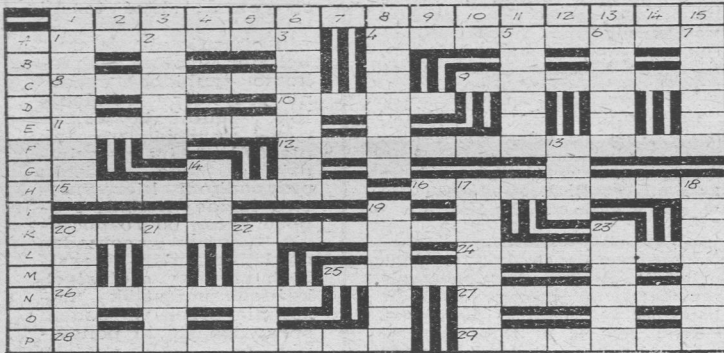
Rodzicom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

# Rozrywki umysłowe

## KRZYŻÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

POZIOMO: 1) nie od razu został zbudowany, 4) zespół budynków tworzących całość użytkową, 8) kawałek, resztką poszarpanej szmaty, 9) kotlina w górach, 10) pole orne, grunt, 11) stolica Turcji, 12)

stolica USA, 15) pistolet maszynowy, 16) ukrop, war, 20) umowa sojusznicza między państwami, koalicja, 24) szczyt, 25) wioska harcerska pod namiotami, 26) rysunki nakłute na skórze, 27)



nieustraszona dzielność, męstwo, 28) roślina, która parzy, 29) niechęć, wstręt, obrzydzenie.

PIONOWO: 1) kieszka kaszana, 2) część świata nazywana też czarnym kontynentem, 3) pierwszy ekwipunek dla niemowlęcia, 4) choroba wieku dziecięcego, inaczej krztusiec, 5) grom z burzowego nieba, 6) żartobliwy lub złośliwy przydomek, przewisko, 7) diabeł, zły duch, czart, 13) kaczan kapuściany, 14) polowanie, 17) rodzaj sity z dużymi otworami, 18) orszak podróży na wielbiadach, 19) strażackie schody ze szczeblami, 20) dążność ku lepszemu, 21) przepych, rozrzutność, 22) migający sygnał kierunkowy w samochodzie, 23) polski mistrz kierowcy.

Przysłowie utworzą następujące litery: C-14, B-11, B-1, A-14, A-15, E-1, A-10, C-13, D-13, E-2, K-6, E-6, C-2, G-12, F-7, C-1, K-4, O-8, L-5, E-13, C-10, A-9, N-11, N-5, P-11, I-10, H-12, O-5, N-8, P-10, P-3, P-12, N-2, L-10, M-3.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy NAGRODY KSIĄŻKOWE

## WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

**JOLANTA PAWŁOWSKA**, — Marki koło Warszawy, ulica Piotra Skargi 30 (Pologne), lat 15, chętnie nawiąże kontakt listowy z młodzieżą polonijną. Pragnie wymieniać nagrania dźwiękowe, widokówki, znaczki pocztowe. Odpowie na każdy list.

**JORDAN PAWŁOWSKI** — Marki koło Warszawy, ulica Piotra Skargi 30 (Pologne), lat 15, pasjonuje się techniką, przemysłem motoryzacyjnym. Zbiera prospekty samochodowe, znaczki, widokówki. Pragnie nawiązać korespondencję z młodzieżą polonijną z Francji i Belgii.

**BOŻENA KASZUBA** — Katowice, ul. 1 Maja 156a/9 — chciałaby korespondować z młodzieżą francuską w jej wieku. Ma 16 lat. Uczy się języka francuskiego a w przyszłości chciałaby studiować ten język. Zależy jej bardzo na nawiązaniu kontaktu z młodzieżą z Paryża.

**HENRYK JAHOLKOWSKI** — Krosno Odrzańskie, ul. Kościuski 11a — prosi o pomoc w znalezieniu przyjaciół wśród młodzieży polonijnej we Francji lub Belgii. Poza korespondencją chciałby wymieniać kolorowe widokówki, których zbieraczem jest od szeregu lat. Posiada także dość dużą kolekcję znaczków pocztowych i autografów. Odpowie na każdy list.

## POLSKI CZERWONY KRZYŻ POSZUKUJE

Polski Czerwony Krzyż przedstawia poniżej listę osób poszukujących swych rodzin na terenie Francji.

Stanisława DĄBROWSKA poszukuje męża **JÓZEFA DĄBROWSKIEGO**, ur. 1894 r. w Słupie, powiat Rypin, s. Wojciecha i Franciszki.

Stanisław DUDCZAK poszukuje siostry **JÓZEFY DUDCZAK**, ur. 19 III 1930 r. w Jaśle, c. Jakuba i Marii z d. Gieniec.

Czesława DZIEKAŃSKA poszukuje siostry **Stanisławy ESPINAS** z d. Biecharskiej, ur. 5 X 1926 r. w Potoku Złotym, c. Stefana i Zofii.

Ludwika KRASINSKA poszukuje brata **Władysława SZAN-DROWSKIEGO**, ur. 11 XI 1906 r. w Stanisławowie, s. Stefana i Wiktorii.

Bronisława KULAWIK poszukuje brata **Antonia MULARCZYKA**, ur. 1903 r. w Dylowie, s. Antoniego i Katarzyny z d. Smo-uch.

Julian PYRTEK poszukuje brata **Stefana PYRTEK**, ur. 25 V 1925 r. w Jasienicy, s. Jana i Zofii z d. Piątek.

Adam SZCZESNY poszukuje brata **Kazimierza SZCZESNEGO**, ur. 16 III 1908 r. w Złotej Pini-czowskiej, s. Adama i Elżbiety.

Maria ZWARA poszukuje syna **Alfonsa ZWARY**, ur. 15 VII 1924 r. w Grabowie, powiat Kościerzyna, s. Jana i Marii z d. Sobisz.

Wszystkie informacje o osobach poszukiwanych prosimy kierować pod adresem Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża — Biuro Informacji i Poszukiwań — Warszawa, ul. Mokotowska 14.

## Rozwiązanie zadań z nr 22

**POLSKIE MIASTA**  
POZIOMO: 1) Rej, 3) habit, 6) minus, 7) tango, 8) rzepa, 9) rzęsy, 10) start, 12) amant, 14) pakt, 16) aktor, 18) suma, 19) szlam, 20) wirus, 21) korekta, 22) łaska.  
PIONOWO: 1) rozżarzony, 2) jag-nie, 3) humorysta, 4) bandera, 5) tusza, 11) turysta, 13) armata, 14) Pasek, 15) kolor, 17) taras, 18) smok, 20) wół.

## SZYFROGRAM Z PRZYSŁOWIEM

NA DWOJE BABKA WROZYŁA. ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) pianino, 2) podanie, 3) produkt, 4) podwoje, 5) parodia, 6) projekt, 7) przepis, 8) pobuty, 9) pomad-ka, 10) problem, 11) podkowy, 12) pułapka, 13) potwarz, 14) poprawa, 15) pagórek, 16) próżnia, 17) pozycja, 18) podłość, 19) pisanka.

## Kącik filatelisty

### 25 ROCZNICA UNICEF



29 maja ukazała się 8-znaczkowa seria z okazji 25 rocznicy utworzenia przy ONZ Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom (UNICEF). Są to znaczki z reprodukcjami rysunków dzieci z Młodzieżowego Domu Kultury — Muranów w Warszawie.

- Znaczki przedstawiają:
- 20 gr — „Paw na trawie” — rysowała Dorotka — 4 lata,
  - 40 gr — „Nasze wojsko” — rysowała Agnieszka — 7 lat,
  - 60 gr — „Pani wiosna” — rysowała Ela — 7 lat,
  - 2,00 zł — „Kot z piłką” — rysowała Marylka — 6 lat,
  - 2,50 zł — „Kwiaty” — rysowała Ela — 7 lat,
  - 3,40 zł — „Przyjaźń” — rysowała Basia — 5 lat,
  - 5,50 zł — „Pajac” — rysował Tomek — 10 lat,
  - 7,00 zł — „Nieznana planeta” — rysowała Dorotka — 12 lat.

Projektantem znaczków jest art. grafik Helena Matuszewska. Drukowane są techniką rotograwiurą w formacie 31,25 x 39,5 mm, na papierze kredowym. Nakłady znaczków: 20 gr, 40 gr i 60 gr — po ok. 6,5 mln szt.; 2,00 zł i 3,40 zł — po ok. 2,5 mln szt.; 2,50 zł — ok. 1,5 mln szt. oraz 5,50 zł i 7,00 zł po ok. 1 mln szt.



## TV DU 20 AU 26 JUIN

**PREMIERE CHAINE**  
TELE-MIDI — 13.00, TELE-SOIR — 19.45, TELE-NUIT — à la fin du programme  
MIDI CHEZ VOUS — 12.30 (sauf le dimanche)  
DERNIERE HEURE — 18.30 (sauf le dimanche)  
VIVRE AU PRESENT — 18.35 (sauf le dimanche)  
POUR LES PETITS — 18.55 (sauf le dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)  
RIEN QUE LA VERITE — 19.25 (sauf samedi et dimanche)  
FACE AUX LANCASTER — 20.15 (sauf lundi et dimanche)

**DIMANCHE 20 JUIN**  
8.55. Télé-Matin  
12.02. La séquence du spectateur  
12.30. Le Francophonissime  
13.15. Discorama  
13.45. Monsieur Cinéma  
14.30. Télé-Dimanche  
17.15. „Les Affreux” — un film de Marc Allegret (Pierre Fresnay, Darry Cowl, Jacques Charon).  
19.10. Les Trois coups.  
20.40. „Le Puits aux trois verités” — un film de François Villiers (Catherine Spaak, Michèle Morgan, Jean-Claude Brialy)  
22.00. „Prevert” — une émission du Service de la Recherche.

**LUNDI 21 JUIN**  
13.35. Je voudrais savoir  
1.30. „Messieurs Les Ronds-de-Cuir” — un film d'Henri Diamant — Berger  
20.15. France-Inter Magazine  
20.30. A Armes Egales  
**MARDI 22 JUIN**  
20.50. „L'Homme de Fer” nr. 3  
21.20. Les étoiles de la chanson  
22.20. Variance — une émission de Michèle Arnaud

**MERCREDI 23 JUIN**  
20.30. Les Grands Amis — une émission de G. et M. Carpentier  
21.20. Les femmes aussi  
22.10. La Rose des Vents

**JEUDI 24 JUIN**  
15.45. Emissions pour la jeunesse  
20.30. Au théâtre ce soir: „Bonneheureuse Anais” de M. G. Sauvajon mise en scène J. H. Duval, réal. Pierre Sabbagh  
22.35. Volumes — ce soir: „Le déferlement de la pensée orientale sur l'Occident”

**VENDREDI 25 JUIN**  
20.30. Tour de France Cycliste  
21.10. Objectifs  
22.10. A bout portant — „Marie Laforet”

**SAMEDI 26 JUIN**  
15.00. Samedi pour vous  
16.35. Bonnes adresses pour rêver. — aujourd'hui: Sherlock Holmes  
17.30. Tour de France Cycliste.  
18.30. Point chaud  
19.25. Les musiciens du soir  
20.30. Tour de France Cycliste  
20.40. „Robert Macaire” de Charles Charras (Jean Marais, André Lu-guet, Corinne Marchand), réal. Pierre Bureau.  
22.05. Samedi soir

**DEUXIEME CHAINE — COULEUR**  
(C) — couleur, (CN) — couleur et noir et blanc, (N) — noir et blanc  
AUJOURD'HUI MADAME (C) — 14.30 (sauf lundi et dimanche)  
L'EVENTAIL DE SEVILLE (C) — 15.10 (mercredi, vendredi et samedi)  
ACTUALITES REGIONALES (N) — 19.00 (sauf le dimanche)  
COLORIX (C) — 19.20 (sauf le dimanche)  
24 HEURES SUR LA DEUX (C) — 19.30. — Magazine, 20.00 — Journal  
24 HEURES DERNIERE (C) — à la fin du programme

**DIMANCHE 20 JUIN**  
14.50. (C) „Les Rebelles du Missouri” — un film de Cordon Douglas  
16.15. (C) L'Invité du Dimanche — aujourd'hui: „Levy-Strauss”  
19.00. (C) Les Animaux du monde  
19.30. (C) „Tang” nr. 2  
20.30. (C) Le Monde des arts  
21.30. (C) Archives du 20 Siècle  
22.30. (C) Ancroches  
23.00. (C) On en parle

**LUNDI 21 JUIN**  
20.30. (C) Show — Petula Clark, réal. André Flederick  
21.30. (C) Futurs  
22.30. (C) Presto

**MARDI 22 JUIN**  
15.10. (C) „Les Grands-Pères de la Cueillette” — film tchèque  
20.30. (C) Le thé sous les cypres” de J. L. Curtis, mise en scène Jean Pignat  
21.35. (C) Le Zourkane (danses et chants traditionnels d'Iran)  
22.05. (C) Image d'Epinal...

**MERCREDI 23 JUIN**  
20.30. (C) Les Dossiers de l'Ecran:  
(N) „Les Cinq Tulipes Rouges” — un film de Jean Stelli  
(C) Débat: „Tour de France”

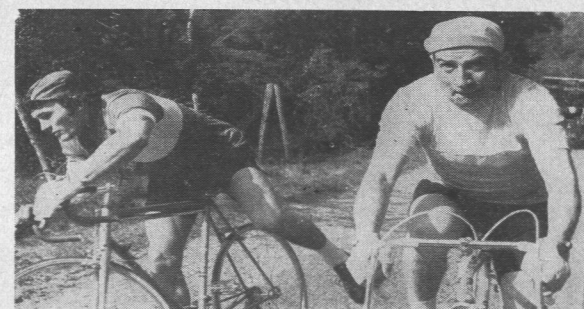
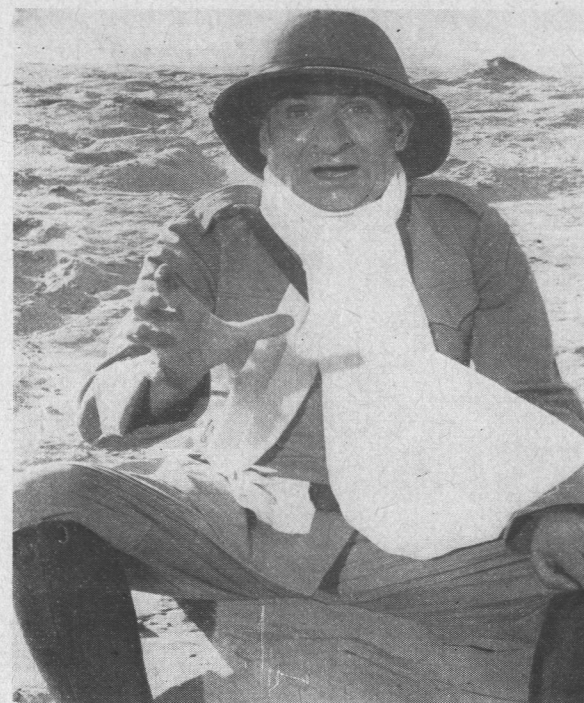
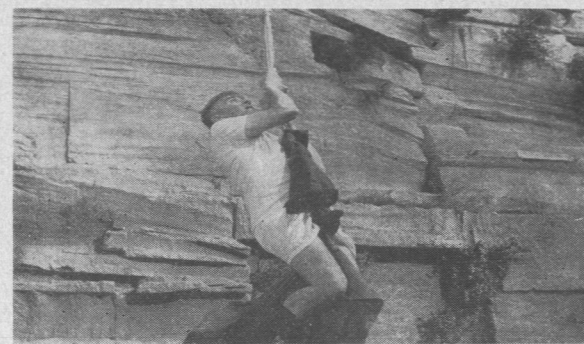
**JEUDI 24 JUIN**  
15.10. (C) Les secrets de la Mer Rouge, nr. 9  
20.30. (C) „Le Virginien” nr. I  
21.45. (C) Match sur la deux — réal. Jean-Paul Carrere  
22.45. (C) Alain Decaux raconte: „Monsieur Schliemann retrouve Troie”  
23.15. (C) A propos

**VENDREDI 25 JUIN**  
20.30. (N) „Le Grain de Sable” — un film de Pierre Kast (Laurent Terzieff, Lilli Palmer, Pierre Brasseur, Sylva Koscina)  
22.55. (C) On en parle

**SAMEDI 26 JUIN**  
16.55. (C) Télé-Bridge  
17.35. (C) Pop 2  
18.25. (C) Le temps du sport  
20.30. (C) Le Troisième P'oeil  
22.30. (C) La nouvelle équipe nr. II

**B. DOWOJNA-BIENAIMÉ**  
TŁUMACZKA PRZYŚIĘGŁA PRZY WYŻSZYCH SADACH W PARYŻU  
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji  
23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)  
TELEFON ODEON 41-17  
METRO PONT-MARIE

**Tygodnik Polski**  
LA SEMAINE POLONAISE  
23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris  
34/7 rue Chauvest, Lodelinesart  
Mme Ol. Kuc  
C.C.P. 66.69.45 Belgique  
Cena prenumeraty:  
kwartalnie: 9 F. — 30 Fr. B  
półrocznie: 15 F. — 150 Fr. B  
rocznie: 25 F. — 250 Fr. B  
Président Directeur  
Général: Danuta  
JAGOSZEWSKI Bienaimé  
IMPRIMERIE  
Zakłady Graficzne „Tamka”,  
Zaki. nr 1, Varsovie, Tamka 3.



## LES NOUVEAUX FILMS

# „SUR UN ARBRE PERCHE”

### LE SUJET:

HENRI ROUBIER, le „roi de l'autoroute”, revient d'Italie où il a conclu une excellente affaire. A la suite d'une rencontre fortuite, une très élégante jeune femme et son petit chien, ainsi qu'un jeune auto-stoppeur ont pris place dans la voiture de Roubier. C'est la nuit. Roubier conduit nerveusement. Le petit chien de la jeune femme provoque une fausse manoeuvre. La voiture part comme une fusée et sort de la route. Chute vertigineuse. Vacarme bizarre, fracas étrangement amorti.

Le lendemain matin, dans un décor classique de la Côte d'Azur, nous découvrons un spectacle fantastique. Le cabriolet de Roubier est posé en équilibre au sommet d'un pin parasol comme sur un plateau gigantesque. Le moindre mouvement le fait dangeureusement osciller. Au-dessous: l'abîme et la mer. Au-dessus: la route d'où, par faute d'une falaise, on ne peut voir les malheureux accidentés.

Sous l'écrasant soleil d'août, l'attente commence, ponctuée par les nouvelles exaspérantes que donne une petite télévision portable et par les cauchemars de Roubier. Ce supplice tragi-comique va durer cinq jours! A l'aube du cinquième jour, Roubier se prend pour un personnage de „la Patrouille perdue”. Dans un moment de lucidité, il décide pourtant de lancer à la mer une bouteille renfermant un message de détresse. Message qui, le mistral aidant, parviendra de manière inattendue à un gendarme.

Commence alors l'opération sauvetage, qui comporte de grands risques. Le pin parasol sur lequel repose la voiture fait entendre de sinistres craquements. Aux angoisses physiques, se mêlent pour Roubier les affaires d'un conflit moral. Une revue de presse télévisée lui apprend en effet, que les journaux le soupçonnent d'avoir mené une double vie. A cette atteinte portée à son honneur professionnel s'ajoute la double perspective d'une dramatique explication avec sa femme et d'un dangereux affrontement avec le mari de la belle voyageuse qui l'accompagne.

L'entrée en action d'un hélicoptère permettra-t-elle à Roubier de recouvrer le bonheur avec la liberté? C'est la surprise que nous réserve la fin du film.

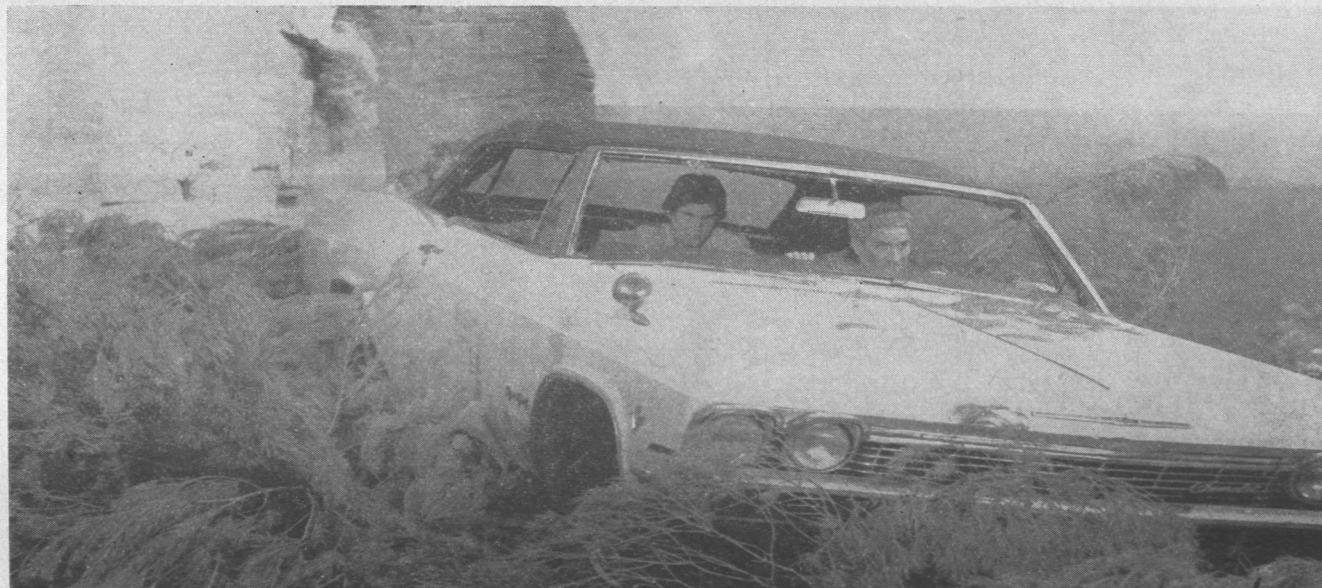
### DE PERILEUSES CONDITIONS DE TOURNAGE.

Serge KORBER avait commencé à tourner „SUR UN ARBRE PERCHE” en décors naturels. C'était réellement entre ciel et terre que LOUIS DE FUNES, GÉRALDINE CHAPLIN et Olivier, DE FUNÈS se trouvaient suspendus. Mais la tempête s'étant levée les prises de vues durent être interrompues. Une seule solution: se replier en studio.

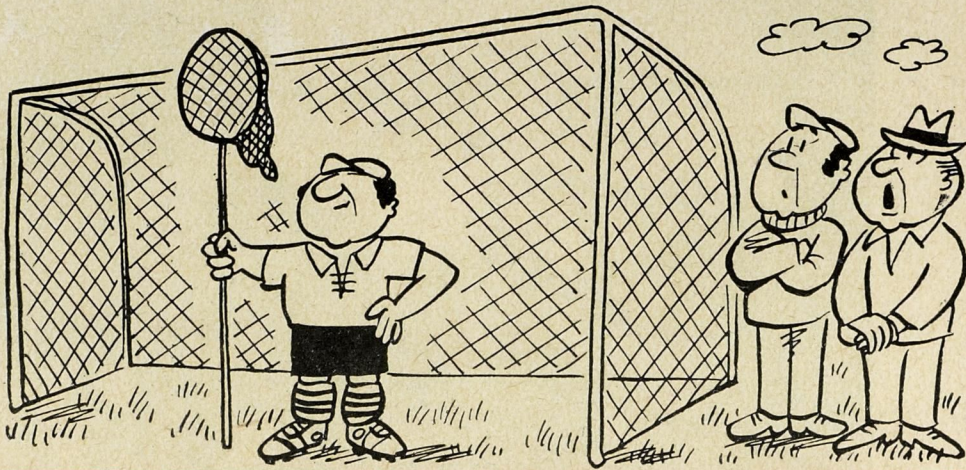
En huit jours, réalisant un miracle d'ingéniosité et une véritable course contre la montre, 500 ouvriers qui se relayaient jour et nuit ont réussi à reconstituer le décor en studio: 8000 litres d'eau changés tous les deux jours pour garder leur limpidité figurent la mer dans un bassin de 1.000 mètres carrés. Un agitateur mécanique fournit les vagues dont la brillance est obtenue par les reflets de l'eau contre un miroir en papier métallique, 60 tonnes de polystyrène recouvert de 300 mètres cubes de sable ont été nécessaires pour construire la falaise. Un kilomètre de tulle bleu représente le ciel. Il a fallu trois tonnes d'acier pour les poutrelles supportant le fameux pin parasol dont les branches venant par avion de la Côte — ainsi que les boquets de romarin et d'arbousier plantés au creux des roches — sont changés trois fois par semaine pour garder leur fraîcheur.

„Je fais comme toujours confiance aux techniciens, — déclarait Louis DE FUNÈS pendant le tournage. — Mais si l'un des cinq vernis utilisés dans le décor se détraque, nous nous retrouvons, GÉRALDINE, OLIVIER et moi, écrabouillés en bas!”...

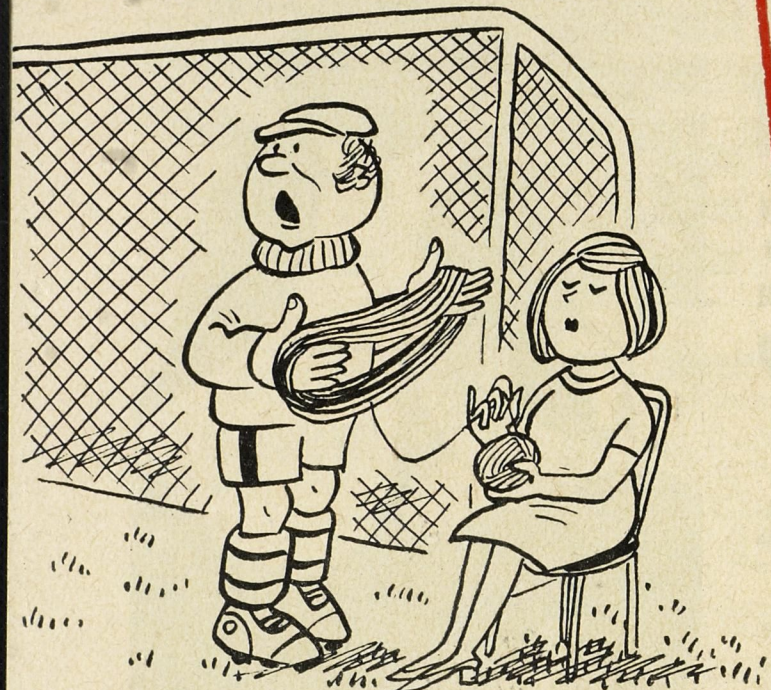
Sombre prophétie qui, heureusement, ne se réalisa pas!



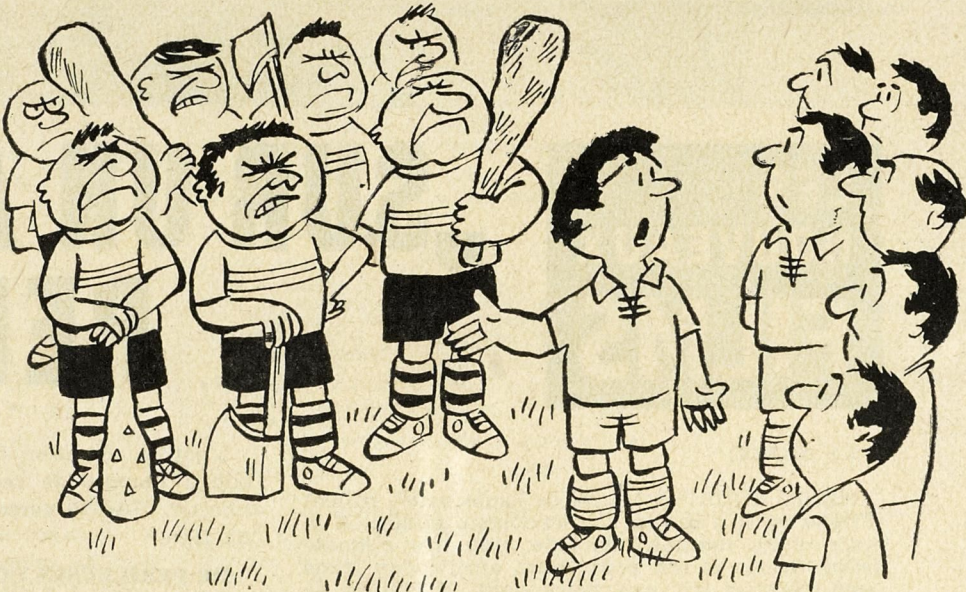
# NA MECZU PIKARSKIM



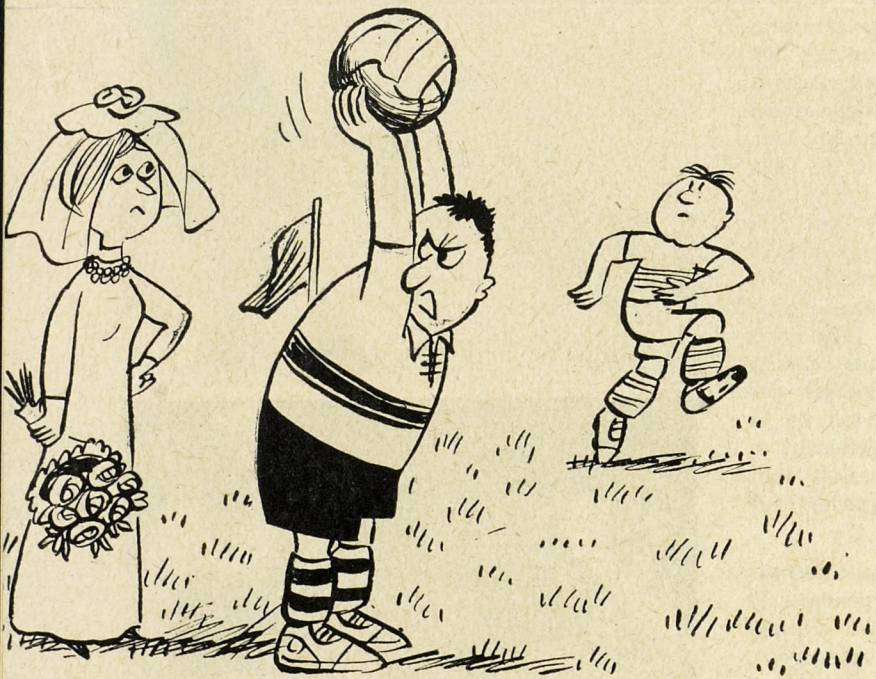
— To świetny bramkarz, ma własne sposoby wylapywania piłki!  
— C'est un excellent gardien de but, il a des trucs à lui pour se saisir de la balle!



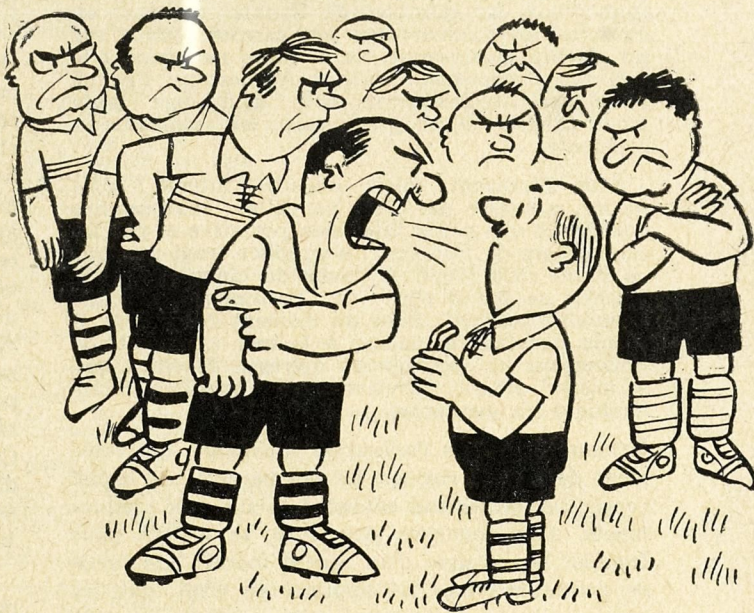
— Pośpiesz się, oni atakują!  
— Presse-toi, ils attaquent!



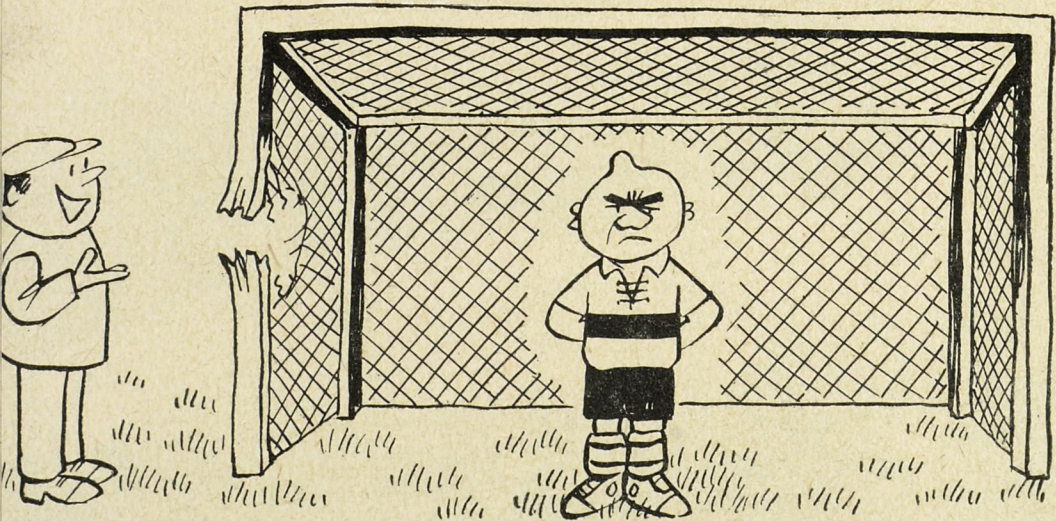
— Ostrzegam was: nasi przeciwnicy będą za wszelką cenę dążyć do zwycięstwa!  
— Je vous préviens: nos rivaux voudront à tout prix remporter la victoire!



— Dobrze, dobrze, zaraz idę!...  
— Oui, oui, j'arrive!...



— Ciągłe pan na nas gwizdże! Jak się panu coś nie podoba, to może pan iść do domu!  
— Vous nous sifflez sans arrêt! Si quelque chose ne vous plaît pas, rentrez chez vous!



— Gratuluję, to była piękna robinsonada!  
— Mes félicitations, ça a été une fameuse aventure!

